Nr. 42 Sobota 21 Lutego 1880. Rok 70.

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr, miesięcznie 1 zł. 35 ct W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.



## CZĘŚĆ URZĘDOWA

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy zamianował bezpłatnymi auskultantami praktykantów sądowych: Jana Pietruszewicza, Tadeusza Jannsiewicza i Michała Łazurkiewicza.

---

*Ospa* panuje obecnie w Krakowie, w Kętach powiatu bialskiego, w Bobowej, Ptaszkowej i Brzanie górnej powiatu grybowskiego, w Jasienicy i Brzynie powiatu sandeckiego.

*Tyfus plamisty* w Iwaszkowcach, Matkowie i w Wołczem powiatu Turczańskiego; w Zadzielsku i Jabłonowie tego samego powiatu zdarzały się w ciągu stycznia br. pojedyńcze wypadki śmierci z powodu tyfusu plamistego; dalej panuje ta choroba epidemicznie w Sidorowie powiatu husiatyńskiego, w Dobrzanach powiatu grodeckiego. w Deutschbach powiatu cieszanowskiego, w Starej ropie powiatu staromiejskiego, w Kurowie powiatu sandeckiego. w Nowoszycach powiatu samborskiego, w Dydiatyczach pow. mościskiego, w Woli gołego powiatu tarnobrzeskiego, w Bolechowicach powiatu krakowskiego, wreszcie w Nawsiu pow. ropczyckiego, razem przeto w 15 miejscowościach a w 11 powiatach.

*Tyfus brzuszny* wybuchł w Suchosławie w powiecie husiatyńskim, w Krościenku wyżnem powiatu krośnieńskiego, w Dąbrówce powiatu łańcuckiego, w Szczawej powiatu limanowskiego, w Stubnie powiatu przemyskiego, w Kamionkach powiatu skałackiego; panuje zaś od dłuższego czasu w Schodnicy powiatu drohobyckiego, w Byczkowcach powiatu czortkowskiego, w Smolniku powiatu liskiego, w Wysokiej powiatu łańcuckiego, w Krzeczkowej powiatu przemyskiego, w Hanaczowie powiatu przemyślańskiego i w Turzańsku powiatu sanockiego. razem przeto panuje obecnie tyfus brzuszny w 15 miejcowościach a w 12 powiatach.

*Błonica* (*Diphtheritis*) w 24 miejscowościach a w 12 powiatach, mianowicie w borszczowskim powiecie w Oleksincach i Szerszeniowcach, w Hucie starej w Cieszanowskim powiecie, w Swaryczowie i Hołyniu w dolińskim powiecie, w trzech miejscowościach powiatu horodeńskiego (Strzylcze, Żywaczów i Horodnica), dalej w Dołhem i Podmichalu powiatu kałuskiego, w Kułaczkowcach powiatu kołomyjskiego, w Nowosielicy powiatu śniatyńskiego, w Bortnikach, Olszanicy i Oleszy powiatu tłumackiego, w Szypowcach i Sinkowie powiatu zaleszczyckiego, w Jarczowcach i Chmielowie powiatu złoczowskiego, wreszcie w Okrojniku i Rychwałdzie pow. żywieckiego.

*Odra* i *krztusiec* w kilku miejscowościach niektórych powiatów.

*Szkarlatyna* w powiatach sandeckim i drohobyckim.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 18 lutego 1880.

## CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

*Lwów, 21 lutego.*

Dzisiejszej opozycyi w Radzie państwa wystarcza teraz jedna doba do zmiany zdania o osobistościach, które nie po raz pierwszy występują na widownię publiczną. Minister dr. Stremayr był dla niej popularnym jeszcze w przededniu ogłoszenia nominacyj nowych ministrów a dziś stracił już łaskę zupełnie dlatego, iż nie ustąpił z gabinetu i tym sposobem nie zaostrzył przesilenia. Nowy minister wyznań i oświecenia, br. Conrad, posiadał wszelką sympatyę stronnictwa wiernokonstytucyjnego jeszcze w wigilią objęcia teki a dziś jest już niemal tak traktowany jak drugi nowo mianowany minister, br. Kriegsau. Tak postępować może tylko stronnictwo, które nie ma zasadniczej podstawy do prowadzenia walki z nowym rządem a szuka jej wszędzie i pierwszą lepszą sposobność wyzyskuje w tym celu. Odpowiada to niedawnej przeszłości tego stronnictwa, kiedy obalało gabinet ściśle wiernokonstytucyjny ks. Auersperga a nietylko nie zastanawiało się nad tem, kto ma po nim nastąpić, lecz nadto udaremniało powstanie jakiegokolwiek innego gabinetu wiernokonstytucyjnego.

Br. Conradowi frakcye skrajne mimowoli wystawiły świadectwo, że był najodpowiedniejszym kandydatem na członka gabinetu koalicyjnego. Radykalna prasa czeska wyraziła z powodu jego nominacyi rozczarowanie a naraz potem także prasa wiernokonstytucyjna oświadczyła, że przejście teki wyznań i oświecenia z rąk dr. Stremayra do rąk br. Conrada bynajmniej jej nie zadawala. Stronnictwo środkowe sądzące ministrów nie według widzimisię lecz z czynów, na które cierpliwie czekać potrzeba, wstrzymuje się z opinią swoją, ale nie kryje się już teraz z tem, że niezadowolenie skrajnych frakcyj korzystnie usposabia je dla br. Conrada.

Aby mieć jakąkolwiek podstawę do obwinienia nowego ministra wyznań i oświecenia o zamiary reakcyjne, prasa opozycyjna podnosi fakt, że ks. Lichtenstein cofnął znany swój wniosek o rewizyi ustaw szkolnych. Ale jeżeli co, to właśnie ten fakt służyć powinien za dowód, że urojenia o reakcyi nie mają żadnej podstawy i żadnego poparcia w gabinecie. Ks. Lichtenstein mógł dostatecznie przekonać się, że w gabinecie hr. Taaffego nie znajdzie poparcia dla planów, naruszających liberalne instytucye, że dalej wnioskiem swoim zaszkodziłby tylko sprawie, której służy i stronnictwu, do którego się zalicza. Widząc skutki swojego wystąpienia, ks. Lichtenstein czekał tylko na sposobność do wycofania się z honorem i znalazł ją w odpowiedzi ministra-prezydenta na interpelacyę dr. Mengera. Umiarkowany i pojednawczy ton tej odpowiedzi stanowił rzeczywiście dobrą sposobność do odwrotu, który też wykonany został wcale zręcznie.

W komentarzach prasy opozycyjnej do tej odpowiedzi objawia się w całej pełni ta zaślepiona niechęć, która *a priori* potępia wszystko, cokolwiek gabinet obecny zamierza uczynić w jakiejkolwiek gałęzi ustawodawstwa. Hr. Taaffe w odpowiedzi swojej oświadczył, że obowiązkiem rządu jest poprawiać i uzupełniać ustawy, które na podstawie doświadczeń okazały się nieodpowiedniemi. Czy zdania tego nie podziela każdy mąż stanu poważnie swój zawód traktujący? Czy istnieje gdzie w świecie ustawa, o której możnaby powiedzieć, że jest skończoną doskonałością i nigdy nie będzie potrzebować ani poprawek ani uzupełnień? Najgenialniejszy ustawodawca nie powie tego o swoim utworze, bo ustawy są produktem stosunków i potrzeb, które ciągle się zmieniają. Te same dzienniki, które za zdanie powyższe potępiają hr. Taaffego, pisały na ten temat sążniste artykuły przed sześciu laty, gdy chodziło o przekonanie świata, że stronnictwa wiernokonstytucyjne nie sprzeciwiają się swojej tradycyi, zmieniając jedną z ustaw zasadniczych o reprezentacyi państwa, mianowicie ustawę o sposobie wybierania deputowanych. Wtedy nawet zmianę ustaw konstytucyjnych uważano za rzecz stosowną, za dowód, że ustawodawca liczy się ze stosunkami, którym zawsze zadość uczynić należy.

---

*Lwów, 21 lutego.*

Podajemy wyciąg z protokołu pierwszego zwyczajnego posiedzenia c. k. krajo-

---

## Romans eksperymentalny.

(Dokończenie.)

Zobaczmyż teraz, na jakiego rodzaju doświadczenie zdobyć się może najbardziej eksperymentalny i naturalistyczny romansopisarz, i dlatego posłuchajmy naprzód recepty, podanej przez p. Zolę. „W rezultacie, cała operacya (doświadczenia) polega na tem, aby wziąć fakta z natury, a następnie studyować ich mechanizm, działając na zjawiska przez zmianę okoliczności i sfery a nie oddalając się nigdy od praw przyrody." Za przykład, jak już wiemy, służy u p. Zoli Balzac w swoim romansie *Cousine Bette*. „Ogólny fakt, zauważany przez Balzaca, jest to złe, jakie namiętny temperament człowieka wyrządza jemu samemu, rodzinie i społeczeństwu. Obrawszy sobie ten przedmiot za punkt wyjścia, wziął zauważane fakta, a potem zrobił doświadczenie; poddając barona Hulot (owego człowieka z namiętnym temperamentem) całej seryi doświadczeń, każe mu działać w rozmaitych sferach, aby pokazać jak funkcyonuje mechanizm jego namiętności."

Bardzo dobrze, mamy tu właśnie przykład, odpowiadający doświadczeniu medycznemu. Namiętność jest tu czemś w rodzaju amerykańskiego *curare*, również działa zabójczo, choć może nie tak gwałtownie; Balzac wie o tej jej własności, podobnie jak Claude Bernard o jadowitości *curare*, i zarówno z tym ostatnim chce zrobić doświadczenie, aby się dowiedzieć, w jaki sposób działa trucizna. Dotąd obaj idą równolegle, ale tu drogi ich rozchodzą się we wręcz przeciwnych kierunkach. Claude Bernard, zadawszy realną truciznę żywemu organizmowi, czeka na rezultat jej działania, niczem jej nie pomagając, ani mogąc pomódz; Balzac, wziąwszy człowieka choćby najwierniej skopiowanego z rzeczywistości i włożywszy weń choćby najprawdziwiej odmalowaną namiętność, musi wciąż działać sam za niego, własną wyobraźnią, i rezultaty, do jakich dochodzi działanie owej namiętności, są tylko rezultatami dawniejszych jego obserwacyj, są z góry przez niego przewidziane i oznaczone, a przytem jako fikcya, choćby jak najwięcej podobieństwa mająca do prawdy, nie dają tej ścisłej, realnej rękojmi prawdziwości, jaką się odznaczają rezultaty naukowych doświadczeń, i nigdy jej dać nie mogą. Wprawdzie p. Zola powiada, że romansopisarz, robiąc swój eksperyment, to jest stawiąc swego bohatera w rozmaitych sferach, w rozmaitych warunkach, nie powinien się „nigdy oddalać od praw przyrody", ale jest to frazes i nic więcej. bo co będzie dawało rękojmię powieściopisarzowi, że się nie oddalił od praw przyrody? Trochę zarozumiałości i pewności siebie, wystarczy, aby najgrubsze zboczenia przyrody uznać za zgodne z prawami przyrody i niedaleko szukając, sam p. Zola jest dobrym tego przykładem w takiej *La faute de l'abbé Mouret*, gdzie eksperyment jego, pokryty grubą warstwą farb zmyślonych, jest dziwolągiem, jakich trudno znaleźć nawet w dziełach potępianych przez niego scholastyków i idealistów.

W nauce eksperymentalnej doświadczenie naukowe jest krytyką idei, które uczony zaczerpnął z obserwacyi; w romansie fikcya powieściowa, urodzona z obserwacyi i fantazyi powieściopisarza, nie ośmieli się krytykować swego ojca; jeżeli jest jego krytyką, to chyba tylko taką, jaką są brudne, złe i niegrzeczne dzieci dla swych rodziców, którzy ich lepiej wychować nie umieli.

Boję się nawet, czy nie za wiele dowodzę prawdy jasnej, jak słońce. Tem słońcem jest blaga pseudo-eksperymentalnego powieściopisarza, który zdołał wmówić w siebie i stara się wmówić w innych, że fikcyjne i realne doświadczenia są jednem i tem samem, i że metoda eksperymentalna, która tak wielkie usługi oddała i oddaje naukom, może być zastosowana i do powieści. Bez wątpienia, powieściopisarz może i powinien opierać się na doświadczeniu, i najczęściej opiera się, ale nie na sztucznie urządzonem doświadczeniu naukowem, tylko na zbiorowem doświadczeniu całego życia swego, wypływającem z porównywania i kojarzenia spostrzeżeń. Powieść jest tylko uzewnętrznieniem tego doświadczenia w formie artystycznej, i im większy dar spostrzegawczy w powieściopisarzu, im większe zdolności kombinacyjne, tem głębszą będzie idea powieści, tem bliższem prawdy realnej jej wcielenie. Nie potrzeba do tego żadnej nowej metody eksperymentalnej, a tylko starego doświadczenia, które naturalnie tem więcej warte, im lepsze człowiek miał warunki, im lepsze przygotowanie do obserwowania życia, im więcej zebrał różnorodnych spostrzeżeń, im głębiej wnikał w serca ludzkie. Wszystko to, rozumie się, nie wystarcza jeszcze, aby stworzyć powieściopisarza; do tego potrzeba natury artystycznej, lubującej się w kształtach i mającej dar ich przedstawienia i harmonijnego układu, dar, który jej służy do wywoływania własnych wrażeń w innych ludziach. Dar ten, przynajmniej w pierwszej połowie, posiada p. Zola w wysokim stopniu i nie przeciwko jego zdolnościom artystycznym tu przemawiam, ale przeciwko arrogancyi i fanfaroństwu, które cechują tego koryfeusza naturalizmu, ale przeciwko przesadzie, w jaką już tak głęboko zabrnął kierunek realistyczny, panujący dziś w piśmiennictwie francuskiem.

Ciekawa rzecz jeszcze posłuchać, co mówi p. Zola o moralności swoich pseudo-eksperymentalnych romansów; będziemy tu mieli sposobność podziwiania arrogancyi jego, występującej w pełnym majestacie. „Często powtarzałem, powiada on, że my nie wyciągamy wniosków z naszych prac, a to znaczy, że nasze prace same w sobie zawierają już swoje wnioski. Eksperymentator nie robi wniosku, ponieważ samo doświadczenie go wyręcza. Sto razy, jeżeli potrzeba, powtórzy on to doświadczenie przed publicznością, dawać jej będzie objaśnienia, ale sam nie będzie się na nie oburzał i nie będzie nic chwalił: oto jest prawda — od społeczeństwa zależy wywołać to zjawisko, lub nie, stosownie do tego, czy rezultat jego jest pożyteczny, czy szkodliwy. Nie można sobie wyobrazić, mówiłem w innem miejscu, takiego uczonego, któryby się gniewał na azot za to, że ten nie służy do życia; usuwa on tylko azot, gdy ten jest szkodliwym i nic więcej. Ponieważ myśmy eksperymentatorowie, którzy nie mogą być praktykami, powinniśmy więc poprzestać na zbadaniu determinizmu (najbliższej przyczyny) społecznych objawów, pozostawiając prawodawcom i ludziom działającym na polu praktycznem staranie o tem, aby wcześniej czy później objawom tym nadany był taki kierunek, iżby to co dobre, rozwijało się, co złe — zmniejszało się, zapatrując się ze stanowiska pożytku ludzkiego."

„Oto nasza rola, jako maralistów-eksperymentystów. Pokazujemy mechanizm tego co pożyteczne i tego co szkodliwe, tłómaczymy determinizm ludzkich i społecznych objawów, ażeby z czasem można było panować nad temi zjawiskami i rządzić niemi. Jednem słowem, my w jednym szeregu z wiekiem wykonywamy wielką pracę — ujarzmienia przyrody, rozszerzenia potęgi człowieka. Popatrz-

wej Rady zdrowia, odbytego w dniu 30 stycznia 1880:

Odczytano odezwę c. k. krajowej Rady szkolnej z dnia 18 grudnia 1879 l. 13.283 zawiadamiającą, że na wniosek c k. kraj. Rady zdrowia z dnia 23 listopada 1877 l. 44 w sprawie zarządzenia w wszystkich większych miastach kraju na czas zimowy peryodycznych. sanitarnych inspekcyj szkółek freoblowskich, ochronek i niższych szkół wszelkich wyznań, wydany został okólnik z dnia 28 października 1878 do wszystkich Rad szkolnych okręgowych, jako też do wszystkich dyrekcyj szkół średnich i seminaryów nauczycielskich z poleceniem przestrzegania wszystkich w wniosku kraj. Rady zdrowia wskazanych warunków higieny szkolnej.

W sprawie przyjmowania i umieszczenia chorych ospowych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, udzielonej kraj. Radzie zdrowia reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 28 grudnia 1879 l. 63.990, przyjęto jednogłośnie obszerne sprawozdanie referenta tej treści, że na mocy §. 26 statutu szpitala św. Łazarza w Krakowie, szpital ten obowiązany jest do przyjmowania chorych dotkniętych chorobą zaraźliwą, tak długo, dopóki ta choroba nie panuje epidemicznie; że należało zatem już w czasie budowy tego szpitala pamiętać o odpowiedniem umieszczeniu chorób zakaźnych sporadycznych; że wreszcie obecne umieszczenie chorych ospowych w wspomnionym szpitalu w sali, do której przechodzi się przez salę, mieszczącą innego rodzaju chorych, nie da się żadną miarą pogodzić z wymogami nauki.

Na zapytanie c. k. Namiestnictwa, czy względy zdrowotne nie stoją na przeszkodzie udzieleniu przyzwolenia J. i M. Libanom na urządzenie drugiego pieca wapiennego na parceli pod l. 561 w Podgórzu, uchwalono zażądać bliższych informacyj i dokładniejszego planu sytuacyjnego.

# Rada państwa.

*(XVI posiedzenie Izby wyższej).*

*†* **Wiedeń** 19 lutego. (*Korespondencya Gazety Lwowskiej).* Prezes hr. Trauttmansdorff zagaja posiedzenie o godzinie 11 min. 30. Członkowie Polacy dziś stosunkowo licznie zebrani, między nimi ks. Konst. Czartoryski, ks. Sanguszko, ks. Sapieha, hr. Włodz. Dzieduszycki.

Kilka petycyj z Galicyi, wniesionych przez ks. Sanguszkę, domaga się zmian w uchwalonej przez Izbę poselską noweli o podatku gruntowym.

Prezes ministrów, hr. Taaffe, przedstawia nowomianowanych ministrów: bar. Conrada i bar. Kriegsaua Na ukłon przedstawionych Izba ukłonem odpowiada.

Bar. Hye oznajmia, że komisya prawnicza, wywiązując się z otrzymanego polecenia, naradziła się już co do kandydatów do sądu stanu i proponuje wybrać ponownie wszystkich członków dotychczasowych. Na propozycyę prezesa sam wybór postawiono zaraz na dzisiejszym porządku dziennym.

Izba przechodzi do porządku dziennego.

Wniesione w poniedziałek trzy projekty rządowe o komasacyi gruntów i t d. w pierwszem czytaniu przekazano komisyi ekonomicznej z upoważnieniem, aby, jeśli uzna tego potrzebę, połączyła się z komisyą prawniczą.

Nowelę o podatku gruntowym w pierwszem czytaniu przekazano na wniosek p. Schmerlinga osobnej komisyi z 15 członków, której wybór przyjęto jeszcze na dzisiejszy porządek dzienny.

Ustawę o winach sztucznie wyrabianych przekazano w pierwszem czytaniu komisyi ekonomicznej.

Ustawę o zaliczce półmilionowej dla Galicyi uchwalono bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu.

Dokonano następnie wyboru dwunastu członków do sądu stanu i stosownie do propozycyi komisyi prawniczej wybrano ponownie: bar. Józ. Weissa, emer. prez. sądu kraj. w Salcburgu; hr. Jana Mazzuchellego, emer. prez. sądu kraj. w Bernie; hr. Józ. Fürstenberga, emer. prez. senatu najw. trybunału z Wiednia; p. Wahlberga, radcę dworu i prof. uniwersytetu w Wiedniu; bar. Jerz. Mitisa, emer. naczelnika wydziału w minist. sprawiedl. z Wiednia; p. Alojzy Farfoglię, prez. wyższ. sądu kraj. w Inszpruku; p. Maur. Eignera, naczelnika rządu kraj. w Lincu; p. Wilh. Frantza, wiceprez Izby adwokackiej w Wiedniu; bar. Józ. Gemperlego, prezesa wyż. sądu kraj. w Tryeście; p. Krenna, prez. senatu najwyż. tryb. w Wiedniu; p. Kalteneggera, radcę dworu i naczelnika rządu kraj. w Lublanie; bar. Maur. Streita, prez. wyższ. sądu kraj. w Bernie.

Nakoniec dokonano wyboru komisyi do noweli o podatku gruntowym. Skrutynium trwa blisko półtory godziny; a rezultat jest niezupełny. Oddano głosów 76, absolutna większość wynosi przeto 39. Stanowczo wybrani od razu są: opat Helferstorfer (76 głosami), ks. Colloredo (75 gł.), p. Plener (75 gł.), ks. Adolf Auersperg (74 gł.), hr. Wrbna (73 gł.), bar. Tinti (72 gł.), p. Hasner (71 gł.), bar. Hardtl (50 gł.), bar. Felder (46 gł.), Winterstein (45 gł.). Pięciu nie otrzymało absolutnej większości, mianowicie: hr. Hoyos, ks. Windischgrätz, k. Sapieha, hr. Falkenhayn i hr. Traun. Po przerwie w posiedzeniu, dla porozumienia się co do kandydatur, dokonano wyboru uzupełniającego, z którego wyszli wymienieni powyżej kandydaci, którzy za pierwszym razem nie byli otrzymali absolutnej większości. W wyborze uzupełniającym jednak oddano 46 kartek zapisanych, a 27 białych.

Koniec posiedzenia o godzinie 1, minut 45. — Następne nienaznaczone.

# SPRAWY ZAGRANICZNE

**(Z francuskiej Izby deputowanych.)**

Na posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych 14go lutego oznajmił prezydent Gambetta, że panowie Godelle i Ribot wręczyli mu interpellacye z powodu „szczególnych okoliczności, jakie towarzyszyły usunięciu generalnego adwokata przy trybunale apellacyjnym w Nimes, pana Clappiera.“ Izba postanowiła wziąć pod obrady te interpellacye.

Godelle: Nie jest moim zamiarem pytać sekretarza stanu, jakie powody skłoniły go do usunięcia tego urzędnika; ale usunięciu temu towarzyszył epizod, którym się już zajmowała prasa a który silnie poruszył opinię publiczną. Pan Clappier został usunięty 7 lutego. Tego samego dnia otrzymał jak donoszą dzienniki, od pana Seignobos, republikańskiego deputowanego z Ardèche następującą depeszę: „Będę zapewne pierwszym, który Panu donosi o usunięciu go z urzędu. Cieszę się z znacznego udziału, jaki miałem w tym akcie sprawiedliwości, na który pańska bezstronność i miłość prawdy zupełnie zasłużyły.“ Cóż znaczy ta ironiczna alluzya do bezstronności pana Clappiera? Dzienniki dodają do tego taki komentarz. Przed niejakim czasem miał pan Seignobos proces przed sądem handlowym w Annonay; przegrał go i zaapellował. Przed trybunałem w Nimes bronił przeciwnej strony generalny adwokat Clappier ze skutkiem tak. że wyrok został zatwierdzony. Gdyby mogła istnieć jeszcze jaka wątpliwość, to musi ją usunąć następujący list, który wystosował pan Seignobos 8 b. m. do swojego obrońcy przy trybunale apellacyjnym: „Paryż, 8go lutego 1880. Mój kochany adwokacie! Już dawno nie pisałem do Pana i nie odpowiedziałem Panu nawet na list Jego. Nie chciałem mówić z Panem o naszym nieszczęśliwym procesie, dopóki nie dokazałem tego, iż Clappier został usunięty. Pozwoliłem sobie tej złośliwej przyjemności, iż sam zakomunikowałem mu wczoraj tę nowinę. Na razie zostanie tylko usunięty z Nimes; ale stanowczo domagam się, aby nie otrzymał nowej posady. To dopiero początek, reszta nastąpi. P. S. List mój możesz Pan pokazać radcom apellacyjnym w Nimes. Nie kryję się wcale z tem, że w usunięciu Clappiera główny wziąłem udział.“ Odczytaniu tego listu towarzyszyły objawy największego oburzenia „Otóż, jak widzimy, powiada Godelle dalej, pan Clappier został usunięty jedynie ze względów prywatnych a równocześnie zagrożono sędziom w Nimes, których chwilowo tylko zasada nieusuwalności uchroniła od podobnego losu. Izba pojmie oburzenie, jakiem przejęło nas to zajście. Przypomnę panom podobny precedens. Pewien poważny mąż, obecnie ambasador Francyi w Szwajcaryi, miał proces cywilny przed trybunałem apellacyjnym w Dijon; generalny prokurator wystąpił ze skutkiem przeciw niemu, ale bezpośrednio po zapadnięciu wyroku został usunięty a już dnia następnego obrońca pana Challemel-Lacour został mianowany jego następcą.“

Minister sprawiedliwości Cazot: Spodziewam się, że mi się uda uśmierzyć wasze rozdrażnienie, gdyż i ja podzielam zupełnie wasze oburzenie. Oświadczam niniejszem, że usunięcie generalnego adwokata Clappiera było podyktowane jedynie względami politycznemi. Oświadczam dalej, że pan Seignobos nigdy nie żądał odemnie usunięcia pana Clappiera. Oswiadczam, że z pomiędzy wszystkich senatorów i deputowanych owej okolicy, którzy mogli zwrócić uwagę moją na pana Clappiera, pan Seignobos był jedynym, który ani razu nie zjawił się w mojej kancelaryi. Ani ja, ani żaden z moich urzędników nie widział go nigdy. Oświadczam więc, że pan Seignobos przypisał sobie chełpliwie zły czyn, którego nie popełnił i pozostawiam jego sumieniu i sumieniu Izby, aby dla jego zachowania się odpowiednie znalazła wyrażenie. (Żywe oklaski.)

Ribot, drugi interpelant, oświadcza, że do tej „moralnej egzekucyi“ chciałby tylko jeszcze dodać tę uwagę, jak niebezpieczną jest rzeczą oddawać stan sędziowski na pastwę systematycznego podejrzywania i oszczerstwa. (Bardzo dobrze! na prawicy). Izba uchwaliła prosty porządek dzienny.

Deputowany Seignobos, który nie był obecny na tem posiedzeniu, wystosował dnia następnego do dzienników konserwatywnych pismo, które miało być odparciem czynionych mu zarzutów, a tymczasem przekonywa tylko jeszcze bardziej o prawdziwości podniesionej przeciw niemu skargi. Wbrew oczekiwaniom pan Seignobos nie złożył dotąd mandatu, a na najbliższem posiedzeniu zabrał głos, aby odeprzeć zarzuty ministra sprawiedliwości.

„Moi panowie, mówił deputowany z Ardèche, w skutek ubolewania godnego przypadku, który zaraz wytłómaczę, nie byłem obecny na ostatniem posiedzeniu. W parlatoryum przed rozpoczęciem posiedzenia ujrzałem w *Moniteur Universel* artykuł zawierający zarzuty przeciw mojej osobie, które powtórzono także z tej trybuny. Nie chciałem tracić ani chwili, i natychmiast zaprotestować przeciw sfałszowanemu brzmieniu mego listu, ale nie mogłem też przewidzieć, że sprawa ta zostanie poruszona na posiedzeniu, gdyż nikt mnie o tem nie uwiadomił. Kupiłem sobie natychmiast ów numer *Moniteura* i powróciłem do domu, aby napisać list, który się ukazał wczoraj w tym dzienniku. Dlatego też dopiero dzisiaj mogę odpowiedzieć na interpelacyę pana Godelle. Interpelacya ta ku mojemu wielkiemu zdziwieniu opierała się na przypisanym mi przez dziennik liście a w rzeczywistości na kilku wyrwanych i na domiar przekręconych ustępach poufnego listu, który traktował o sprawach prywatnych. Osoba, do której był wystosowany, potwierdziła właśnie w depeszy, którą mam oto w ręku, że tekst *Moniteura* nie był autentyczny i że nikt nie otrzymał kopii mojego listu. To zupełnie tak samo, jak gdyby ktoś kilka okruszyn rozmowy, podsłuchanej pod drzwiami, wniósł na tę trybunę. Z przekręconych ustępów przytaczam tylko ten, który, jak się zdaje, zrobił najgłębsze wrażenie na Izbie. Nie powiedziałem: „Zakomunikuj pan list mój radcom apelacyjnym,“ ale, jakto zwykle czynię w dopisku: „Zakomunikuj pan list

---

cież teraz i porównajcie z naszą — pracę pisarzy idealistów, polegających na podstawach nadprzyrodzonych i nieracyonalnych, którzy po każdem uniesieniu wpadają w głęboki metafizyczny chaos. Po naszej stronie siła, po naszej stronie moralność!“

Ostatni frazes brzmi niemal, jak *l'état c'est moi*, albo *l'empire c'est la paix.* Nie chcę tu bronić idealistów, „polegających na podstawach nadprzyrodzonych i nieracyonalnych“, ale chcę bronić ideałów, które każdy powieściopisarz, biorąc swoją powieść, powinien mieć przed oczyma i powinien je kochać, jeżeli powieść jego ma zawierać ideę moralną, wywierać wpływ moralny. Te ideały nie są czemś nadprzyrodzonem, ani irracyonalnem, jest to także produkt długiego doświadczenia, wyrosły na polu indywidualnych skłonności. Są to pochodnie, rozświecające przed autorem i czytelnikiem drogę przez ciemne krużganki życia, i służące do tem lepszego uwydatnienia cieni; jest to kamerton, służący do ocenienia fałszywych i czystych tonów życia ludzkiego. Źle jest zapewne, bardzo źle, jeżeli autor, zatopiwszy się w ideałach, upija się niejako niemi i jak przez mgłę patrzy na rzeczywistość; nie będzie on malował prawdziwego życia, nie wzbudzi zatem wiary w czytelniku dla siebie i swoich ideałów, a choć ją wzbudzi, to także bez korzyści, jeżeli nawet nie ze szkodą dla czytelnika; ten bowiem, powziąwszy mylne wyobrażenie o życiu, najlepszy ideał w zastosowaniu wykręci i zeszpeci. Ale jeszcze gorzej jest, gdy pogasną wszystkie światła ideałów, i gdy powieściopisarz, prowadząc za rękę czytelnika przez życie, z jednakową twarzą staje przed tem, co złe i dobre, jednakową sympatyą a raczej jednakową obojętnością jedno i drugie otacza, i pozostawia niedoświadczonego towarzysza na łas[ę] i niełaskę własnych popędów i skłonności. Bo nie dla wszystkich mędrców i prawodawców, jak chce p. Zola, piszą się powieści, ale dla publiczności najmniej dojrzałej, a chciwej wrażeń, które czerpie z książki, a których wartości i wpływu sama ocenić nie potrafi. Nie byłaby to jeszcze rzecz zbyt groźna, gdyby złe i dobre prądy życia szły równolegle w powieści i z jednakową występowały wyrazistością; wówczas, ponętne nieraz dla rozkołysanej wyobraźni barwy złego w zestawieniu z czystemi i szlachetnemi barwami dobrego, traciłyby może swój urok przyciągający, odbywałaby się walka równą bronią między złemi i dobremi wrażeniami i dobre wrażenia własną siłą mogłyby odnieść zwycięstwo. Ale autor, który chce być tylko eksperymentatorem i wirtuozem, w którym nie ma miłości dla ideałów, to jest dlatego, co piękniejsze i szlachetniejsze w życiu, ku czemu duch ludzki piąć się winien nieustannie w imię moralnego postępu ludzkości, autor taki nie potrafi odmalować szlachetnych stron życia w barwach tak żywych i zajmujących, w jakich odmalowuje złe strony, które z natury swojej więcej nastręczają pola do popisu dla eksperymentatora i wirtuoza. Cóż więc nastąpi? Oto co dobre, ale blade i bezbarwne, przemknie się przez wyobraźnię czytelnika, przelotne, niewyraźne zostawiając ślady; to co złe, ale w jaskrawych, często ponętnych barwach przedstawione, z całą siłą wyciśnie się na jego wyobraźni, i najfatalniejszy jej może nadać kierunek, jeżeli nie zastanie tam sporego zapasu silniejszych wrażeń przeciwnej natury.

Trzebaby to raz wyraźnie zaznaczyć — moralny wpływ powieści nie tyle zależy od wniosku, od sensu moralnego, do którego doprowadza fabuła powieści, ile od jakości i ilości wrażeń, jakich powieść dostarcza wyobraźni czytelnika. Ileż to jest powieści demoralizujących, szczególnie w literaturze francuskiej i szczególnie w szkole naturalistów, których sensowi moralnemu, wziętemu jako abstrakcya, nie można nic zarzucić; ale ten sens moralny wygląda tam, jak zaspany solenizant, na cześć którego wznoszą toast przy wieczerzy, ale o którego przez cały wieczór nikt nie dbał i nikt się nie troszczył. Przeciwnie pomiędzy arcydziełami Szekspira znajdzie się niejeden utwór, którego fabuła prowadzi do smutnego wniosku; niewinność, dobroć, szlachetność, giną niezasłużenie na równi z przewrotnością, która im zgubę zgotowała. Powinnoby to demoralizująco wpływać, odstręczać od ideałów, a przecież tak nie jest. Dla czego? Bo poeta tak żywo odmalował i uprzytomniał urok i wdzięk szlachetnych postaci, szlachetnych czynów, tak go raco kazał je ukochać, a w tak rzetelnem świetle jednocześnie ukazał brzydotę przewrotności, że gdyby nawet tryumf materyalny pozostał przy tej ostatniej, tryumf moralny odnoszą tamte, i widza, czytelnika nie odciągnie od nich, nie zniechęci ku nim śmiertelna katastrofa. Hamlet, Kordelia giną w kwiecie wieku dlatego, że szlachetność ich wyniosła nad poziom otaczającej sfery; a przecież smutny los ich zwiększa jeszcze tylko w widzu chęć zbliżenia się ku ideałom, których one są wcieleniem.

P. Zola porównywa powieściopisarza do uczonego, który nie gniewa się na azot za jego własności. Porównanie nieprawdziwe. Nauki ścisłe kształcą tylko rozum, wszystkie wrażenia są w nich obojętne; powieść kształci serce, przemawia przedewszystkiem do uczucia. Powieściopisarz więc, chcąc zbudzić te lub inne uczucia w czytelniku, nie może sam pozostać obojętnym, musi sam koniecznie przejmować się tem uczuciem, jakie chce wywołać w czytelniku. Nie wzbudzi on w nim wstrętu do złego, ani miłości do dobrego, jeśli sam tych uczuć doznawać nie będzie. Cożby zresztą powiedział p. Zola o takim uczonym, któryby chcąc przekonać swoich słuchaczów o szkodliwości opium, dawał im ten narkotyk do palenia i „sto razy, jeżeli potrzeba“, powtarzał na nich to doświadczenie? Bez wątpienia słuchacze przekonaliby się o szkodliwości opium, ale zarazem wciągnęliby się do regularnego nałogu, z któregoby ich żadna siła wydobyć nie mogła. Otoż do takiego tylko uczonego eksperymentatora można porównać p. Zolę *et consortes.* Ich powieści doprowadzają nieraz do moralnego wyniku, ale tak obrazami brudnej zmysłowości zanieczyszczają wyobraźnię, taki jej nadają kierunek, iż sens moralny powieści przy takiem jej działaniu zakrawa na ironię. Co prawda nie jest to wyłączną właściwością szkoły naturalistycznej; Dumas syn, Feuillet i cała legia drugorzędnych romansopisarzy francuskich dawniejszego autoramentu wcale nic jest pod tym względem lepszą, albo bardzo mało, od p. Zoli. Ale tamci przynajmniej nie drapują się we frazesa o „ujarzmieniu przyrody, o rozszerzeniu potęgi człowieka“, nie nadymają się tak śmiesznie i nie wołają: „Po naszej stronie siła, po naszej stronie moralność“.

Przypatrzywszy się bliżej tym apostołom naturalizmu, łatwo odgadnąć, ile wartości mają te frazesa i co pod nie należy podstawić. Nie ujarzmienie przyrody, nie rozszerzenie potęgi człowieka jest na prawdę ich celem, ale popłatność, rozgłos i popis; siłą ich nie objektywizm, tem mniej metoda eksperymentalna, niemożliwa w powieści, ale umiejętność przemawiania do zmysłów człowieka i schlebiania niższym jego popędom; a ich moralnością „naukową“ jest poprostu brak szlachetniejszych wrażeń a stąd brak miłości dla tego, co piękniejsze i szlachetniejsze, brak wyższych uczuć i wyższych natchnień.

J. Tretiak.

mój panu Dantheville!“ Ten ostatni jest moim dawnym kolegą. Konstatuję dalej, że nigdy nie żądałem usunięcia pana Clappiera, do czego mnie rzekomo miała nakłonić ta okoliczność, że w procesie bronił sprawy strony przeciwnej. Wszyscy ministrowie, podsekretarzowie stanu, szefowie gabinetów i dyrektorowie, którzy urzędowali w ostatnich dwóch latach, mogą poświadczyć, że nigdy o nim nie wspominałem i że ani jednego kroku przeciw niemu nie zrobiłem. Nie ja wciągałem prywatne interesa do polityki, ale p. Clappier wciągał politykę do spraw prywatnych wygłaszając w procesie cywilnym gwałtowną mowę nietylko przeciw prywatnemu człowiekowi, ale i przeciw deputowanemu, zarzucając całej Izbie, że odmawia stanowi sędziowskiemu należytego szacunku. Było to pod rządem 16 maja, gdy walka wyborcza, która się wywiązała po rozwiązaniu Izby, doszła szczytu. P. Clappier podał więc moim politycznym przeciwnikom broń, z której zrobili haniebny użytek. Dlatego też z zadowoleniem przyjąłem wiadomość o wydanem przeciw niemu rozporządzeniu. Być może, że w pierwszej chwili pod wrażeniem tego uczucia zrobiłem krok nierozważny, ale sumienie nie każe mi się przyznać do żadnego złego czynu, któregobym się musiał wstydzić i któryby mógł rzucić cień na moje dotychczasowe życie bez zmazy i nie bez zasług, jak mi się zdaje, dla kraju i republiki.“

Izba przyjęła przemówienie Seignobosa w głębokiem milczeniu i z widoczną pogardą a w końcu z lekkiem szemraniem. Tylko z prawicy dał się słyszeć jeden głos: Czy to wszystko? Tak jest, to wszystko, odpowiedział Seignobos i powrócił na swoje krzesło.

**(Kwestya marokkańska).**

W hiszpańskiej Izbie deputowanych zainterpellował 13 lutego deputowany Carvajal prezydenta ministrów, czy wie o tem, że rezydent hiszpański w Tangerze uwiadomił podwładnych sobie konsulów i wicekonsulów, iż Hiszpania zamierza zrzec się prawa protegowania żyjących w Marokko Hiszpanów i w ogóle osób używających dotąd protekcyi hiszpańskiej, pomiędzy którymi znajduje się wielu potomków wypędzonych z Hiszpanii izraelitów. Na interpelacyę tę odpowiedział prezydent ministrów Canovas del Castillo: „Rząd nic nie wie o tem a wiadomość ta musi być co najmniej niedokładną. Dodaję zarazem, że to prawo Hiszpanii jest uznane traktatem handlowym z r. 1861. Hiszpania ma ważne interesa w Marokko, ale jest także inny naród, który posiada a przynajmniej mniema posiadać równe naszym prawa. Naród francuski, posiadający Algieryę, bogaty, ludny, silny pod każdym względem, naród, który obecnie bierze inicyatywę do wielkich dzieł w środkowej Afryce, aby rozszerzyć dzisiaj swój handel, jutro może swoje panowanie, naród ten, graniczący z Marokko, posiada także w tym kraju wielkie interesa. Nadto wyjątkowe znaczenie, jakiego nabiera w naszych czasach może Śródziemne od czasu wykopania kanału sueskiego, postęp marynarki i artyleryi, który nadaje większą wagę władzy nad cieśninami a prócz tego mnóstwo rozmaitych okoliczności sprawiają, że naród, który posiada Indye a równocześnie tak ogromny wpływ na całym świecie, nie może obojętnie patrzeć na to, co się dzieje w pobliżu cieśniny gibraltarskiej. Co więcej, Włochy zjednoczone i powiększające swoje armie, spoglądają także na Afrykę, nie wiem wprawdzie dokładnie, w jakim celu, ale niewątpliwie myślą podjąć walkę o wpływ w tej części Afryki, która jest im najbliższą. Tak więc Hiszpania nie morze sama rozstrzygać kwestyi marokkańskiej, lecz musi się liczyć z interesami innych mocarstw. A co się tyczy prawa protekcyi, to mocarstwa muszą się koniecznie porozumieć co do sprawiedliwej interpretacyi traktatów i praw dla zadość uczynienia własnym interesom bez uszczerbku dla niezależności państwa marokkańskiego. Odnośne rokowania już rozpoczęto, ale kiedy one doprowadzą do pozytywnego rezultatu, trudno dziś powiedzieć. „W dalszem swojem przemówieniu konstatuje Canovas, że bardzo wielu poddanych marokońskich żąda obcej protekcyi, że protegowani nie chcą płacić żadnych podatków i dodaje w końcu, że nieograniczone rozszerzanie protekcyi doprowadziłoby w końcu do tego, że cesarz marokkański nie posiadałby ani jednego poddanego. Rząd uważa Marokko za państwo zupełnie niezależne i nie może wśród pokoju łamać istniejących traktatów i wdawać się w wewnętrzne sprawy państwa marokkańskiego w obec narodów, które w tym kraju równe naszym posiadają interesa, a które niestety są daleko silniejsze od nas. W końcu oświadcza prezydent ministrów, że mówi tylko o obecnej chwili, nie chce zaś nic przesądzać o przyszłej polityce hiszpańskiej względem Afryki. Jeśli Hiszpania po latach kilkudziesięciu lub kilkunastu rozwinie należycie swoje siły finansowe i wojskowe, jeżeli, korzystając z bogatych swoich źródeł, stanie na równi z innemi narodami, wtedy będzie mogła skutecznie rywalizować z niemi na arenie świata.

# KRONIKA

— **Najj. Pan** raczył najłaskawiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Golcowa, w powiecie brzozowkim 150 zł. zapomogi na budowę szkoły.

— **Regularny ruch** wszelkich pociągów tak osobowych jak i towarowych na przestrzeni między Lwowem, Krakowem a Brodami został przywrócony. Jeżeli nie zajdą nowe przeszkody w komunikacyi pociągów w skutek zmiany powietrza, otwarty będzie jeszcze dziś popołudniu ruch pociągów na przestrzeni pomiędzy Krasnem a Podwołoczyskami. Na kolei Czerniowieckiej usunięto już także przeszkody na przestrzeni pomiędzy Kołomyją a Bukaczowcami.

— **W dalszym ciągu** walnego zgromadzenia lwowskiej spółki zaliczkowej stowarzyszenia urzędników z dnia 18 b. m. odbędzie się wybór członków do dyrekcyi i rady nadzorczej dnia 25 lutego b. r. w sali kasyna mieszczańskiego o godzinie 6 po południu. Do głosowania przypuszczeni będą tylko członkowie, którzy wykażą się książeczką udziałową.

— **Stan powietrza** w ciągu doby ostatniej o tyle się zmienił w naszej okolicy, że temperatura znacznie złagodniała. Wiatr jednak trwał ciągle, lubo nie tak gwałtowny jak we środę i czwartek.

§ **Ruch chorych** w lwowskim szpitalu powszechnym w styczniu r. b. wykazywał następujące cyfry: Z końcem grudnia z. r. pozostało chorych 607; przybyło w styczniu b. r. 860; było przeto ogółem leczonych 1467; z tych wydalono wyzdrowiałych 533; niewyleczonych 65; z polepszeniem zdrowia 128; umarło 94; ubyło tedy razem 820. Pozostało przeto z końcem stycznia bież. roku 647 chorych

— **Akademia umiejętności.** W dniu 17 b. m odbyło się posiedzenie komisyi antropologicznej pod przewodnictwem prezesa dr. Majera. Oddano na niem cześć pamięci dwóch zmarłych członków: drów Al. Kremera i K. Przyborowskiego. Przedstawiono ofiarowane do akademii 3 wizerunki olejne włościan z okolic Kamieńca Podolskiego przez ś. p. dr. Kremera, 2 akwarelle włościanek z okolic Bodzętyna w Królestwie Polskiem ks. Wł. Siarkowskiego, narzędzia krzemienne i szczątki bronzowe z okolic Pińczowa przez tegoż. różne zabytki z grobów rzędowych w Słaboszewie przez p. Tiedemanna; trzpień złoty od sprzączki, okówkę bronzową i nożyk krzemienny z kurhanu w Helenówce, przez p. Edw. Rulikowskiego. Nadto nadesłali p. Tiedemann wiadomość o nowych grobach rzędowych w Słaboszewie; p. J. Hegner, inżynier w Ostrowie, opis odkrytych przez siebie śladów budowli palowych w torfowisku pod Odolanowem; dr. Krziż i dr Dura nowe poczty spostrzeżeń antropometrycznych; ks. J. Siarkowski zbiór podań ludowych i legend z okolic Kielc; dr. Wł. Dybowski 114 nowych przysłów białoruskich; p. J. Grainert z Warszawy bardzo zamożny zbiór wiadomości etnograficznych; dr. Wierzbicki również bogaty zbiór przepowiedni o pogodzie, według przekonań ludu w różnych stronach kraju. W dalszym ciągu przewodniczący wyłożył główne wypadki badań swo ich co do rocznego przyrostu ciała u żydów galicyjskich. W końcu uchwalono przedstawić do zatwierdzenia właściwemu wydziałowi na człon. kom. p. Józefa Grainerta z Warszawy.

* **Zapiski policyjne.** Skradziono kupcowi F. S. ze zamkniętej piwnicy pod l. 15, przy ulicy Karola Ludwika około 20 flaszek likieru; pani B G. ze zamkniętego pomieszkania pod l. 13 przy ulicy Kaźmierzowskiej suknie; a dorożkarzowi nr. 209 na placu zbożowym koc biały. — Aresztowano Mikołaja Nazarowicza za zbiegostwo z wojska.

— **Kronika myśliwska.** W Inwałdzie i Zagórniku, w powiecie wadowickim, odbyło się dnia 13 b. m. polowanie na dziki, które tam wielkie wyrządzają szkody. Ubito na tem polowaniu 6 sztuk.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Schnepfenthal jeden z najznakomitszych pedagogów niemieckich Wilhelm Ansfeld, w 66 roku życia; w Dreznie profesor szkoły sztuk pięknych Matthyany, znany pejsażysta, licząc lat 72; w Berlinie w 40 roku życia dr. Paweł Mendelssohn-Bartholdy, syn sławnego kompozytora i współwłaściciel firmy handlowej „Mendelssohn & Martius“.

— **Nowa sztuka** W. Sardou *Daniel Rochat*, wystawiona po raz pierwszy dnia 16 b. m. w paryskim *Theatre français*, jak donoszą dzienniki paryskie, zrobiła kompletne *fiasco*. W teatrze był skandal nie do opisania.

— **Na wystawie powszechnej** w Sydneju, w Australji, według depeszy austro-węgierskiego komisarza, p. Wiktora Schönbergera z dnia 16 b. m., przedmioty wystawione przez przemysłowców Austryi i Węgier po większej części zostały już korzystnie sprzedane, a nadto przemysłowcy ci otrzymali liczne i znaczne zamówienia od handlarzy australskich.

— **Obserwatoryum astronomiczne** w Waehring pod Wiedniem donosi, że wielki kometa, który w tym miesiącu pojawił się nagle na południowej półkuli, jeżeli posiada orbitę podobną do orbity takiegoż komety z roku 1861, który dnia 30 czerwca tegoż roku przechodząc pomiędzy słońcem a ziemią, nagle pojawił się w całej swej okazałości — będzie widzialny może i na północnej półkuli, ale wątpić należy, czy i w naszych szerokościach geograficznych będziemy go mogli oglądać. Gdyby to jednak nastąpiło — w takim razie ukaże się on nam w krótkim czasie w całej swej okazałości, podobnie jak kometa z roku 1861.

— **Magnetyzerowi** Hansenowi zakazano już w Wiedniu dalszych eksperymentów publicznych. — Przedwczoraj rozstrzygnięta została przed sądem skarga p. Hansena przeciw asystentowi politechniki Fischerowi o obrazę honoru z powodu, iż ten ostatni zarzucił mu publicznie oszustwo. Sąd uwolnił Fischera od oskarżenia, a skarżącego skazał na zwrot kosztów postępowania sądowego. Sąd bowiem po dokładnem rozważeniu tej niezwykłej sprawy przyszedł do przekonania, iż Hansen nie dawał publiczności, zwabionej jego reklamą do teatru, tego, co zapowiadał.

— **Świetny bankiet** urządziła reprezentacya miasta Neapolu w poniedziałek na cześć uczestników szwedzkiej wyprawy *Vegi*. W bankiecie wzięli udział przedstawiciele wszystkich władz i konsulowie państw zagranicznych. Prof. Nordenskjöld w krótkiem przemówieniu podziękował za toast, wzniesiony przez prefekta. Po bankiecie odbyło się galowe przedstawienie w teatrze San Carlo. Następnego dnia goście szwedzcy zrobili wycieczkę na szczyt Wezuwiusza.

— **Okropne nieszczęście** zdarzyło się zeszłego piątku w salach przedsiębiorstwa koncertowego w Leeds. Pewien kuglarz, nazwiskiem Holtum, popisywał się sztuką „chwytania w lot wystrzelonych kul armatnich“. Kula taka wyrzucana jest siłą mechaniczną (nie wybuchową oczywiście) z armatki, umyślnie w tym celu skonstruowanej. Holtum, ażeby w wyższym stopniu zainteresować słuchaczy i dowieść im, że nawet chwytanie kul w taki sposób „wystrzelonych“ nie jest łatwą zabawką, ofiarował się każdemu, kto tę sztukę tak jak on wykonać potrafi, nagrodę 50 funtów szterlingów. Jakoż trzej z widzów podjęli się tego Pierwszym, który wstąpił na estradę, był wyrobnik Teufre. Na komendę jego wypuszczono kulę z rury, skierowanej oczywiście wprost na niego — Teufre nie zdołał jej pochwycić i ugodzony został w głowę tak, że bez jęku upadł na ziemię. Udzielono mu natychmiast pomocy lekarskiej, pokazało się jednak, że ma zgruchotaną czaszkę i że żyć nie może.

— **O gwałtownych trzęsieniach,** które w zeszłym miesiącu nawiedziły wyspę Kubę, podają korespondenci hawańscy następujące szczegóły: W zachodniej zwłaszcza części wyspy zabobonna ludność przerażona jest w najwyższym stopniu wstrząśnieniami, które w krótkich odstępach czasu powtórzyły się kilkakrotnie, mianowicie w Vueita-Abajo i Hawannie. Pewnego poranka, około godziny piątej, lekkie drgnienie przebudziło kilku mieszkańców Hawany, poczem ziemia wstrzęsła się tak gwałtownie, że wszyscy zerwali się z łóżek w najwyższym popłochu. Wstrząśnienia objawiły się w różnych miejscowościach. W nocy 25 stycznia naliczono ich trzy, a mianowicie o godzinie dziewiątej, jedenastej i o drugiej po północy. Wiadomość o tem nadesłano równocześnie z San-Diego, Santjago de las Vegas, Pinardel-Rio, Cienfuegos, Mariel, oraz z innych okolic. Miejscowość San Cristobal stanowi, jak się zdaje, główny punkt wstrząśnień podziemnych; posiada tysiąc mieszkańców i setkę domów, a leży w odległości 75 mil od Hawany. i 17 od zatoki Majana, na wybrzeżu południowem. Obecnie miejscowość ta przedstawia ruinę, skutkiem trzęsienia ziemi, które tam w końcu stycznia nawpół zburzyło kościół, budynki rządowe, ratusz, biuro telegraficzne i więzienie. Ksiądz zaledwie zdołał uciec z domu, gdy waliły się ściany. Dwa tylko domy ocalały zupełnie. Korzystając z zamięszania, więźniowie próbowali odzyskać swobodę, ale dozorcy nie stracili przytomności i powaliwszy strzałem z pistoletu jednego z zbiegów, który wymknął się przez dziurę w ścianie, wstrzymali innych od ucieczki. Trzech żołnierzy odniosło rany, stawiąc opór więźniom, z których także czternastu uległo niebezpiecznym skaleczeniom od spadających belek i kawałków muru. Most na rzece, przez który przechodzi kolej żelazna, tak został uszkodzony, że pociągi tylko powoli i z wielką ostrożnością przebywać go teraz mogą. Na brzegu rzeki, w kilku miejscach pokazały się szczeliny. Mieszkańcy utrzymują, że z rozpadlin tych wydobywały się wyziewy mające woń siarki, a woda w rzece miał smak gorzko-słony.

— **Wybuch Etny.** Z Katanii dnia 11 b. m. donoszą korespondenci dzienników włoskich: „Od trzech dni Etna znowu okazuje wszelkie symptomy wielkiej akcyi wulkanicznej w swem wnętrzu, które zwykle poprzedzają wybuch. Już nawet krater wulkanu wyrzucać zaczął lawę, oraz dym i popiół w znacznej obfitości. Niesiony wiatrem popiół spada nawet na dalsze okolice. W skutek rozgrzania się szczytu stożka wulkanicznego, stopniały całkiem śniegi, które szczyt ten pokrywały, a góra wulkaniczna w szarej swej, ponurej szacie stanowi dziwny kontrast z pobielonemi całkiem śniegiem górami sąsiedniemi.

— **Paryż spadkobiercą.** Zmarły niedawno ekonomista francuski Benjamin Rampal, tłómacz pism Schultze-Delitscha, cały swój znaczny majątek zapisał miastu Paryżowi. Z majątku tego 2 miliony franków mają być użyte wyłącznie na zakładanie stowarzyszeń robotniczych.

— **Środek przeciw ukąszeniu** jadowitych wężów wynalazł lekarz wiedeński dr. Karol Helmes. Na ostatniem posiedzeniu wiedeńskiego towarzystwa lekarskiego wykonał wynalazca próbę na samym sobie w ten sposób, że dał się ukąsić kilkakrotnie wężowi grzechotnikowi, u którego poprzednio sprawdzono obecność jadu w zębach i gruczołkach, poczem użył bezzwłocznie swego remedium wewnętrznie i zewnętrznie, a do 10 minut już nie zagrażało mu najmniejsze niebezpieczeństwo. W miejscu ukąszeń pozostały tylko obrzękłości i ranki zadane zębem jadowitego węża.

# Towarzystwo kredytowe ziemskie.

II.

(§) Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie ogólnego zgromadzenia galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Zjazd delegatów jest wcale liczny, jeżeli się zważy, że przerwy komunikacyjne wielu uniemożliwiły przybycie na czas do Lwowa.

P. Oktaw Pietruski jako zastępca prezesa rady nadzorczej zagaił posiedzenie i poświęcił rzewne wspomnienia pamięci zmarłego w wigilię posiedzenia członka rady nadzorczej ś. p. Piotra Wasilewskiego, obywatela zacnego, który na niejednem polu położył piękne zasługi, a w Towarzystwie kredytowym długo i gorliwie pełnił obowiązki członka rady nadzorczej. Zgromadzenie przez powstanie z miejsc uczciło pamięć zmarłego, poczem p. Pietruski oznajmił, że fukcye reprezentanta rządu pełnić będzie radca dworu, dr. Edward Podlewski.

W myśl porządku dziennego przystąpiło zgromadzenie do wyboru przewodniczącego i jego zastępcy. Przewodniczącym wybrany został 46 głosami na 47 głosujących prezes dyrekcyi JE. Kazimierz hr. Krasicki, a zastępcą p. Szumańczowski 27 głosami na 48 głosujących. W drugim wyborze po p. Szumańczowskim największą ilość głosów (18) otrzymał p. Pietruski

P. Pietruski zdał sprawę z wyboru delegata z powiatu Brzozowskiego. Wybrany został p. J. Konstanty Bobczyński a jego zastępcą Kanty Dydyński. Zgromadzenie zgodnie z wnioskiem sprawozdawcy uznało ten wybór ważnym.

P. Karol Hubicki wyraża zdziwienie, że na porządku dziennym stoi sprawozdanie o jego zeszłorocznym wniosku w sprawie otwarcia czwartego okresu listów zastawnych, chociaż wiadomo, że komisya wyborcza dla tego wniosku wcale się nieukonstytuowała. Mowca interpeluje dyrekcyę, dlaczego nie wezwała komisyi na posiedzenie.

Hr. Russocki imieniem dyrekcyi tłumaczy, że ukonstytuowanie się należało do komisyi samej. Interwencya dyrekcyi nie była wskazaną w uchwale, co zawsze miało miejsce, jeżeli zgromadzenie poruczało komisyi załatwienie jakiej sprawy wspólnie z dyrekcyą. W tym wypadku dyrekcya uważała swoje zadanie już za spełnione, gdy uwiadomiła członków komisyi o uchwale zgromadzenia.

W tej sprawie wszczęła się dyskusya, w której pp.: Rogaliński, Żurowski, Starowiejski i dr. Brzeski usprawiedliwiali tak dyrekcyę jak i komisyę, kładąc na karb luki w regulaminie zwłokę w załatwieniu wniosku p. Hubickiego. Pierwszy z wymienionych delegatów postawił naglący wniosek uzupełnienia §. 9 regulaminu w tym duchu, aby dyrekcya na przyszłość zajmowała się zwoływaniem komisyi. Zgromadzenie nie uznało nagłości wniosku, który z tego powodu został w myśl regulaminu najpierw dyrekcyi przekazany.

Życzeniu p. Hubickiego stało się zadość, gdyż w ciągu posiedzenia przewodniczący oznajmił, że komisya ukonstytuowała się, wybierając wnioskodwcę przewodniczącym a p. Augustynowicza zastępcą przewodniczącego.

Ponieważ wniosek pana Hubickiego pozostał na porządku dziennym i w każdym razie wejdzie pierw pod obrady zgromadzenia, przeto podajemy jego główniejsze ustępy według protokołu. P. Hubicki żąda, aby Towarzystwo otworzyło czwarty okres listów zastawnych, w którym przystępujący do Towarzystwa kredytowego ziemskiego tworzą dla siebie i dla swego okresu fundusz rezerwowy w ten sposób, iż pierwsze dwa lata składany szósty procent na umorzenie, pobieranym będzie do funduszu rezerwowego. Fundusz ten wzmagać się będzie z fruktyfikacyi własnych dochodów i naprzód półro-

cznie opłacanych prowizyj, z procentów opłacanych za zwłokę, i z wszelkich innych dochodów przypadkowych. Fundusz rezerwowy tego okresu jest własnością stowarzyszonych. Przypadająca każdemu z nich część kapitału uważaną jest jako ubezpieczenie zobowiązań przyjętych przez Towarzystwo i przechodzi łącznie z prawem własności dóbr na ich nabywcę. Normalna wysokość funduszu rezerwowego ustanawia się $^1/_{14}$ część wszystkich w tym okresie ubezpieczonych wierzytelności. Skoro przenosząca tę ilość przewyżka dojdzie przynajmniej $^1/_4$ procentu od wszystkich w tym okresie ubezpieczonych wierzytelności stowarzyszonych tego okresu; obróconą zostanie na spłatę odpowiedniej części najbliższej raty należącej się Towarzystwu. W ostatnich latach umorzenia w obiegu będących listów zastawnych tego okresu, może być część funduszu rezerwowego użytą na spłacenie rat wedle uznania i obliczeń dyrekcyi, zastrzegając zawsze pełność i płynność funduszu rezerwowego, do zastąpienia zobowiązań, ciążących na stowarzyszonych tego okresu. Po zupełnem umorzeniu zaciągniętej od Towarzystwa pożyczki tego okresu, właściciel dóbr, z których hipoteki pożyczka ta wykreśloną zostaje, ma prawo żądać, aby jemu lub komu z porządku hipotecznego przypadać będzie, wydzieloną została z ogólnego funduszu rezerwowego taka suma, jaka wypadnie ze stosunku wykreślonej z hipoteki sumy, do ogólnej sumy wszystkich na rzecz Towarzystwa zapisanych wierzytelności tego okresu. Przy częściowem wykreślaniu z hipoteki wierzytelności Towarzystwa, nie daje się dłużnikowi częściowego udziału z funduszu rezerwowego. Po umorzeniu wszystkich listów zastawnych czwartego okresu, ustaje opłata i stowarzyszeni dzielą się pozostałością funduszu rezerwowego, z uwzględnieniem stosunku równego umorzenia, co do ilości i czasu zaciągnionego długu. Czas trwania okresu oznacza zgromadzenie ogólne na wniosek dyrekcyi. Nie może on przekraczać lat dziesięciu. Okresu poprzedniego nie zamyka się i wolno przystępować wedle życzenia do poprzedniego okresu trzeciego lub nowo otwartego czwartego.

Dyrekcya Towarzystwa już na zeszłorocznem zgromadzeniu ogólnem sprzeciwiła się temu wnioskowi, uważając go za zupełnie sprzeczny z duchem i celem instytucyi. Dąży on bowiem do utworzenia źródła bezpośrednich korzyści dla stowarzyszonych a przez to nadawałby instytucyi zakroj stowarzyszenia zupełnie prywatnego i sprzeciwiałby się §. 21 statutu, który stanowi, że gotówka do funduszu umorzającego wpływająca, nie ma być na żaden inny cel obracana, jak tylko na umorzenie listów zastawnych. Wniosek p. Hubickiego niezgodny jest z postanowieniami statutu i funduszu rezerwowego, a właśnie te postanowienia stanowią głównie zabezpieczenie dla kapitalistów i nadają Towarzystwu charakter instytucyi mającej powszechne dobro na celu. Tracąc ten charakter Towarzystwo musiałoby także stracić cenne przywileje prawne, którym zawdzięcza dotychczasowy swój wzrost i rozwój, zeszłoby do kategoryi stowarzyszeń podlegających ustawie z dnia 9 kwietnia 1873 r. Wrazie takiej zmiany wniosek pana Hubickiego nie przedstawiałby żadnych korzyści praktycznych. Bezpośrednią korzyść odniósłby może przez umorzenie pożyczki ówczesny właściciel hipoteki, ale to pewna, że co tamten mógłby zyskać, to straciłby zaciągający pożyczkę przy jej spieniężeniu.

Wracamy teraz do dalszego toku obrad wczorajszych. P. Żurowski postawił wniosek naglący, aby papiery wartościowe należące do funduszu rezerwowego na przyszłość nie były wykazywane w stanie czynnym *al pari*, lecz podług kursu z 31 grudnia. Tak postępują wszystkie instytucye kredytowe w Austryi. Chodzi tu o umorzenie fikcyjnych zysków i strat. Dziś n. p. dyrekcya kupując listy zastawne po kursie 97 za sto wykazuje zysk, którego nie ma a sprzedając wykazywać musi stratę, której także nie ma.

Dyrektor p. Pajączkowski i prezes dyrekcyi J. Ex. hr. K. Krasicki występowali przeciw temu wnioskowi, który obala praktykę przestrzeganą od założenia Towarzystwa i już ze stanowiska rachunkowego sprawia trudności.

Wykazywanie listów *al pari* ma tę dobrą stronę, że zapobiega szkodliwemu wpływowi fluktuacyi kursów na spieniężenie listów. Jeżeliby na przykład dzisiejszy kurs listów spadł o 10 złr., co jest możliwem, to różnica w wykazach stanu czynnego podług kursu mógłaby być mylnie tłomaczoną i utrudnić klienteli Towarzystwa spieniężenie listów. A trzeba pamiętać, że Towarzystwo nie jest zakładem spekulacyjnym, na zysk obliczonym, lecz ma na celu głównie dobro ogółu.

Zgromadzenie nie uznało nagłości wniosku p. Żurowskiego, który żąda, aby go odesłano do komisyi. Zgromadzenie przekazało wniosek komisyi rewizyjnej.

Następnie dr. Wł. Kraiński odczytał sprawozdanie komisyi rewizyjnej. W sprawozdaniu tem komisya stwierdza, że wszystkie pozycye funduszu umarzającego są zupełnie zgodne z zapiskami w księgach instytucyi, a księgi te są prowadzone ściśle i dokładnie. Pożyczek wydano w ciągu roku 1879 na 2,131.900 zł. Spłacono zaś w tym czasie z pożyczek hipotecznych: 4 prc. 409.563 zł. 57 ct., 5 prc. 422.374 zł. 96 ct., czyli razem 831.938 zł. 53 ct. W ciągu roku 1879 zatem zwiększył się stan pożyczek hipotecznych o 1,299.961 zł. 47 ct.

Zarząd funduszu rezerwowego był prawidłowy i odpowiadał zadaniu Towarzystwa. W pozycyach przychodu w porównaniu z rokiem 1878 nieznaczne zaszły zmiany: zmniejszył się nieco dochód od własnych listów zastawnych, natomiast zwiększył się dochód z prowizyj za zwłokę. W wydatkach różnice są jeszcze mniejsze z wyjątkiem jednej pozycyi 18.000 zł. 76 ct., która tu wstawiona została jako różnica sprzedaży listów zastawnych według kursu i wartości imiennej. Badając tę pozycyę znalazła komisya jej usprawiedliwienie w obrocie listów zastawnych będących własnością funduszu rezerwowego. W ciągu roku 1879 bowiem okazała się potrzeba spieniężenia części listów, z powodu znacznych zaległości u dłużników Towarzystwa. Sprzedano więc: nominalnie zł. 154.195 l. z. za sumę 136.194 zł. 24 ct., doliczając zaś do tej gotówki pobraną z dochodów 1879 roku kwotę 18.000 zł. 76 ct., uzyskano dla funduszu rezerwowego gotówkę 154.195 zł., tak, że z końcem roku fundusz rezerwowy miał więcej o 154.195 zł. gotówką, a mniej o 154.195 zł. listów imiennej wartości. Chociaż w skutek tej operacyi znaczna ilość listów została zamieniona na gotówkę *al pari*, okazała się jeszcze przewyżka dochodu w kwocie 12.176 zł. $6^1/_2$ ct., która do funduszu rezerwowego dopisaną została. Obrót listów zastawnych w tym roku był znacznym, a wysoki ich kurs świadczy, że się cieszą zawsze uznaniem kapitalistów. Sekontro kasy okazało zupełną zgodność między stanem gotówki i efektów w kasie a zapiskami w księgach Towarzystwa.

Po odczytaniu tego sprawozdania dr. Kraiński wniósł uznanie komissyi rewizyjnej.

A) Za administracyę majątkiem Towarzystwa w czasie od 1go stycznia do końca grudnia 1879 udziela się Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego absolutoryum;

B) Za zarząd funduszem rezerwowym zupełnie statutom odpowiedni wyraża Zgromadzenie Dyrekcyi swe uznanie;

C) Na wsparcia i datki dla urzędników i służby Towarzystwa kredytowego udziela się Dyrekcyi na rok 1880 fundusz dyspozycyjny w kwocie aż do 2,000 zł.

P. Łodyński wniósł podwyższenie funduszu zapomogowego dla urzędników z 2000 na 3000 zł. Zgromadzenie jednak przyjęło wszystkie wnioski komisyi rewizyjnej bezmiany.

Hr. Russocki wniósł, aby emerytowanemu sekretarzowi Rogojskiemu podwyższono pensyę, kktórą mu Dyrekcya według norm obowiązujących wyznaczyła, z 1440 zł. na 1600. Zgromadzenie przyjęło ten wniosek.

W końcu uchwalono przez 30 delegatów podpisany wniosek, aby dzieciom pozostałym po zmarłym członku Rady nadzorczej śp. Piotrze Wasilewskim wypłacono jednorazowy zasiłek w kwocie 600 zł. na potrzeby najpilniejsze.

JE. hr. Krasicki zamknął posiedzenie o godzinie $1^1/_2$ w południe wyznaczając następne na dziś o godz. 11 rano.

---

## Rada miasta Lwowa.

(*Posiedzenie z d. 19 lutego.*)

(Dokończenie.)

Nowe budowle i rekonstrukcye: szkoła ludowa św. Antoniego, szkoła realna; rzeźnia i urządzenie targowicy bydlęcej z szopą na 60 sztuk bydła; stajnia w miejskich koszarach im. Kiselki, rekonstrukcya stajen w koszarach Wernera, pokrycie blachą kawiarni na wysokim Zamku i gmachu klasztoru OO. Bernardynów, w którym się mieści gimnazyum polskie.

Wydatki kwaterunkowe zwiększyły się w ostatnich latach. Normę w tej mierze stworzyć może dopiero ustawa, jeszcze nieuchwalona.

Pomyślnym i pocieszającym w najwyższym stopniu jest rozwój miejskich szkół ludowych w ostatnich latach. Nowo przybyły szkoły: ośmioklasowa wydziałowa żeńska i szkoła Czackiego (męska i żeńska), zaś dawniejsze szkoły Piramowicza i Konarskiego przeszły na etat gminy ostatecznie. W roku 1877 miejskie szkoły ludowe liczyły ogółem klas 73, w roku 1878 już 78 w roku następnym już 82, a w bieżącym liczą klas 102 w 15 zakładach! Z wzrostem tym szkół jednak idą w parze i wydatki na nie. Same płace nauczycieli wynosiły w 1877 r. 57.980 zł., w 1878 r. 60.980 a 1879 roku 66.687 zł. W tym samym stosunku zwiększają się koszta umieszczenia i utrzymania tych szkół, służba i t. p. wydatki. Niektóre szkoły jak św. Maryi Magdaleny i św. Anny dotąd jeszcze niestety są źle umieszczone, ale najlepsze chęci zarządu rozbiły się tu o brak środków. — Gmina nadto opiekuje się i wspomaga liczne inne zakłady naukowe i dobroczynne jak drugie gimnazyum polskie, Muzeum przemysłowe miejskie i t. d.

Ze spraw publicznych, podniesionych przez zarząd miejski w ostatniem trzechleciu, wymienia p. Prezydent petycye do właściwych władz względem budowy gmachów c. k. Namiestnictwa i sądowego we Lwowie, oraz w sprawie zaprowadzenia języka polskiego na kolejach galicyjskich, dalej petycyę do Rady państwa w sprawie reformy ustawy wojskowej i w sprawie ustawy o eksploatacyi oleju skalnego. Dwukrotnie też w tym czasie udawały się deputacye Rady miejskiej do Najw. tronu: z okazyi obchodu srebrnego wesela Najj. Państwa i w skutek wypadków lwowskich d. 16 listopada 1878.

Zarząd miejski żywo się zajmował wystawą krajową w r. 1877 i nie skąpił materyalnego poparcia tak wystawie jak i wystawcom. Ale też pocieszającym był rezultat tej wystawy, dowiósł bowiem, że liczyć możemy na przemysł stołeczny, i że bez uciekania się do zagranicy możemy zaspokoić wszelkie wymagania. — Równie ważnym w tym okresie wypadkiem był zeszłoroczny międzynarodowy targ zbożowy, który się odbywał także pod opieką i za poparciem gminy, a wynikiem swoim budzić może najlepsze nadzieje dla interesów miasta i kraju na przyszłość,

Reprezentacya miejska wzięła udział w krakowskim obchodzie jubileuszowym Kraszewskiego i jednej z nowych ulic lwowskich nadała nazwisko jubilata. Podnosiły się głosy że otwarcie tej ulicy nie odbyło się z należytą okazałością. Wszelako pamiętać należy, iż właściwy obchód ów pamiętny odbywał się przy udziale całego narodu, zześrodkował się niejako w Krakowie, dokąd udali się także przedstawiciele naszego miasta — nie godziło się więc osłabiać podniosłego wrażenia chwili urządzeniem na większą skalę obchodu otwarcia wspomnionej ulicy. Fotografia ulicy jest zamówiona, i będzie szanow. jubilatowi przesłana. — Wreszcie spełniając akt pietyzmu wobec pamięci męża, zasłużonego zarówno wobec kraju jak miasta Lwowa, Reprezentacya wzięła udział w pogrzebie ś. p. ks. Leona Sapiehy w Krasiczynie i ulicę Nowy Świat nazwała ulicą „Leona Sapiehy".

Nareszcie z wszelkiem uznaniem i wdzięcznością podnosi p. prezydent poparcie, jakiego zarząd miejski doznawał zawsze u władz przełożonych i wyraża otuchę, iż dotychczasowa reprezentacya z świadomością sumiennie spełnionego obowiązku może ustąpić miejsca nowej, której życzyć tylko należy, ażeby z większem jeszcze dobrem miasta sprawowała nadal zarząd jego. Składając w ręce p. wiceprezydenta dr. Madejskiego swoje urzędowanie, kończy p. prezydent następującemi słowy swoje pożegnalne przemówienie:

„Przyjmijcie panowie szczere, serdeczne podziękowanie za zaufanie, jakiem mnie w czasie urzędowania mojego obdarzyliście, za życzliwość, jaką zawsze i przy każdej sposobności dla mnie okazywaliście, a którą uwieńczyliście przez udzielenie mi honorowego obywatelstwa tego grodu — zaszczytu, który wysoko cenię i zawsze we wdzięcznej zachowam pamięci.

„Dziękuję też panu wiceprezydentowi, dr. Madejskiemu i panu delegatowi Dąbrowskiemu za łaskawe zastępowanie w urzędowaniu i okazywaną mi przyjaźń.

„Nie mogę ustąpić z tego miejsca, bym nie złożył należnego podziękowania także szan. gremium Magistratu i wszystkim pp. urzędnikom miejskim, którzy z gorliwością służbową i osobistą życzliwością wspierali mnie w urzędowaniu.

„Było zawsze szczerym zamiarem moim podnieść powagę i godność urzędów miejskich, i mam to przekonanie, że reprezentacya miejska utrzymaniem powagi urzędów swoich własną godność podnosi. Z wdzięcznością uznaję, że to zapatrywanie moje przeważna większość świetnej reprezentacyi miasta uznawała, a i w przyszłości od tego zależeć będzie rozwój urzędników miejskich i pozyskanie sił nowych, odpowiednich".

Radny ks. Formaniós, drżącym od wzruszenia głosem, imieniem Rady żegna ustępującego prezydenta, którego dla prawości charakteru i miłości dobra powszechnego, jak niemniej dla zdolności, wszyscy poważali i kochali. Mowca jeszcze raz składa Mu podziękowanie za bezstronne kierownictwo obradami i skrupulatne wykonywanie uchwał Rady. Spokój wewnętrzny i wdzięczna pamięć współobywateli są najlepszą takim mężom nagrodą. Mowca kończy okrzykiem: „Niech nam żyje długo Aleksander Jasiński!" — który to okrzyk powtarzają wszyscy pp. radni, którzy przemówienia pożegnalnego ks. Formaniosa wysłuchali stojąco.

P. A. Jasiński: Sumiennie — mogę jeszcze raz powtórzyć — pełniłem swój obowiązek, o ile jednak zdaniem waszem nie odpowiedziałem mu chciejcie przypisać to jedynie brakowi sił lub zdolności, ale nigdy brakowi dobrej woli lub niesumienności. Uznanie, jakie raczyliście mi wyrazić panowie, zachowam w wdzięcznem sercu na zawsze. Niech Bóg da, żeby nasze miasto ciągle wzrastało i miało zawsze reprezentacyę, któraby ciągle tylko dla dobra i rozwoju jego działała. Żegnam was panowie!

Przemówienie to pełne godności i serdecznej prostoty sprawiło na obecnych głębokie wrażenie. Opuszczającego salę p. prezydenta żegnano równie szczeremi oznakami żalu.

Wiceprezydent dr. Madejski, zająwszy krzesło przewodniczącego, tłumaczy, dlaczego p. Jasiński już dziś złożył swoje urzędowanie, a nie zatrzymał go, jakby według statutu wypadało, aż do zebrania się nowej Rady. Otóż właśnie ten sam statut, który wymaga, ażeby przewodniczący dawnej Rady zagaił nową i kierował nią aż do wyboru nowego prezydenta, przepisuje iż przewodniczącym każdej Rady może być tylko jeden z jej członków. Ponieważ zaś p. Jasiński nie został członkiem nowej Rady, przeto i nie mógłby jej zagaić.

Wniosek formalny o uwolnienie p. Jasińskiego od dalszego urzędowania przyjmuje Rada przez aklamacyę.

Przewodniczący dr. Madejski podaje do wiadomości Rady odpowiedź Rady szkolnej krajowej na reklamacyę zarządu gminnego w przedmiocie wrzekomych odczytów niemieckich w czwartem gimnazyum lwowskiem (drugiem polskiem). Doniesienia niektórych dzienników lwowskich w tym względzie polegały na mylnej informacyi. Na konferencyi ciała nauczycielskiego nie uchwalono wcale, ażeby w pojedyńczych klasach raz w tygodniu wykładano przedmioty w języku niemieckim. Rzecz się miała tak, że przy ostatnich popisach dojrzałości stwierdzono, iż nawet wychodzący już z gimnazyum uczniowie nie umieją biegle się wyrażać w języku niemieckim, w skutek czego dyrektor przypomniał nauczycielom, że mają działać w tym kierunku, iżby uczniowie nabierali więcej wprawy we władaniu językiem niemieckim i w tym celu, ażeby z uczniami od trzeciej klasy począwszy, odbywali próby reprodukowania w języku niemieckim tego, co ci uczniowie z wykładu polskiego już dobrze pojęli. Nie chodziło tu więc bynajmniej ani o uszczuplenie praw języka polskiego, jako wykładowego, ani o wykład specyalnie pewnego przedmiotu w języku niemieckim. Środek, zastosowany przez p. dyrektora czwartego gimnazyum, podany już był zresztą w sprawozdaniu Wydziału krajowego, przedłożonem Sejmowi w marcu roku 1876, nie jest więc nowym pomysłem. Wreszcie skonstatować należy, iż żaden nauczyciel w rzeczonem gimnazyum nie pozwolił sobie dotychczas wykładać swego przedmiotu po niemiecku. Repetytorya jedynie, o jakich wspomniano, odbywają się raz na tydzień po kwadransie, i to nieregularnie. Zresztą wszystkie wykłady odbywają się wyłącznie w języku polskim.

Następnie jako wniosek naglący przedstawia pan przewodniczący, oraz referent sekcyi V, radny ks. kan. Aksentowicz, sprawę zamianowania dwóch stałych członków Rady nadzorczej miejskiego Muzeum przemysłowego. Do ostatnich czasów wchodzili do tej rady z wyboru reprezentacyi gminnej tylko czasowi członkowie, na czem oczywiście wcale zyskiwać nie mógł interes tyle pożytecznej i z taką pieczołowitością właśnie przez reprezentacyę miasta wypielęgnowanej instytucyi, gdyż nie mogłoby być mowy o jakiejś stałej myśli przewodniej, o jakimś systemie w zarządzie Muzeum, gdyby członkowie jego wszyscy co lat kilka się zmieniali. Na jednem z poprzednich posiedzeń, Rada miejska uznając wzgląd ten, uchwaliła już odpowiednią zmianę statutu Muzeum, mianowicie, że oprócz jej delegatów czasowych mianowani być mają na przyszłość dwaj dożywotni członkowie Rady nadzorczej. Na propozycyę tej ostatniej, popartą przez Magistrat i właściwą sekcyę, Reprezentacya mianuje stałymi członkami zarządu Muzeum: hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i p. Ludwika Wierzbickiego, którzy tak znakomite i powszechnie uznane położyli już zasługi około urządzenia i jak najpomyślniejszego rozwoju tej młodej, a tak wielkie nadzieje rokującej instytucyi. Wybór ten zapewnia Muzeum naszemu i na przyszłość nietylko gorliwe, ale i jednolite a umiejętne kierownictwo.

Porządek dzienny wyczerpany, a po upoważnieniu przez Radę przewodniczącego i pp. gospodarzy do sprawdzenia protokołu z tego ostatniego posiedzenia, p. przewodniczący dr. Madejski zamyka posiedzenie, a pożegnalne swoje przemówienie kończy następującemi słowy: „Obejmuję złożone przez p. prezydenta urzędowanie na tak długo, dopóki z wyboru nowej reprezentacyi nie wyjdzie nowy prezydent. Daję tem jedynie dowód poważania woli świetnej Rady oraz szacunku i przyjaźni dla byłego p. prezydenta. Dziękuję wam panowie za zaufanie i poparcie, którego zawsze doznawałem od was. Obszar pracy przed nami niewyczerpany, a u-

suwać się od niej nikomu nie wolno. Każdy na swojem polu przyczyniać się może i powinien do dobra powszechnego. Tą myślą zamykam trzechletni okres naszej działalności".

## GŁOSY PUBLICZNE.

Szanowni wyborcy!

Dzisiaj złożyłem mandat posła miasta Lwowa na Sejm krajowy.

Podając to do wiadomości szanownych wyborców moich dziękuję uprzejmie za zaufanie, jakiem mnie dotąd zaszczycali.

Lwów, dnia 21 lutego 1880.

*Aleksander Jasiński.*

# OSTATNIA POCZTA

Dzienniki, które dziś otrzymaliśmy, przepełnione są szczegółami o zamachu na życie cara, a w tym istnym lesie wiadomości i wiadomostek niełatwo odróżnić prawdę od zmyślenia. Co się tyczy przyczyn katastrofy, to dziś wzięło już stanowczo przewagę przekonanie, że wybuch był dziełem zbrodniczej ręki a nie przypadku. Wersyę o przypadkowej eksplozyi gazu rozpowszechniono, jak się pokazuje, przez wzgląd na stan carowej; upada ona jednak wobec faktu, że wykryto druty łączące sutereny pod strażnicą z piwnicami w innej części gmachu zkąd niewykryci dotąd złoczyńcy zapalili minę. Zdaniem znawców użyto do zamachu dynamitu a wzmocniono wybuch równoczesną skombinowaną eksplozyą rur gazowych. Niejasnem jest doniesienie o trzech robotnikach, którzy bezpośrednio przed eksplozyą byli zajęci w suterenach. Według doniesienia niektórych dzienników mieszkało w owych suterenach czterech stolarzy, z których trzej zostali uwięzieni, czwarty zaś znikł w chwili eksplozyi. Nie wiadomo, czy uciekł, czy też padł ofiarą eksplozyi. W każdym razie nieprawdopodobnym wydaje się domysł, aby ci ludzie byli sprawcami zamachu, wszakże wiedzieć oni musieli, że na nich padnie pierwsze podejrzenie. Interesującym jest szczegół, że w pałacu zimowym oprócz rodziny carskiej mieszka około 3000 osób należących do służby dworskiej. W takiej liczbie nie trudno było nihilistom znaleźć wspólników za dobre wynagrodzenie. W *National Ztg.* znajdujemy wzmiankę, że dyżurny oficer, dowodzący strażą przyboczną, znikł bez śladu. Miałżeby być w zmowie ze sprawcami?

---

Generalny gubernator Petersburga, gen. Gurko, wydał 8 b. m. następujący rozkaz dzienny do wojska: „Wczoraj popołudniu około godziny 7mej nastąpił pod główną strażnicą pałacu zimowego wybuch zapomocą znacznego naboju dynamitowego. Zuchwały zbrodniarz skierował widocznie swój plan piekielny przeciw uświęconej osobie cesarza, gdyż wybrał chwilę obiadu cesarza i wymierzył cios na zniszczenie jadalni cesarskiej. Bóg ochronił życie Monarchy i okazał nam znowu wielką łaskę. Pospieszmy w gorących jednogłośnych modłach podziękować za to Panu".

*Gołos* sądzi, że aby nie przeszkadzać śledztwu z powodu smutnego wypadku w Pałacu Zimowym, dopiero po zamknięciu badań, będzie można ogłosić pewne szczegóły. Dziennik ten nadmienia o wiernem zachowaniu się żołnierzy finlandzkiego pułku gwardyi, którzy lubo ranni, nie chcieli opuścić stanowisk swoich, dopóki nie zastąpiono ich, jak to jest przepisane. W biurze *Gołosu* złożyły osoby prywatne liczne dary na rzecz ranionych żołnierzy.

---

*National Zeitung* otrzymała w prywatnym telegramie z Petersburga następujące, po części nieznane jeszcze szczegóły o zamachu: „Obiad cesarski odbyć się miał *en petit comité* o godzinie 7 wieczór w małej sali jadalnej, położonej po nad izbą straży przybocznej. Car i księżna Edynburska oczekiwali swego gościa, księcia Bułgarskiego, w pokoju przylegającym do jadalni. Przypadkiem spóźnił się książę blisko o kwadrans; przyczyną tego miało być, że nie mógł znaleść jakiegoś orderu, który chciał mieć na sobie przy tej sposobności. Temu spóźnieniu zawdzięczyć należy, że car i goście jego nie byli w sali w chwili katastrofy. Otwór, który explozya wyrwała w posadzce sali jadalnej, jest zresztą niewielki i znajduje się właśnie w samym środku sali pod wielkim stołem jadalnym. Carowa w chwili katastrofy znajdowała się w innej części pałacu i była pogrążona w śnie głębokim tak, że nie słyszała silnej detonacyi; dopiero na drugi dzień rano powiedziano jej, że wskutek explozyi gazu kilka osób odniosło skaleczenia. W ten sposób katastrofa nie wywarła na stan carowej takiego wpływu, jaki byłby nieunikniony, gdyby miała była wiadomość o rzeczywistym stanie rzeczy. Wkrótce po explozyi przyjmował car dziekana ciała dyplomatycznego gen. Schweinitza a nazajutrz rano między innymi także ambasadora angielskiego lorda Dufferin, do którego rzekł, że z łaski Bożej po raz wtóry uszedł szczęśliwie zamachu morderczego, i że Bóg widocznie czuwa nad nim. Te słowa zadają kłam rozpowszechnionemu w kołach dworskich mniemaniu, jakoby ten okropny wypadek był skutkiem przypadkowej explozyi kilku rur gazowych. Że explozya gazu przyczyniła się do katastrofy, to zdaje się nie ulegać wątpliwości, ale nie była ona przypadkową. Do tej chwili nie ma żadnych dowodów istnienia podziemnej miny, co zwolenników teoryi o przypadkowej explozyi utwierdza w ich zapatrywaniu. Skutki katastrofy są straszliwsze, niż z początku przypuszczano. Liczba ofiar nie dała się jeszcze skonstatować, ponieważ wiele znajduje się jeszcze pod gruzami a w ich liczbie niemało osób prywatnych i służby dworskiej. Dotychczas (18 b. m. 8 godz. wieczór) sprawdzono śmierć albo ciężkie skaleczenie 53 żołnierzy finlandzkiego pułku gwardyi. Ośmiu znalazło śmierć od razu, 4 zmarło w ciągu nocy, kilku na drugi dzień rano. Wzburzenie we wszystkich kołach ludności jest nie do opisania. W suterenie pod strażnicą znajdowało się przed explozyą trzech robotników; dwóch aresztowano, trzeci umknął albo zginął wskutek explozyi. Że spiskowcom pomimo najtroskliwszego strzeżenia pałacu udało się wkraść do suteren, wytłumaczyć sobie można tylko tem, że w pałacu zimowym mieszka około 3.000 ludzi należących do służby dworskiej."

---

Cała prasa europejska jest zgodną w bezwzględnem potępieniu zamachu, lecz podczas gdy niektóre ograniczają się tylko na manifestacyi oburzenia i grozy, to inne wyzyskują zamach w interesie doktryn politycznych i socyalnych. Z pomiędzy dzienników berlińskich *National Ztg.* w obszernym artykule dowodzi, że robota nihilistów byłaby daremną, gdyby nie znajdowała poparcia w biernem zachowaniu się społeczeństwa rossyjskiego, któremu brak wszelkiego poczucia obowiązków obywatelskich. Poczucie to rozbudzić może tylko udział w życiu politycznem. To samo zdanie wyrażają dzienniki angielskie. *Times* ostrzega rząd rossyjski przed nieroztropnemi krokami represyjnemi, które, jak się pokazuje, tylko do rewolucyi prowadzą. Rossya może odrodzić się zapomocą stopniowych reform. *Daily Telegraph* widzi w ostatnim zamachu stwierdzenie przypuszczenia, że agenci przewrotu znajdują się w samym rządzie rossyjskim. Władcy Rossyi muszą się spieszyć z reformami, ale i Europa musi się mieć na baczności. *Daily News* podnosi, że wszystkie klasy są niezadowolone, a przyczyną tego polityczna tyrania, korrupcya powszechna i polityka repressyjna, która zabrania wszelkiej dyskussyi. *Standard* mówi, że jeśli sprawcy zamachu nie będą wykryci, Europa zacznie wierzyć, że prawdziwi spiskowcy znajdują się w szeregach policyi.

---

*Gazzetta d'Italia* ogłosiła w numerze z 12 b. m. kilka ustępów z listu, który otrzymał profesor uniwersytecki Pietro Sbarbaro „od jednego z największych mężów stanu w Europie." Z niektórych ustępów powiada *Neue freie Presse*, wnosić można, że list ten, pisany już to w tonie ironicznym i sarkastycznym, już też w bardzo poważnym, pochodzi od kanclerza niemieckiego i dlatego też zasługuje w wysokim stopniu na uwagę. *Gazetta d' Italia* ogłaszając wspomniany list, taką od siebie robi uwagę: „Jeden z największych mężów stanu naszego wieku wystosował do profesora Sbarbaro długi list w sprawie powszechnej, współczesnej, proporcyonalnej i stopniowej redukcyi wojsk którą poruszył w parlamencie austryackim deputowany Fux. Jesteśmy upoważnieni do ogłoszenia niektórych ustępów z tego listu." Autor tego listu, pisanego dnia 2 lutego 1880 roku, wyłuszcza swoje zapatrywania na poruszony przez dr. Fischofa projekt zwołania międzynarodowego kongresu deputowanych wszystkich narodów dla obmyślenia środków, któremiby można zapewnić całej Europie dobrodziejstwa pokoju a przynajmniej sprowadzić równoczesną redukcyę armii, odpowiadającą stosunkom wojskowym rozmaitych państw. „Francya, powiada autor listu, nie będzie prowadziła wojny odwetowej, dopóki będzie republiką. Niemcy nie zaczepią republiki francuskiej a możliwość szczerego pojednania obydwóch narodów nie jest wcale wykluczoną. Jestem też mocno przeprzekonany, że pokój z Rossyą nie zostanie zakłócony, gdyż tego wymaga obecnie i długo jeszcze wymagać będzie interes tego państwa. Co się tyczy Anglii, to znakomitsi mężowie stanu wszystkich partyj i ich polityczni przyjaciele, jakkolwiek z rozmaitych powodów, pragną wszyscy pokoju. Nie potrzeba być kwakrem ani należeć do stowarzyszenia przyjaciół pokoju, aby mieć wstręt do rozlewu krwi i nieszczęść wojny... ale prawdziwą i pewną podstawę trwałego pokoju można tylko znaleźć w systemie aliansów, w którym należy przedewszystkiem mieć na oku historyczne konieczności obecnej chwili. Zgoda Niemiec, Austryi-Węgier, pańskiej ojczyzny i W. Brytanii byłaby obecnie najpewniejszą gwarancyą powszechnego pokoju. Ten system sił pociągałby wszystkie państwa które tak samo jak my pragną położyć kres dzisiejszemu tak nieznośnemu stanowi rzeczy. Nie mogę bezpośrednio i osobiście wyrzec stanowczego zdania o wszystkiem co się odnosi do projektu zwołania członków parlamentów europejskich do Rzymu lub Brukseli. Chciałbym tylko wiedzieć, w jaki sposób zdołacie sobie zapewnić reprezentacyę Rossyi i Turcyi; co do mnie to powiadam otwarcie, że nie wątpię o bezpośrednim rezultacie waszego usiłowania. Kongres międzynarodowy przyjdzie do skutku; już tyle międzynarodowych zebrań miało miejsce w tym wieku, dlaczegożby i członkowie parlamentów niemieckiego, austryackiego, węgierskiego, angielskiego, francuskiego, włoskiego, holenderskiego i portugalskiego wraz z reprezentantem San Marina nie mieli zastanowić się wspólnie nad tem, jakby można na nieograniczony czas zapewnić Europie pokój. Jestem na to przygotowany, że w waszym ekumenicznym soborze z miłości dla pokoju obok Turków zasiądą także rossyjscy internacyonaliści i katoliccy Polacy. Z wielką przyjemnością będę czytał wszystkie sprawozdania kongresowe, które mi Pan będziesz łaskaw przysyłać, będę je studyował, jako objaw czasu i spodziewam się, że się z nich czegoś nauczę. Czyż mogę w lepszy sposób okazać moje szczere zajęcie dla wszystkiego, co się odnosi do propagandy pokojowej w naszej części świata? Posuwam się jeszcze dalej i oświadczam, że pragnę, aby światłość ducha i żar wymowy pozwoliły przekonać opinię publiczną, iż należy koniecznie rozpocząć już raz epokę pracy i powszechnego spokoju. Ale Pan nie będziesz zapewne tak niedyskretnym, aby się zapytać: Co się stanie w Europie, gdy parlament parlamentów ukończy swoją sesyę?" Zachęcając dalej profesora, aby wytrwał na obranej drodze, tak kończy autor list swój: „Sądzę, tak samo jak Pan, że w roku 1880 nie będziemy słyszeli grzmotu dział. Czy grasz Pan na giełdzie?.... Austrya-Węgry będą waszym najlepszym przyjacielem; wszystko przemawia za tem, abyście nie zrobili sobie wroga z tego mocarstwa. Co baron Holtzendorff powiedział Panu jest prawdą. Włochy nie umrą, jeśli same nie targną się na swoje życie".

# TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

**Wiedeń,** 20 lutego. Wniosek Lienbachera o zniżeniu czasu trwania obowiązku szkolnego odesłała Izba deputowanych do komisyi. Minister Conrad oświadczył, że rząd nie sprzeciwia się odesłaniu wniosku do komisyi. Mowca osobiście cieszy się, że swojemi doświadczeniami będzie wspierał pracę komisyi. Następnie rozpoczęła się rozprawa nad wnioskiem Lienbachera o zwinięciu posad funkcyonaryuszów prokuratoryi państwowej. Przyszłe posiedzenie we wtorek.

**Berlin,** 20 lutego. Parlament wybrał Ackermanna (z partyi niemiecko-konserwatywnej) drugim wiceprezydentem 102 głosami na 202 głosujących. Oddano 94 kartek próżnych.

**Paryż,** 20 lutego. Potwierdza się wiadomość o aresztowaniu Rossyanina, którego identyczność z początku wątpliwa obecnie zdaje się być sprawdzoną. Aresztowany ma się nazywać Hartman, jest poddanym rossyjskim i zostaje w podejrzeniu, że zamach w Moskwie jest jego dziełem. Rząd rossyjski urzędownie zażądał wydania aresztowanego i ma poprzeć to żądanie prawidłowem przedstawieniem. Nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby niektórzy deputowani starali się o uwolnienie aresztowanego.

Car odpowiedział na gratulacyę Grevyego i dziękuje najserdeczniej za wyrażone uczucia. Duch złego prędzej się wyczerpie, aniżeli łaska boża. Chętnie liczę na sympatye dobrych ludzi.

**Petersburg,** 20 lutego. W rozkazie dziennym do wojsk oznajmia generał Gurko, że dziś przy licznym udziale generałów, sztabowych oficerów i tłumów ludności odbył się pogrzeb żołnierzy pułku finlandzkiego, którzy padli ofiarą eksplozyi z 17 lutego. Rozkaz dzienny mówi: Pełne chwały zachowanie się rannych w eksplozyi przekonać powinno szalonych zbrodniarzy, że ani próby zbliżenia się ani groźby śmierci nie mogą zachwiać wojsk wiernych obowiązkom.

**Bukareszt,** 20 lutego. Minister spraw zagranicznych przyjmował dziś w południe agentów dyplomatycznych Francyi, Anglii i Niemiec, którzy wręczyli mu notę identyczną uznającą niepodległość Rumunii. Następnie dyplomatyczny agent Belgii oświadczył ministrowi, że Belgia jest gotową uznać urzędownie niepodległość Rumunii. Po południu White wręczył księciu na uroczystej audyencyi kredytywę jako pełnomocny minister W. Brytanii.

**Rzym,** 17 lutego. Przyjmując kardynałów papież dziękował świętemu kollegium za poparcie w rządach kościoła i rzekł: Usiłowania około poprawienia stosunków kościelnych nie pozostały całkiem bezowocne. Stosunki te jednak są zawsze jeszcze trudne, a okres ciężkich prób nie minął. W dalszej rozmowie papież wspomniał o zamachu na cara, ubolewał nad tak często powtarzającemi się symptomami zepsucia społecznego i wyraził radość, że Opatrzność czuwa nad dobrem społeczeństwa i życiem monarchów. Papież wspomniał wreszcie o bardzo dobrem wrażeniu, jakie sprawiły odwiedziny księcia bułgarskiego i wyraził najlepsze nadzieje w przyszłość kościoła na Wschodzie, dzięki dobremu usposobieniu książąt, z pomiędzy których szczególnie chwalił księcia rumuńskiego.

---

**Sanok,** 21 lutego. Z powodu nadzwyczajnej burzy, która trwała od wieczora dnia 19 do 21 z rana i powstałych ztąd zawiei, komunikacya z koleją i z okolicą zupełnie przerwana. Przekopanie zasp na drogach rządowych zarządzono.

**Wiedeń,** 21 lutego. (*Tel. pr.*) Liczna deputacya z Podola, na której czele stoją pp. ks. Czartoryski (z Podhajec), hr. Lanckoroński i hr. Potocki (z Buczacza), będzie miała pojutrze, w poniedziałek, posłuchanie u Najj. Pana w sprawie budowy kolei Stanisławowsko-Husiatyńskiej.

Lewica Izby deputowanych zamierzała wczoraj wnieść otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią hr. Taaffe'go na interpelacyę Mengera w kwestyi memoryału biskupów. Zamierzono prowadzić bardzo obszerne i daleko sięgające rozprawy. Przekonawszy się atoli, że prawica była dość licznie reprezentowaną, aby oprzeć się uchwaleniu tego wniosku, lewica odstąpiła od zamiaru, który mógł się powieść tylko w razie przypadkowej większości (jak to usiłowano przy wniosku Poscha w kwestyi regulacyi podatku gruntowego).

**Berlin,** 21 lutego. *Nordd. A. Ztg.* mówiąc o mowie, którą Schmerling zamknął obrady delegacyj, wyraża się, że najlepsze nawet sumienie nie obroni słabszych od mocniejszych. Wskazuje na rok 1870, na wojny napoleońskie i czasy Ludwika XIV, w których to czasach Niemcom nie brakło dobrego sumienia. Wówczas nie było jeszcze mowy o koalicyi Francyi i Rossyi przeciw Niemcom — dziś przeciwnie i w Rossyi i we Francyi istnieją silne partye, które agitują w duchu takiej koalicyi. W obec Austryi rzuca jeszcze *Italia irredenta* swą wagę na szalę. Mowa Schmer-

linga i oklaski, które wywołała. muszą tedy dziwić każdego, kto pojmuje grozę sytuacyi.

**Bukareszt**, 21 lutego. Senat uchwalił indygenat dla żydowskiego bankiera Daniela w Jassach; opozycya sprzeciwiała się temu zawzięcie, wskutek czego minister-prezydent zabrał głos, aby doniesć, że mocarstwa nie myliły się. wyrażając w właśnie dziś wręczonych notach nadzieję, że rząd rumuński wykona prawne postanowienia o naturalizacyi żydów.

**Londyn**, 21 lutego. W Izbie lordów książę Argyll uderzał gwałtownie na politykę rządu i zażądał przedłożenia przejętych w Kabulu rossyjskich papierów. Cranbrook bronił rządu, który musiał wziąć w posiadanie klucz do Indyj. Anglia zatrzyma wąwozy, które obsadziła. Papiery rossyjskie nie mogą być przedłożone. Beaconsfield oświadcza, że niepodobna opuścić Afganistanu, który padł ofiarą anarchii. Rząd postanowił obsadzić bramy do Indyj i cel ten osiągnął. Nie ma powodu do zmiany tego, co się stało. Ks. Argyll cofnął swój wniosek.

## Telegrafowany kurs wiedeński.

**Wiedeń**, 20 lutego 1880, godzina 2 min. 17 Losy kredytowe 180·25, Węg. akcye kredyt. 282·—, Akcye anglo-austr. 156·60, Akcye banku Union 123·10, Akcye kolei Karola Ludwika 259·—, Akcye kolei północnej 236·—, Akcye kolei południowej 89·10, Akcyi kolei Alföld 149·25, Akcye kolei Elżbiety 190·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 157·25, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 141·50, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg oblig. państw. w złocie 82·—, Galic. oblig. indemn. 98·—, Losy z r. 1864 175·50, Akcye kolei siedmogrodzkiej 137·—, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 18·25, Akcye kolei węg.-galic. —·—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 158·50. Rubel papierowy 1·25½, Wiedeńskie losy 123·25 Węgierskie losy 117·30, Mark. niemieck. —·—, Węgierska renta 101·62 Usposobienie silne.

**Wiedeń**, d 20 lutego 1880, godzina 5, minut. 40. Akcye kredytowe 306·70, Anglo Austr. —·—, Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 259·—, Południowa —·—, Renta pap. 71.37, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 101.—, Gal. indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·—. Gal. bank rustykalny 102·50. Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·37—, Usposobienie —

**Wiedeń**, 21 lutego 1880 godz. 10 m. 50, Akcye kredytowe 307·20, Anglo-austr. 156·90, Akcye banku Union 123·50, Kolej Kar. Ludw. 259·—, Południowa 90·60, Napoleonsdor 9·37—, Rubel papierow. 1·25½, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·— Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —·—, Losy z r. 1860 —·—, Usposobienie silne.

**Telegramy zbożowe** z d. 20 lutego Wiedeń: Pszenica 13·— do 14·— zł., żyto 11·— do 11·50 zł., okowita pr. 10·000 liter procent 36·— do 36·25 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 75 klgr. (na wiosnę) 14·57 do 14·62 zł., rzepak (styczeń — luty) 13·37 zł. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień — maj) 229·50, żyto —·—, spiritus loco 54·—, olej rzepakowy 60·20. Szczecin: Pszenica —, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 klgr. 68·25 olej rzepakowy 78·—, spiritus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spiritus —·—, kukurudza —·—, Kolonia: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Łoziński.**

# Podziękowanie.

Przy kolaudacyi robót dokonanych z powodu restauracyi kościoła **N. P. Maryi Śnieżnej** udzieliły strony kunkurujące komitetowi parafialnemu absolutorium z uznaniem. Uznanie to przelewa komitet z wdzięcznością na P. T. przedsiębiorców mianowicie Pp. **Andrzeja Gołębia**, przedsiębiorcę robót murarskich, **Karola Hrobonicego**, przedsiębiorcę robót ciesielskich, **i Stanisława Cluchcińskiego**, przedsiębiorcę robót blacharskich. Komitet wyrażając niniejszem wymienionym panom publiczne podziękowanie za szybkie, rzetelne i sumienne wykonanie robót podjętych, poczuwa się zarazem do miłego obowiązku polecić tychże łaskawym względom P. T. szerszej publiczności

**Od komitetu parafialnego przy kościele pod wezwaniem N. P. Maryi Śnieżnej.**

We Lwowie dnia 17 lutego 1880.

### Przyjechali do Lwowa.

dnia 20 i 21 lutego 880.

**Hotel Europejski.**

Pp J. Dunikowski z Tęgoborzcy. W. Hallenburg z Polanki. W. Hosch z Grzybowa. A Koralewski z Jasła. K Winnicki z Turady. W. Wróblewski ze Słowity E. Zieliński z Trenczyna J. Bollmann z Königsbergu A. Munk z Wiednia

Pp M. hr. Rey z Przecławia. M. Przedrzymirski z Mackowic. C. Koll z Weipert. A. Gasperski z Monasterzysk.

**Hotel George'a**

Pp E Lityński z Litwinowa Z. Pruszyński ze Skrzydlna M Rogaliński z Grząskiwoli. B. Ujejski ze Strzelisk.

Pp. J. hr Koziebrodzki z Podhajczyk. J. Cywiński z Ossowiec. W. Kęplicz z Pobereża T. Starzyński z Derewni.

**Hotel Langa**

Pp. J. Brunicki z Rudy. M. Brzeski z Łącza F. Foltański z Kanczugi. J. Bondy z Saaz H. Süss z Wiednia L. Ulman z Fürth.

Pp. A. Freund z Pragi. A. Hubaczek z Krakowa K. Dreyfus z Odessy. A. Anatra z Odessy. E Fischer z Odessy.

**Hotel Lazarusa.**

Pp. H. Adler z Pragi A. Salzburger z Wiednia. L Goldenberg z Białej. I. Jetzinger z Koszyc E. Grabscheid z Radowiec. I. Gelles z Czerniowiec.

**Hotel Kuhna.**

Pp. J. Gorzycki ze Stanimirza T Jasiewicz z Radziechowa.

**Hotel Angielski**

Pp. J. Pogonowski z Rzeszowa. K. Bobczyński z Hłudna. F Doliński z Mrowli. Cz. Kobuzowski z Sulistrowa A. Lipowski z Hucisk R Matkowski z Przemyślan. A. Maysner z Obzyza S. Pieniążek z Tarnowa. J. Starowiejski z Piaskowa J. Wasilewski z Konczaki.

Pp. A K. Janocha z Obertyna. T. Sumowski z Wołynia. H. Wojakowski z Bałuczyna

**Hotel Warszawski.**

P K Mandyczewski z Winiatycz

**Hotel Narodowy.**

Pp. A. Abramot z Kijowa. H. Funkenstein z Kołomyi.

### Odjechali ze Lwowa.

Pp. E. Füller do Rozdołu. A. Łokuciejowski do Łukawicy. J. Pieńczykowski do Wybranówki. K. Wiktor do Zarszyna.

Pp. E. hr. Dzieduszycki do Izydorówki A Agopsowicz do Trofanówki W Czaykowski do Krakowa. E Lityński do Litwinowa. S. Matkowski do Krakowa A Morawski do Krakowa W. Wolański do Wiednia.

### Spostrzeżenia meteorologiczne.

dnia 21 lutego 1880 o godzinie 7 rano

Barometr 730.89mm Psychrometr suchy — 1.4°C. Psychrometr wilgotny — 2.1 C. Prężność pary 3.6mm. Wilgoć 86%. Zachmurzenie 8. Wiatr S2 Ozon 11. Temperatura powietrza — 1.1°R. Barometr opada. Stan barometru nad poziom morza 757.09mm

### Pociągi kolejowe.

#### Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

**Z Czerniowiec:** o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany)

**Z Krakowa:** o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

**Z Podwołoczysk:** (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany);

**Z Podwołoczysk:** (na dworzec lwowski główny): o godzin. 10 m. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

**Ze Stanisławowa:** (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

#### Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego:

**Do Czerniowiec:** o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min 50 w południe (pociąg mięszany); o godz 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

**Do Podwołoczysk:** (z dworca w Podzamczu): o godz. 10 m. 39 w nocy (pociąg mięszany); o g. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany).

**Do Krakowa:** o godzinie 10tej min 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 49 po południu (pociąg mięszany).

### Cenni lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 20 lutego 1880

| | płacą zł. | płacą ct. | żądają zł. | żądają ct. |
|---|---|---|---|---|
| **1. Akcye** za sztukę. (bez kupona) | | | | |
| Kol. g. Kar Ludw. po 200 zł. m. k. | 258 | — | 261 | — |
| Kol. lwow. czer.-jas. po 200 zł. m. k. | 156 | 50 | 159 | 50 |
| Banku hip. galic. 200 zł. w. a. | 292 | 50 | 296 | 50 |
| Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a. | 240 | — | — | — |
| **2. Lisy zast.** za 100 zł (bez kupona bieżącego) | | | | |
| Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a. | 96 | 60 | 97 | 60 |
| „ „ „ 4 pr. w. a. | 89 | 70 | 90 | 70 |
| „ „ „ 5 pr. okresowe | 96 | 60 | 97 | 60 |
| Banku hip. galic. 6 pr. w. a. | 100 | 75 | 101 | 75 |
| Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w a. | 101 | | 102 | 50 |
| **3. Listy dłużne** za 100 złr. | | | | |
| Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat | 92 | — | 94 | — |
| **4. Obligi** za 100 zł. | | | | |
| Indemniz. galic. 5 proc. m. k. | 97 | 50 | 98 | 75 |
| Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a. | 98 | — | 100 | — |
| Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a. | 99 | 50 | 101 | 50 |
| **5. Losy** miasta Krakowa | 20 | — | 22 | — |
| „ „ Stanisławowa | — | | — | |
| **6. Monety.** | | | | |
| Dukat holenderski | 5 | 42 | 5 | 52 |
| Dukat cesarski | 5 | 46 | 5 | 56 |
| Napoleondor | 9 | 31 | 9 | 41 |
| Półimperyał | 9 | 58 | 9 | 70 |
| Rubel rossyjski srebrny | 1 | 60 | 1 | 72 |
| „ „ papierowy | 1 | 24½ | 1 | 26½ |
| 100 marek niemieckich | 57 | 40 | 58 | — |
| Srebro | 99 | 50 | 100 | 50 |
| Kupony w srebrze | 99 | 25 | 100 | 25 |

### Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 18 lutego 1880.

| **1. Dług państwa.** | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Jednolity dług Państwa w banknot. | | |
| maj-listopad | 71.30 | 71.45 |
| luty sierpień | 71.25 | 71.40 |
| Jednolity dług państwa w srebrze | | |
| styczeń-lipiec | 72.15 | 72.30 |
| kwiecień-październik | 72.15 | 72.30 |
| Losy z roku 1854 po 250 złr. | 123.75 | 124.25 |
| „ „ 1860 po 500 złr. 5 pr. | 130.— | 130.25 |
| „ „ 1860 po 100 złr. 5 pr. | 132.75 | 133.25 |
| „ „ 1864 (z premią) po 100 złr. | 175.50 | 176.— |
| „ „ 1864 „ po 50 „ | 174.— | 174.50 |
| Renty Com. po 42 lir. austr. | 29.— | 30.— |
| Listy zastaw. domen. państw po 120 złr. 5 proc. | 146.— | —.— |
| Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr. | 101.50 | 102.— |
| Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr. | 85.10 | 85.25 |
| **2. Obligacye** indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.) | | |
| Czech | 103.— | 104.— |
| Bukowiny | 95.— | —.— |
| Galicyi | 98.50 | 99.50 |
| Niższej Austryi | 104.50 | 105.— |
| Siedmiogrodu | 88. | 88.50 |
| Węgier | 89.50 | 90.— |
| **3. Akcye.** | | |
| Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 189 | 156.50 | 156.75 |
| Inst. kred. dla handlu po 160 złr. | 304.40 | 304.60 |
| Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł. | 815.— | 820.— |
| Gal. banku hip. po 200 zł. | 242.— | 243.— |
| Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr. | —.— | —.— |
| Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł. | —.— | —.— |
| Banku narodowego a. 600 zł. | —.— | —.— |
| Kol. Albrechta a 220 zł. w srebrze | —.— | —.— |
| Aust. Tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k. | 615.— | 617.— |
| Kol. Cesarzowy Elżbiety po 200 zł. „ | 191.— | 191.50 |
| Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł. | —.— | —.— |
| Północna kolej po 1000 zł. m. k. | 2358.— | 2363. |
| Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. sr. | 258.50 | 259.— |
| Lwow. Czern. kolej po 200 zł. wa. w sr. | 157.75 | 157.75 |
| Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. mk. | 274.25 | 275.25 |
| Połud. kol. panst. po 200 zł. w. a. | 88.75 | 89.25 |
| I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze | 131.75 | 132.50 |
| **4. Listy zastawne** losowane. | | |
| Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr. | 102.— | —.— |
| Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr. | 105.— | 106.— |
| Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr. | —.— | —.— |
| „ „ „ w 20 l. 7 pr. | 101.— | —.— |
| „ „ „ w 36 l. 5½ pr. | 95.50 | —.— |
| Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct. | 88.50 | —.— |
| „ „ „ po 5 proct. | 96.75 | 97.25 |
| „ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne | 96.75 | 97.25 |
| Gal. banku hip. po 6 proc. | 101.— | 101.50 |
| Gal. Zakł. kred. włośc po 6 proc. | 101.50 | 102.50 |
| Banku narodowego po 5 proc. | —.— | —.— |
| Węg. Tow. ziem. po 5½ proc. | 102.75 | —.— |
| „ „ „ po 5 proc. | 98.50 | —.— |
| **5. Obligacye** z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.) | | |
| Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a. | 85.75 | 86.— |
| Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5 proc. w srebrze | —.— | 95.50 |
| Kol. półn. po 100 zł. m. k. | 104.50 | —.— |
| „ „ po 100 zł. w. a. | 100.50 | 101.— |
| Kol. gal. Kar. Lud. po 500 zł. 5 pr. | 103.— | 103.25 |
| „ „ „ II. emisyi | 102.25 | 102.75 |
| „ „ „ III. „ | 102.— | —.— |
| „ „ „ IV. „ | —.— | —.— |
| Kol. Lwow-Czer.-Jass. III emis a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865 | 88.— | 88.25 |
| z r. 1867 | 91.25 | 92.— |
| z r. 1868 | 86.20 | 86.60 |
| z r. 1872 | 83.50 | 84.— |
| Węg. gal. kol. a 200 złr. 5 proc. w sr. | 84.30 | 84.60 |
| **6. Losy.** | | |
| Inst kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a. | 180. | 180.50 |
| Clarego po 40 zł. m. k. | — | 45.— |
| Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.k. | 107.— | 108.— |
| Keglevicha po 10 zł. m. k. | 16.— | —.— |
| Losy miasta Krakowa | 20.50 | 21.— |
| Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a. | 44.— | 45. |
| Palfiego po 40 zł. m. k. | 43 | 43.25 |
| Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa | 18.25 | 18.75 |
| Salma po 40 zł. m. k. | 52.50 | 53.— |
| St. Genois po 40 zł. m. k. | 46.— | 46.75 |
| Pożyczka m Stanisławowa (po 20 zł. w. a.) | —.— | —.— |
| Poż. Tryestu po 100 zł. m. k. | 122.50 | —.— |
| „ „ po 50 zł. m. k. | 62.50 | 65.— |
| Waldsteina po 20 zł. m. k. | 33.50 | 34.— |
| Windischgrätza po 20 zł. m. k. | 37.— | 37.50 |
| **7. Weksle** (na 3 miesiące) | | |
| Augsburg za 100 zł. w. p. n. | —.— | —.— |
| Berlin za 100 mark w. p. n. | —.— | —.— |
| Frankfurt za 100 mark p. | —.— | —.— |
| Hamburg za 100 mark w. p. n. | —.— | —.— |
| Londyn za 10 ft. szt. | 117.— | 117.40 |
| Paryż za 100 fr. | 46.50 | 46.50 |

### Kurs złota.

| | | |
|---|---|---|
| Dukat cesarski men. | 5.53.— | 5.54.— |
| „ pełnej wagi | 5.53.— | 5.54. |
| Korona | —.—.— | —.—.— |
| 20-frankówka | 9.34.50 | 9.35. |
| Rossyjski imperyał | 9.61.— | 9.62.— |
| Talar związkowy | —.—.— | —.—.— |
| Srebro | —.—.— | —.—.— |

### Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 20 lutego 1880

| | zł | ct. |
|---|---|---|
| Jednolity dług państwa w banknotach | 71 | 35 |
| „ „ „ w srebrze | 72 | 20 |
| Renta w złocie | 85 | 15 |
| Losy pożyczki z roku 1860 | 130 | — |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 840 | — |
| „ „ kredytowego | 306 | 90 |
| Londyn | 117 | 15 |
| Srebro | — | — |
| Napoleondor | 9 | 37— |
| Dukat cesarski men. | 5 | 52— |
| 100 marek niemieckich | 57 | 70 |

# Dziennik Urzędowy.

(1228) **Edykt.**

L. 1285. Samborski c. k. sąd obwodowy, jako sąd handlowy ogłasza, że do rejestru stowarzyszeń wpisał firmę: „Towarzystwo kredytowe Pomoc spółka zarejestrowana z ograniczoną poręką w Samborze" z siedzibą w Samborze; przedsiębiorstwo to polega na statucie z daty, Sambor 17 grudnia 1879, przedmiotem przedsiębiorstwa jest udzielanie pożyczek członkom stowarzyszenia, ułatwienie kredytu tymże i przyjmowanie wkładek. Czas trwania przedsiębiorstwa nie jest ograniczonym. Zarząd stowarzyszenia sprawuje dyrekcya z trzech członków złożona przez walne zgromadzenie członków stowarzyszenia na trzy lata obierana, członkami pierwszej dyrekcyi na mocy statutu są dr. Leon Witz adwokat, dr. Szymon Ehrlich adwokat i Meilech Finsterbusch, właściciel realności, w Samborze zamieszkali. Podpis firmy stowarzyszenia uskutecznia się w ten sposób, iż podpisują nazwiskiem swojem dwóch dyrektorów firmę wyżej rzeczoną. Wysokość udziałów oznaczona na 50 złr. najmniej a wstępujący do stowarzyszenia winien takową na raz złożyć. Dyrekcya może jednak pojedynczym członkom pozwolić uiszczanie subskrybowanych udziałów w miesięcznych ratach, z których pierwsza najmniej 2 złr. a następujące po 1 złr. wynosić winny. Za wypełnienie zobowiązań stowarzyszenia odpowiadają członkowie tegoż swojemi udziałami, i dalsza kwotą równającą się wysokości dwukrotnych udziałów.

Ogłoszenia i zawiadomienia w sprawach stowarzyszenia uskuteczniane będą przez umieszczanie odpowiednich plakatów w lokalu stowarzyszenia i na domach w rynku miasta Sambora położonych, na których zwykle ogłoszenia publiczne bywają umieszczane.

Sambor 31 grudnia 1879.

(1207 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 55. W celu obsadzenia posady c. k. notaryusza w Stanisławowie opróżnionej; a ewentualnie w razie przeniesienia na tę posadę innego notaryusza w okręgu tutejszej izby notaryalnej urzędującego — w celu obsadzenia posady c. k. notaryusza wskutek tego przeniesienia, w okręgu tutejszej izby notaryalnej, rozpisuje się konkurs, kompetenci mają swe odnośne prośby kompetencyjne za pośrednictwem swych władz przełożonych do tutejszej c. k. izby notaryalnej w przeciągu czterech tygodni od dnia ostatniego umieszczenia niniejszego ogłoszenia w urzędowym dzienniku „Gazety Lwówskiej" liczące — wnieść.

Z c. k. Izby notaryalnej

Lwów dnia 31 stycznia 1880.

(1049 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6. C. k. sąd obwodowy w Samborze podaje do powszechnej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy wekslowej 1100 złr. a. w. z pn. przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi połowy realności pod l. k. 27/65 w Samborze dzielnicy miejskiej położonej, do Mauryego Kesler należącej, tudzież połowy z jednej połowy trzeciej części tejże realności wedle Dom VII pag. 405 nr. 13 haer. do Mali Kesler należącej, protokołem de praes. 30 stycznia 1879 l. 1758 zastawniczo ocenionej na rzecz Emilii Szemelowskiej dnia 8 kwietnia 1880 i dnia 13 maja 1880 w sądzie tutejszym pod tym warunkiem się odbędzie, iż na tych terminach powyższe części realności tylko wyżej lub za cenę szacunkową najwięcej ofiarującemu sprzedane zostaną.

Wrazie niesprzedania tych części realności na powyższych terminach wyznacza się celem ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych termin na dzień 13 maja 1880 o godzinie 3 po południu, na którym wierzyciele hipoteczni tem pewniej jawić się mają ileże nie jawiący się za przystępujących do większości głosów uważani będą.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 1472 złr. 47 ct.

Resztę warunków licytacyjnych w tusądowej registraturze przejrzeć można.

O czem się chęć kupienia mających, dalej z miejsca pobytu niewiadomych wierzycieli hipotecznych a to: Karola Haffnera, Antoniego Sławińskiego, Wingerta, Waleryana Byrkę, ks. Buszczakowskiego, Jana Gilatuwskiego, jakoteż wszystkich tych wierzycieli hipotecznych, którzy po dniu 8 czerwca 1879 na wspomnianych częściach realności prawo zastawu uzyskali, lub którymby niniejsza uchwała licytacyjna wczas lub w cale doręczoną być nie mogła przez ustanowionego dla nich kuratora adwokata Dra. Witza z zastępstwem adwokata Dr. Ehrlicha i niniejszym edyktem zawiadamia.

Sambor dnia 13 stycznia 1880.

(963 2—3) **Edykt.**

L. 98. Samborski c. k. sąd obwodowy jako handlowy uwiadamia, że firma „Gebrüder Schreyer, Heinberg et Oberlaender Petroleumfabrik Drohobycz" wpisaną została do rejestru handlowego dla firm spółkowych; przedsiębiorstwo polega na ustnej umowie, zawartej między spólnikami:

1) Józefem Schreyer,
2) Efroimem Herszem Schreyer,
3) Mojżeszem Herschem Heimberg i
4) Markusem Wolfem Oberlaender przymysłowcami i współwłaścicielami fabryki nafty w Drohobyczu zamieszkałymi.

Spółka ta trudni się wyrobem nafty bez oznaczenia pewnego kapitału zakładowego. — Czas trwania spółki nieoznaczony.

Powyższą firmę podpisują wszyscy spólnicy zbiorowo.

Sambor dnia 13 stycznia 1880.

(1081 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 17724. C. k. sąd obwodowy mianuje z powodu pozwu sub. praes. 9go grudnia 1879 l. 17724 wytoczonego przez Tarnowski dom komisowy Banku galicyjskiego, dla handlu i przemysłu pod firmą dr. Kaczkowski i spółka jako prawonabywcy Aleksandra Miamiazgi, łącznie z tymże przeciwko Romanowi Ligęza, z życia i miejsca pobytu niewiadomemu i innym o zawyrokowanie, że kapitał indemizacyjny dóbr Czerma, część VIII. jest wolny od odpowiedzialności za pretensye dr. Wincentego Ligęzy w kwotach 47 złr. 41 ct., 5 zł. 30 ct., 8 zł. 9 ct., 79 zł. 25 ct., 11 zł. 48 ct. t 10 zł. 19 ct. w. a., dla Romana Ligęzy kuratorem adwokata dr. Tokarza w Tarnowie, zaś zastępcą tegoż adwokata dr. Forysta w Tarnowie.

O czem kuranda nazwanego zawiadamy.

W Tarnowie dnia 15 stycznia 1880.

(1080 2—3) **Edykt.**

L. 18760. C. k. sąd obwodowy Tarnowski podaje do wiadomości, że Józef Biegański przeciw Ludwikowi Kosturkiewiczowi za uwiadomieniem niewiadomego z miejsca pobytu Ludwika Konderle, dłużnika pozwanego, o zapłacenie sumy wekslowej 250 złr. w. a. wniósł prośbę o egzekucyjne oszacowanie ruchomości, Ludwika Konderle własnych na rzecz Ludwika Kosturkiewicza, celem zaspokojenia pretensyi w kwocie 300 zł. w. a. zajętych, wskutek której egzekucyjne oszacowanie uchwałą z dnia 30 października 1879, l. 14673, dozwolono takową kuratorowi w osobie adw. dr. Malawskiego doręczono, i że temuż dalsze w tej sprawie wydać się mające uchwały się doręczą.

Tarnów dnia 15 stycznia 1880.

(974 2—3) **Edykt.**

L. 2722. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni Adamowi i Antoninie Borkowskim, że przeciw nim Józef Sokołowski i Józef Zdanowicz dnia 15 września 1879 do l. 44190 pozew wnieśli i o pomoc sądową prosili, w skutek czego termin trzydziestodniowy do wniesienia obrony, wyznaczony został.

Ponieważ miejsce pobytu Adama i Antoniny Borkowskich nie jest wiadome, tedy c. k. sąd krajowy do zastępowania ich, tutejszego adwokata dr. Wszelaczyńskiego kuratorem a jego zastępcą adwokata dr. Dobrzańskiego mianował, z którym to kuratorem niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej, przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanych, aby w należytym czasie osobiście stanęli, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielili, lub innego zastępcę wybrali i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypiszą.

Lwów dnia 24 stycznia 1880.

(1068 2—3) **Kundmachung.**

Zl. 27934. Vom Czernowitzer k. k. Landesgerichte wird bekannt gemacht, daß zur Einbringung der der k. k. priv. galiz. Aktien-hypothekenbank in Lemberg zustehenden Forderung pr 34 91 fl. 70 kr. s. N. G. die executive Freibietung der in der Bukowinser Landtafel ut Dom. 45 pag. 9 und 11 auf den Namen des Johann Barbul eingetragenen Gutes Ropcze-Barbul in den drei Terminen des 8. April, 13. Maj und 17. Juni 1880 um 10 Uhr V. M. bei diesem k. k. Landesgerichte mit dem vorgenommen wird, daß hiebei das gedachte Gut unter dem Ausrufspreise per 72520 fl. ö. W. nicht verkauft werden wird, endtich daß für diesen Fall zur Stellung der erleichternden Bedingnisse die Tagfahrt auf den 17. Juni 1880 N. M. 4 Uhr bestimmt wird.

An Vadium ist der Betrag von 7252 fl. zu erlegen. Die übrigen Bedingnisse und der Tabularextrakt ist den Beteiligten in der hies. Registratur und am Lizitationstage bei der Lizitations-Comission zur Einsicht freigestellt.

Vom k. k. Bezirksgerichte.

Czernowitz 12. Dezember 1879.

(997 2—3) **Edikt.**

Zl. 6480. Vom k. k. Bezirksgerichte in Mielnica wird kundgemacht, daß zur Hereinbringung der Forderung des Iwan Nikiforczyk von 37 fl. ö. W. s. N. G. die executive Feilbietung dei dem Schuldner Senko Gordijczuk gihörigen keinen Grundbuchskörper bildenden aus einem Garten-Grundstücke im Flächeninhalte von 230□ Klafter Nr. 126 in Iwanie puste bestehenden Realität am 16. März, 13. April und 25. Maj 1880 jedesmal um 11 Uhr VM. im Gertchtsgebäude und an dem letzten dieser Termine auch unter dem Schätzungs- zugleich Ausrufspreise 60 fl ö. W. abgehalten werden wird.

Vadium beträgt 6 fl. Der Beschreibungs- und Schätzungsakt so wie auch die übrigen Lizitationsbedingungen sind in der Registratur einzusehen.

Mielnica 6. Dezember 1879.

(854 2—3) **Edikt.**

Zl. 7504. Vom k. k. Bezirksgerichte in Bursztyn wird bekannt gemacht, daß über Ansuchen des Motio Honig zur Befriedigung der Wechselforderung pr 28 fl. und 17 fl. 40 kr. s N. G. die executive Feilbietung der dem Stefan Murafa gehörigen, keinen Tabularkörper bildenden in Bouszów sub Nr. 32 und 37 gelegenen „Stichła" und „Suliwa" genannten Grundstücke, hiergerichts in drei Terminen nämlich am 7., 14. und 21. April 1880 jedesmal um 10 Uhr V. M. vorgenommen werden wird.

Der Ausrufungspreis beträgt 170 fl. ö. W. das Vadium 17 fl. ö. W.

Die übrigen Lizitationsbedingungen sowie der Executionsact können in der h. g. Registratur eingesehen werden.

Bursztyn den 1. Oktober 1879.

(833 2—3) **Edikt.**

Z. 2547. Von Seite des k. k. Bezirksgerichtes Monasterzyska wird hiemit bekannt gegeben, daß zur Einbringung der Forderung des Feiwel Münzer von 100 fl. ö. W. sNG. die executive öffentliche Veräußerung der der liegenden Nachlaßmaße des Mechel Reiner eigentümlich gehörigen fisisch nicht geteilten $^{5}/_{6}$ Teile der Realität sub Nr. 134 in Monasterryska in zwei Terminen, am 26. April und 24. Maj 1880 jedesmal um 10 Uhr V. M. ausgeschrieben werden

Der Ausrufspreis beträgt 644 fl. 50 kr. ö. W. Vadium 10% hievon.

Sollten die feilzubietenden Realitätsanteile an obigen zwei Terminen über und wenigstens um den Schätzungswerth nicht veräußert werden, so wird zur Feststellung erleichternden Bedingungen die Tagfahrt auf den 28. Juni 1880 um 10 Uhr Vormittag bestimmt, zu welcher alle Hypothekargläubiger mit dem vorgeladen werden, daß die nichterscheinenden Gläubiger als der Stimmenmehrheit der Erscheinenden beitretend eingesehen werden würden.

Die näheren Bedinguiße und der Tabularextract können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Hievon werden die Parteien, die Kauflustigen und alle diejenigen Hypotekargläubiger, welche nach dem 28. Dezember 1878 an die Gewähr der feilzubietenden Realitätsanteile gelangen sollten und welchen der gegenwärtige Feilbiethungsbescheid aus was immer für Gründen nicht zugestellt werden könnte, zu Händen des Curators Hr. Mandel Bandler in Monasterzyska verständigt.

Monasterzyska, am 25. September 1879.

(968 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7217. C. k. sąd powiatowy w Bolechowie ogłasza, że celem ściągnienia przez Arona Mojżesza Jungermana przeciw Neouli z Wasilewskich Jarosiewiczowej wywalczonej pretensyi w kwocie 500 zł. w. a. i kosztami egzekucyjnemi w ilości 7 zł. 95 ct. 36 złr. 93 ct. i 5 złr. 81 ct. $^{2}/_{3}$ części realności pod l. d. 179 i 182 w Wołoskiej wsi położone ciało tabularne stanowiące Neouili Jarosiewiczowej, własne w sądzie tutejszym na dniu 25 maja, 24 czerwca i dnia 20 lipca 1880 o 10tej godzinie przed południem, a to przy pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej, zaś przy trzecim terminie poniżej ceny szacunkowej sprzedane zostaną.

Cenna szacunkowa wynosi 2040 złr. 49$^{1}/_{3}$ ct. Wadyum 204 złr. resztę warunków licytacyi, każdym razem w sądzie przejrzeć można.

O rozpisaniu tej sprzedaży zostali wiadomi wierzyciele do rąk własnych, a niewiadomi wierzyciele, którymby prawo zastawu na powyższych $^{2}/_{3}$ częściach realności przysłuża do rąk ustanowionego kuratora p. dr. Leona Fruchtmana c. k. notaryusza w Bolechowie zawiadomieni.

Bolechów d. 30 września 1879.

(1082 2—3) **Edykt.**

L. 12043. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego J. Teitelbauma, że Izala J. Landman wniósł przeciw niemu pozew wekslowy o zapłacenie resztującej sumy wekslowej 331 zł. w. a. i uzyskał nakaz zapłaty tej sumy z dnia 21 sierpnia 1879 l. 12043, który pozwanemu do rąk zamianowanego dlań kuratora adwokata Dr. Feliksa Jarockiego z substytucyą adwokata Dr. Febusa Salomona doręczonym został.

Wzywa się zatem pozwanego, aby ustanowionem kuratorowi potrzebnych środków obrony udzielił, lub innego zastępcę sobie obrał, albowiem z zaniedbania tego wynikłe skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Tarnów dnia 21 sierpnia 1879.

(1170 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 16470. C. k. sąd powiatowy w Kosowie zawiadamia mających chęć kupienia, że w sprawie Leiby Grünberga przeciw Janowi i Maryi Adamowicz o 20 zł. z pn. odbędzie się tu pomusowa sprzedaż realności dłużników własnej w Utoropach pod l. 11 położonej, w 3 terminach a to dnia 8 kwietnia 1880, 7 maja 1880 i 9 czerwca 1880 zawsze o godz. 10 rano a to na pierwszym terminie tylko za cenę szacunkową w kwocie 600 zł. lub wyżej, a w terminie ostatnim i niżej tej ceny (zawsze za poprzedniem złożeniem zaliczki do rąk komisarza licytacyi w kwocie 60 zł. a. w).

Akta opisania i oszacowania i bliższe warunki licytacyjne wolno przejrzeć w t. s. registraturze.

C. k. sąd powiatowy,

Kosów dnia 31 grudnia 1879.

(1181 3—3) **Edykt.**

L. 3622. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie, uwiadamia z miejsca pobytu i życia niewiadomego Henryka hr. Lewickiego, że na prośbę towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie w sprawie ostatniego przeciw Henrykowi hr. Lewickiemu i Wincentemu Podlewskiemu o zapłacenie sumy wekslowej 242 złr. 81 ct. w a. z pn. ustanawia do jego zastępstwa kuratora w osobie p. adw. dr. Romanowskiego ze Lwowa, z substytucyą p. adw. dr. Popławskiego, i zarządza doręczenie nakazu zapłaty z 4 października 1879 l. 46522 w sprawie powyższej wydanego, do rąk kuratora, wzywając pozwanego, o dostarczenie środków do swej obrony kuratorowi, lub wymienienie sądowi innego zastępcy.

Lwów 31 stycznia 1879.

(1173 3—3) **Edykt.**

L. 6484. C. k. Sąd powiatowy w Ropczycach podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Karoliny Giebułtowskiej w kwocie 204 zł. w. a. z pn. dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności l. 26 w Kozodrzy, ciała tabularnego niemającej, dłużników Błażeja i Tekli Ziarków własnej na jednym terminie a to dnia 5 kwietnia 1880 o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 1320 zł. zaś wadyum 132 zł. w. a.

Resztę warunków, protokół opisania i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze tutejszosądowej.

C. k. Sąd powiatowy

Ropczyce dnia 29 grudnia 1879.

(1000 3—3) **Edykt.**

L. 10909. C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia, że celem zaspokojenia 4 rat pożyczkowych po 27 złr. 60 ct i reszty kapitału 546 złr. 59 ct. w. a. z pn. przez c. k. uprz. gal. akc. bank hipot. przeciw Piotrowi Lazurkiewiczowi wywalczonych przedsięweźmie w tusądowej kancelaryi w dniach 20 maja 1880 i 24 czerwca 1880, każdokrotnie o godzinie 10 rano przymusową przetargową sprzedaż $^{1}/_{20}$ części realności pod l. 9 w Falkensteinie w starostwie lwowskiem położonej ciało tabularne stanowiącej. dłużnika własnej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 118 złr. 56 ct. zakład wynosi 11 złr. 80 ct.

W terminach powyższych sprzedaż nastąpi nie niżej eny wywołania, a gdyby takowej nie uzyskano, ustanawia się do ułożenia warunków ułatwiających termin na dzień 24 czerwca 1880 o 3 godzinie po południu.

Dla wierzycieli którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby prawo hipoteki na powyzszej części realności po dniu 10 listopada 1879 uzyskali, ustanawia się p. Mikołaja Machowskiego ze Szczerca kuratorem.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczerzec dnia 20 stycznia 1880.

(1165 3—3) **Edykt.** L. 7256.

Podaje się do wiadomości, że na zaspokojenie sumy 93 zł. 50 ct. a. w. z pn. na rzecz Herscha Antler odbędzie się publiczna sprzedaż realności dłużnika Mikołaja Masliy w Monasterzyskach pod l. 377/477 ciała tabularnego nie mającej w 3 terminach 26 kwietnia, 24 maja i 28 czrwca 1880 o 9 godzinie przed południem w tutejszym sądzie.

Cena wywołania 250 zł. w. a.

Wadyum 25 a. w.

Akt opisania i warunki w registraturze.

Z c. k. Sądu powiatowego

Monasterzyska 14 stycznia 1880.

(1176 3—3) **Obwieszczenie**

L. 120. C. k. sąd powiatowy w Szczercu podaje do powszechnej wiadomości że Katarzyna Białogan, rolniczka z Pustomyt, na podstawie uchwały c. k. sądu krajowego we Lwowie z 27 grudnia 1879 l. 54412 uznaną została za głupkowatą, i że jej dodano kuratora w osobie Walka Koszyckiego z Pustomyt.

Szczerzec dnia 5 lutego 1880.

(1057 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 580. Zawiadamia się niewiadomego z życia i miejsca pobytu Abrahama Teitelbauma z Dębicy, że na prośbę Władysława Steczkowskiego, rezolucyą z dnia 8go lutego 1880 l. 580 polecono urzędowi hipotecznemu aby adnotacya prawa zastawu dla sumy 3198 zł. z przynależytościami, według Tom I pag. 7 n. 3 haer. na rzecz izraelity Abrahama Teitelbauma z Dębicy uwidocznioną, ze stanu czynnego realności pod l. 123 st. 111 nowa w Dębicy dawniej do Wincentego Mieleckiego należącej, wykreślił i że uchwałę tą ustanowionemu kuratorowi p. Pinkasowi Ulmanowi w Dębicy się doręcza.

C. k. Sąd powiatowy

Dębica 8 lutego 1880.

(1188 1—3) **Edykt.**

L. 6349. C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu podaje do wiadomości, że edykt z dnia 31 października 1879 l. 6349 w sprawie uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipotecznego przeciw Marcyanowi Gerz i Teresie Gerz pto 362 zł. 50 ct. z pn. i t. d. względem rozpisania przymusowej sprzedaży dóbr Gierowa się w ten sposób prostuje, iż dla ułożenia ułatwiających warunków w razie, gdyby dobra te na terminach 17 marca, 14 kwietnia i 26 maja 1880 sprzedane nie zostały, termin na dzień 26 maja 1880 o godzinie 4tej po południu się wyznacza.

O tem zawiadamiają się strony obie i wierzyciele hipoteczni, zaś wierzyciele, którymby uchwała licytacyę rozpisująca lub późniejsze z jakiegokolwiek powodu doręczone być nie mogły i którzyby po dniu 16 września 1879 prawo zastawu na sprzedać się mających dobrach nabyli, do rąk kuratora Adw. Dr. Jarosza z substytuczą Adw. Dr. Zelechowskiego.

Nowy Sącz 15 lutego 1880.

(1189 1—3) **Edykt.**

L. 157. C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu ogłasza, iż celem ściągnięcia procentów od reszty ceny kupna dobra Zagorzany na karcie C wykazu hip. 49 w poz. 25 w kwocie 40231 zł. w. a. obciążającej, 15 czerwca i 15 grudnia 1879 w kwotach 1005 zł. 80 kr. i 1005 zł. 80 kr. w. a. zalegających u P. Jadwigi Anieli 2 im. Swolkienowej, nabywczyni dóbr tych w drodze relicytacyi i kosztów egzekucyi w kwocie 26 zł. 66 kr. w. a. dozwolił egzekucyjnej relicytacyi dóbr Zagorzany w powiecie Gorlickim położnych w jednym terminie, która w gmachu c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu na dniu 16 kwietnia 1880 o godzinie 9 przed południem uskutecznioną zostanie.

Cenę wywołania stanowi kwota 53555 zł. 46 kr. w. a. wadyum przed licytacyą złożyć się mające 5355 zł. w. a.; sprzedaż tych dóbr nastąpi także poniżej ceny wywołania przynajmniej za taką cenę, która na całkowite zaspokojenie wierzytelności banku narodowego austryackiego i wierzytelności poprzedzających wierzycieli wystarczy.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w sądzie obwodowym, a wykaz podatków w urzędzie podatkowym w Gorlicach.

C. k. sąd obwodowy.

Nowy Sącz dnia 10 stycznia 1880.

Do L. 7890/880. (1098 2—3)

# Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości w myśl §, 49. instrukcyi do ustawy wojskowej plan podróży i czynności, dotyczący uzupełnienia wojska w r. 1880 w Galicyi.

| Nr. okręgu wojska uzupełniającego | Ilość komisyj asenterunkowych równocześnie ustanowionych | Powiat, dla którego pobór się odbędzie | Dnie podróży w miesiącu: marcu | Dnie podróży w miesiącu: kwietniu | Dnie czynności w miesiącu 1880: marcu | Dnie czynności w miesiącu 1880: kwietniu | Miejsce poboru |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | Stryj | | | 9, 10, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24. | | Stryj |
| | | Dolina | 29. | | 30. 31. | 1, 2, 3, 5, 7, 8, 9, 10, 12, 13. | Dolina |
| | 1. | Kałusz | | 14, 29. | | 15, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 26, 27, 28 | Kałusz |
| | | Bóbrka | | 1. | | 2, 3, 5, 7, 8, 9, 10, 12, 13, 14. | Bóbrka |
| 9. | 1. | Żydaczów | | 15, 28. | | 16, 17, 18, 20, 21, 22, 23, 24, 26, 27. | Żydaczów |
| | | Jarosław | 8. | | 9, 10, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24, 30, 31. | | Jarosław |
| | | Cieszanów | | 1. | | 2, 3, 5, 7, 8, 9, 10, 12, 13, 14. | Cieszanów |
| | 1. | Jaworów | | 15, 29. | | 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 26, 27, 28. | Jaworów |
| | | Przemyśl | | | | 1, 2, 3, 5, 7, 8, 9, 10, 1 , 13, 14, 15. | Przemyśl |
| 10. | 1. | Mościska | | 16, 29. | | 17, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 26, 27, 28. | Mościska |
| | | Chrzanów | 10. | | 11, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24 | | Chrzanów |
| | | Kraków miasto | 25 | | 30, 31. | 1, 2, 3, 5, 6, 7. | Kraków |
| | 1. | Wieliczka | | 8, 29. | | 9, 10, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 26, 27, 28. | Wieliczka |
| | | Kraków powiat | | | 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 11. | | Kraków |
| | | Bochnia | 12. | | 13, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24, 30, 31. | 1, 2, 3, 5, 6 | Bochnia |
| 13. | 1. | Limanowa | | 7, 22. | | 8, 9, 10, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21. | Limanowa |
| | | Tarnopol | | | 6, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24 | | Tarnopol |
| | | Zbaraż | 30. | | 31 | 1, 2, 3, 5, 7, 8, 9, 10. | Zbaraż |
| | 1. | Skałat | | 11, 24. | | 12, 13, 14, 16, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23. | Skałat |
| | | Husiatyn | 9. | | 10, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24. | | Husiatyn |
| | | Trembowla | 25. | | 30, 31. | 1, 2, 3, 5, 7, 8, 9. | Trembowla |
| 15. | 1. | Borszczów | | 10, 29. | | 12, 13, 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 26, 27, 28. | Borszczów |
| | | Nowy Sacz | | | 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22 | | Nowy Sacz |
| | | Nowy Targ | 29, 30. | | 31. | 1, 2, 3, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12. | Nowy Targ |
| | 1. | Grybow | | 13, 14, 24. | | 15, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23. | Grybow |
| | | Krosno | 29. lutego 1. | | 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 15. | | Krosno |
| | | Jasło | 16 | | 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24, 30, 31. | 1, 2, 3, 5, 6, 7, 8. | Jasło |
| 20. | 1 | Gorlice | | 9, 25. | | 10, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 24. | Gorlice |
| | | Kołomyja | | | 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 19 | | Kołomyja |
| | | Śniatyn | 30. | | 31. | 1, 2, 3, 5, 7, 8, 9, 10, 12, 13, 14. | Śniatyn |
| 24. | | Kossów | | 15, 29 | | 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 26, 27, 28. | Kossów |
| | | Żółkiew | 10 | | 11, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24. | | Żółkiew |
| | | Rawa | 25. | | 30, 31 | 1, 2, 3, 5, 7, 8, 9, 10, 12, 13, 14, 15 | Rawa |
| | 1. | Sokal | | 16, 30. | | 17, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 26, 27, 28, 29. | Sokal |
| | | Lwów powiat | | | 6, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24, 30, 31. | 1, 2, 3, 5, 7. | Lwów |
| 30. | 1. | Lwów miasto | | | | 8, 9, 10, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 26, 27, 28 | Lwów |
| | | Tarnobrzeg | 29. lutego 1 | | 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 11, 12. | | Tarnobrzeg |
| | | Kolbuszowa | 13. | | 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24, 30, 31. | | Kolbuszowa |
| | 1. | Rzeszów | | 2. | | 3, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 26, 27, 28. | Rzeszów |
| | | Nisko | 13, 14. | | 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24 | | Nisko |
| 40. | 1. | Łańcut | 25, 26. | 20. | 30, 31. | 1, 2, 3, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 19. | Łańcut |
| | | Sanok | | | 20, 22, 23, 24, 30, 31. | 1, 2, 3, 5, 7, 8, 9, 10, 12. | Sanok |
| | 1. | Brzozów | | 13. | | 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 26, 27, 28 | Brzozów |
| | | Lisko | 30. | | 31. | 1, 2, 3, 5, 7, 8, 9, 10, 12, 13, 14, 15. | Lisko |
| 45. | | Dobromil | | 16, 28 | | 17, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 26, 27. | Dobromil |
| | | Brzeżany | | | 11, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24 | | Brzeżany |
| | | Rohatyn | 29. | | 30, 31 | 1, 2, 3, 5, 7, 8, 9, 10, 12, 13, 14, 15. | Rohatyn |
| | 1. | Podhajce | | 16, 30. | | 17, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 26, 27, 28, 29. | Podhajce |
| | | Buczacz | 4. | | 5, 6, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24. | | Buczacz |
| | | Czortków | 25. | | 30, 31 | 1, 2, 3, 5, 7, 8, 9, 10 | Czortków |
| 55. | | Zaleszczyki | | 11, 23. | | 12, 13, 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21, 22. | Zaleszczyki |
| | | Myślenice | 8. | | 9, 10, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24. | | Myślenice |

| Nr. okręgu wojska uzupełniającego | Ilość komisyj asenterunkowych równocześnie ustanowionych | Powiat, dla którego pobór się odbędzie | Dnie podróży w miesiącu marcu | Dnie podróży w miesiącu kwietniu | Dnie czynności w miesiącu marcu 1880 | Dnie czynności w miesiącu kwietniu 1880 | Miejsce poboru |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 1. | Wadowice | 25. | 20. | 30, 31. | 1, 2. 3. 5. 6 7, 8, 9, 10, 12, 13, 14 15. 16, 17. 19. | Wadowice |
| | | Żywiec | 4. | | 5, 6, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22. 23. 24. | | Żywiec |
| 56. | 1. | Biała | 26. | 17. | 30. 31. | 1, 2, 3, 5, 6 7, 8, 9, 10, 12, 13. 14. 15, 16. | Biała |
| | | Dąbrowa | 10 | | 11, 12, 13 15, 16, 17, 18, 19, 20. 22. 23. | | Dąbrowa |
| | | Mielec | 25. | | 30, 31. | 1. 2, 3. 5. 6. 7, 8, 9. 10. 12. | Mielec |
| | 1 | Ropczyce | | 13, 29. | | 14, 15, 16. 17, 19. 20, 21, 22, 23. 24. 26, 27, 28. | Ropczyce |
| | | Pilzno | 7. | | 8, 9. 10, 11. 12, 13, 15, 16, 17. | | Pilzno |
| | | Tarnów | 18. | | 19. 20. 22, 23. 24, 30, 31. | 1. 2. 3, 5, 6, 7, 8, 9. 10 | Tarnów |
| 57. | 1. | Brzesko | | 11, 27. | | 12, 13, 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21. 22. 23, 24, 26. | Brzesko |
| | | Stanisławów | | | 8, 9, 10, 11, 12, 13. 15, 16, 17, 18. 19. 20, 21. 23, 24. | | Stanisławów |
| | | Bohorodczany | 29. | | 30, 31. | 1. 2. 3, 5, 7, 8, 9, 10. | Bohorodczany |
| | 1. | Nadwórna | | 11, 24. | | 12, 13, 14. 15, 16. 17. 19, 20, 21. 22, 23. | Nadwórna |
| | | Horodenka | 8. | | 9, 10, 11, 12 13, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24. | | Horodenka |
| 58. | 1. | Tłumacz | 25. | 16. | 30, 31. | 1, 2, 3, 5, 7. 8, 9, 10, 12, 13, 14. 15. | Tłumacz |
| | | Sambor | | | 10, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 19, 20. 22, 23. 24. | | Sambor |
| | | Rudki | 30 | | 31. | 1, 2, 3. 5, 7. 8. 9, 10. | Rudki |
| | 1. | Gródek | | 11, 23. | | 12, 13, 14, 15, 16. 17, 19, 20. 21. 22. | Gródek |
| | | Drohobycz | 5. | | 6, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24. | | Drohobycz |
| | | Turka | 26. | | 30, 31. | 1. 2. 3. 5, 7. 8, 9, 10, 12, 13. | Turka |
| 77. | | Stare miasto | | 14, 24. | | 15. 16. 17, 19. 20. 21. 22. 23. | Staremiasto |
| | | Złoczów | | | 19, 20, 22, 23, 24, 30, 31. | 1, 2, 3, 5, 7, 8. 9, 10, 12, 13, 14. 15, 16. | Złoczów |
| | 1. | Przemyślany | | 18, 29. | | 19, 20, 21, 22, 23. 24, 26, 27, 28 | Przemyślany |
| | | Brody | 10. | | 11, 12, 13, 15. 16, 17, 18, 19, 20. 22. 23, 24, 30, 31. | 1. 2. 3, 5. 7. 8, 9, 10. | Brody |
| 80. | 1 | Kamionka | | 11. 29. | | 12, 13 14. 15, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23. 24. 26, 27, 28. | Kamionka |

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 12. lutego 1880.

(1171 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 9784. C. k. sąd powiatowy w Nowymtargu sprzedaje na zaspokojenie wierzytelności Abrahama Weisa w kwocie 200 zł. a. w. w dniach 1 marca, 30 marca i 12 kwietnia 1880 każdym razem o godzinie 9 rano realność dłużnika po l. 26 w Rogoźniku położonej, wykazami hipotecznemi 90 i 71 objętą, na 1372 złr. w. a oszacowanej.

Wadyum wynosi 137 złr. 20 ct. które kupujący w gotówce lub w papierach publicznych do rąk komisyi licytacyjnej złożyć winien.

Inne warunki i wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze sądu.

Nowytarg dnia 16 grudnia 1879.

(1160 3—3) **Edykt.**

L. 5674. W dniach 31 marca, 7 maja i 4 czerwca 1880 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie licytacya realności Onufrego Kuczyńskiego własnej, pod l. k 45 w Busku powiecie Kamioneckim położonej, nieintabulowanej celem zaspokojenia sumy 228 zł. 77 ct. z pn. na rzecz Zakładu kredyt. włościańskiego we Lwowie.

Cena wywołania 500 zł. w. a.

Wadyum 10 prc.

Przy trzecim terminie realność ta także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Akt opisania oszacowania i resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć lub w odpisie podnieść w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Busk dnia 15 grudnia 1879

(1162 3—3) **Edykt.**

L. 5677. W dniach 31 marca, 10 maja i 7 czerwca 1880, o godzinie 10tej przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie licytacya realności Kaspra Maryi i Franciszki Kaweckich własnej pod l. k. 114 w Busku powiecie Kamioneckim położonej, nieintabulowanej celem zaspokojenia sumy 140 zł. 64 ct. z pn. na rzecz Zakładu kredyt. włościańskiego we Lwowie.

Cena wywołania 300 zł. w. a.

Wadyum 10 prc.

Przy trzecim terminie realność także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Akt opisania oszacowania i resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć lub w odpisie podnieść w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Busk dnia 15 grudnia 1879.

(1163 3—3) **Edykt.**

L. 5678. W dniach 31 marca, 10 maja i 7 czerwca 1880 o godzinie 10tej przed południem odbędzie się licytacya realności Feliksa i Franciszki Albertów własnej pod l. k. 118 rep. 197 w Busku powiecie Kamioneckim położonej, nieintabulowanej celem zaspokojenia sumy 157 zł. 77 ct. z pn. na rzecz Zakładu kredytu włościańskiego we Lwowie.

Cena wywołania 700 w. a.

Wadyum 10 prc.

Przy trzecim terminie realność ta także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Akt opisania oszacowania i resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć lub w odpisie podnieść w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Busk dnia 15 grudnia 1879.

(1164 3—3) **Edykt.**

L 8495. C. k. Sąd powiatowy w Delatynie uwiadamia chęć kupienia mających, że na zaspokojenie wierzytelności w kwocie 2175 zł. z pn. wywalczonej przez Herscha Jakóba przeciw Nucie Keifer dozwoloną została publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. 672 w Delatynie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej Nuty Keifera własnej.

Sprzedaż odbędzie się w dwóch terminach dnia 16go marca i 13 kwietnia 1880, każdym razem o 10 rano.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 2523 zł. poniżej której w terminach powyższych realność sprzedaną nie zostanie.

Poręczne 253 zł. w. a.

Na wypadek jeżeli przy pierwszych dwóch terminach nikt przynajmniej ceny szacunkowej nie zaofiaruje, przy drugim terminie wierzyciele hipoteczni celem podania lżejszych warunków pod któremi trzeci termin ma być ustanowiony stawić się mają.

Głosy nieobecnych przy tym terminie doliczy się do większości głosów wierzycieli którzy na termin przybędą.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.

Delatyn 11 listopada 1879.

(1137 3—3) **Edykt.**

L. 13929. C. k. sąd miejsko-delegowany powiatowy w Rzeszowie oznajmia, że dnia 24 lutego 1873 zmarła Anna Halusosowa alias Halusowa bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia.

Gdy tutejszemu sądowi spadkobiercy tejże są niewiadomi, przeto wzywa się wszystkich, którzy sądzą mieć prawo do spadku zmarłej, aby swoje prawo spadkowe w ciągu jednego roku pod rygorem §. 128 Patentu z dnia 9 sierpnia 1854 zgłosili.

Kuratorem masy spadkowej, która pretensyę w kwocie 100 złr. obejmuje, ustanowionym został adw. dr. Als w Rzeszowie.

Rzeszów dnia 15 grudnia 1879.

(1058 3—3) **Edykt.**

L. 11866. C. k. sąd powiatowy w Jarosławiu ogłasza, iż w dniu 9 kwietnia 1880 o godzinie 10 rano w budynku sądowym odbędzie się publiczna sprzedaż realności włościańskiej Michała Bancarza własnej pod l k. 169 rep. 187 w Rokietnicy położonej, w celu zaspokojenia resztującej należytości zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w kwocie 135 złr. 19 ct i że na tym terminie rzeczona realność także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi 800 złr. a wadyum 80 złr.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być w tut. registraturze przejrzane.

Jarosław 30 grudnia 1879.

(1177 3—3) **Edykt.**

L. 4642. Dnia 19 marca, dnia 23 kwietnia i dnia 21 maja 1880, każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie licytacya realności pod l. 12 w Serecie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, dłużnika Jana Piotrowskiego i spadkobierców Julianny Piotrowskiej własnej, w celu ściągnienia wierzytelności zakładu kred. włośc. we Lwowie w kwocie 600 złr. w. a.

Cenę wywołania stanowi kwota 1200 złr. w. a.

Wadyum 120 złr. w. a.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Złoczów 14 października 1879.

(1180 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 41462 Magistrat kr. st. miasta Lwowa podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 sierpnia 1878 znalezioną została w sali gościnnej II klasy na głównym dworcu kolei Karola Ludwika kwota 100 złr. w. a. z której 90 złr. w. a. pozostałych po strąceniu znaleźnego, ponoszący szkodę właściciel odebrać może w Magistracie.

Lwów dnia 31 stycznia 1880.

(1122 3—3) **Edykt.**

L. 9930. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku oznajmia, że dnia 27 kwietnia 1880, 28 maja 1880 i 25 czerwca 1880, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 111 w Kuryłówce położonej, na 710 złr. w. a. oszacowanej. Zakład wynosi 71 złr. w. a.

Warunki licytacyjne i odnośne akta złożone w sądzie do przejrzenia.

Leżajsk dnia 15 listopada 1879.

(1109 3—3) **Edykt.**

L. 389 C. k. sąd powiatowy w Dąbrowie zawiadamia, iż dnia 9 lutego 1829 r. zmarł w Dąbrówkach Sebastyan Duś bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Gdy pobyt prawnych jego spadkobierców: Józefa Koraczki, Ewy Wojcik i Jędrzeja Wojcika wiadomym nie jest, przeto wzywa się tychże, aby w ciągu roku do dnia niżej umieszczonego w tutejszym sądzie zgłosili i deklaracyę do spadku wnieśli, w przeciwnym bowiem razie postępowanie spadkowe ze zgłaszającymi się spadkobiercami i ustanowionym dla powyższych kuratorem w osobie Jana Koraczki przeprowadzonem zostanie.

Dąbrowa 7 lutego 1880.

(1084 3—3) **Edykt.**

L 42110. C. k. sąd delegowany miejski w Krakowie, podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 600 zł. w. a. a względnie niezpłaconej jeszcze reszty 436 zł. 11 kr. w. a. z. per. odbędzie się na rzecz Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w gmachu sądowym w trzech terminach w dniach 15 kwietnia, 18 maja i 18 czerwca 1880 każdym razem o godzinie 10 rano, egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k 26 wyk. hip. 2 w Batowicach, w powiecie Krakowskim położonej.

Cena wywołania wynosi 1175 zł. a wadyum 117 zł.

Resztę warunków licytacyjnych i wykaz hipoteczny chęć kupna mający w tut. Registraturze przejrzeć mogą.

Kraków 27 stycznia 1880.

(1093 3—3) **Edykt.**

L. 7120. C. k. sąd powiatowy Tyczyński w sprawie egzekucyjnej Zakładu kredytowego włościańskiego lwowskiego przeciw Janowi i Maryannie Cakom pto 200 zł. z pn ustanawia dla z życia i miejsca pobytu niewiadomych Jana i Maryanny Caków w miejsce zmarłego kuratora Aleksandra Kwaśnego kuratorem Franciszka Szczygła z Błażowy i temuż tutejszo-sądowe rezolucye z 9 grudnia 1878 l. 4299 i 7 lipca 1879 l 4728 oraz następnie doręcza.

O czem się Jana i Maryannę Caków celem strzeżenia swych praw zawiadamia.

Tyczyn 10 grudnia 1879.

(1186 1—3) **Obwieszczenie.** L. 2626.

Przy rewizyi zaległych z 1go półrocza 1879 listów zwrotnych znaleziono następujące dokumenta i gotówki:

| L. p. | Miejsce nadania | Imię i nazwisko adresata | Miejsce przeznaczenia | numer rekomendacyi | Uwaga |
|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Lwów | Józef Zamojski | Biała Cerkiew (Rosya) | 351 | 1 banknot rosyjski na 25 rubli |
| 2 | " | Jan Olbrecht | Kaiser Ebersdorf | 158 | 2 banknoty po 1 zł. — 2 zł. |
| 3 | " | Jan Nasek | Przemyśl | 482 | 1 banknot na 1 zł. |
| 4 | " | Walentyna Zajączkowska | Lwów | 44 | 1 banknot na 5 zł. |
| 5 | Jarosław | Elżbieta Weiss | Kresno | 446 | 2 banknoty po 1 zł. — 2 zł. |
| 6 | Rzeszów | Józef Wolfgang | Wiedeń | 220 | 3 " " 1 " 3 zł. |
| 7 | Sołotwina | Antoni Kaczkowski | Lwów | 27 | 1 banknot na 1 zł. |
| 8 | Tarnawa | Franciszek Krogulski | Kalwarya kr. | 325 | 1 " " 1 zł. |
| 9 | Komarno | Seńko Harasimowicz | Königratz | 359 | 1 " " 1 zł. |
| 10 | Korolówka | Antoni Kuryłowicz | Brzeżany | 138 | 1 " " 1 zł. |
| 11 | Kulików | Wasyl Łoziński | Töke Terebes | 21 | 2 banknoty po 1 zł. — 2 zł. |
| 12 | Jarosław | Joanna Lubiniew | Cieszanów | 132 | 10 centów jednej sztuce |
| 13 | Kraków dw. | Paluzińska | Lwów | 44 | 1 banknot na 1 zł. |
| 14 | Borysław | Izak Kofler | Unghvar | 37 | dokumenta podrórzy |
| 15 | Bóbrka | Jan Rudziński | Lwów | 205 | 3 banknoty po 1 zł. — 3 zł. |
| 16 | Radymno | Chaim Ber | Lwów | 150 | 2 banknoty po 1 zł. — 2 zł. |
| 17 | Podkamień | Wincenty Barecki | Szobrancz | 120 | 1 banknot na 1 zł. |
| 18 | Brody | Jerzy (Georg) Binivek | Stanisławów | 179 | 2 banknoty po 5 zł. — 10 zł. |
| 19 | Drohobycz | Basus Cantin a | Bruksella | 119 | 1 banknot na 10 zł. |
| 20 | Dunajów | Wolf Idzes | Brody | 164 | 2 banknoty po 1 zł. — 2 zł. |
| 21 | Biała | Marya Donazik | Wiedeń | 479 | 8 banknotów po 1 zł. — 8 zł. |
| 22 | Brody | Stefan Małanczuk | Lwów | 123 | 1 banknot na 1 zł. |
| 23 | Złoczów | Justyna Skrzyszewska | Tarnopol | 442 | 8 banknotów po 1 zł. — 8 zł. |
| 24 | Dzików | Helena Raczyńska | Dębica | 201 | 1 banknot na 1 zł. |
| 25 | Skała | Sąd powiatowy | Łącko | 48 | Stempel na 72 ct. |
| 26 | Rzeszów | Wiktorya Kajcina | Słotwina | 417 | 1 banknot na 1 zł. |
| 27 | Zabłotów | Izak Szuster | Bielina | 180 | 1 " " 1 zł. |
| 28 | Lwów | Kiszler | Lwów | 396 | 1 " " 1 zł. |
| 29 | Radziechów | Wasyl Juzak | Lwów | 68 | 1 " " 1 zł. |
| 30 | Złoczów | Natan Hering | Brody | 217 | 1 banknot na 10 zł. |
| 31 | Załośce | H. Nowolecki | Kraków | 151 | 3 zł. |
| 32 | Sambor | J. Biedur | Kremnitz | — | 1 zł. |
| 33 | Kenty | Ignacy Billig | Schwarzwasser w Szląsku | — | 2 zł. |
| 34 | Lwów | Karolina Herbert | Wiedeń | — | 2 zł. |
| 35 | Lwów | A. Kaufman | Stryj | — | okulary |
| 36 | Mużyłowice | Kowalski | Lwów | — | 1 zł. |
| 37 | Busk | Wolański | Lwów | — | 10 ct. |
| 38 | Podgórze | Kamila S. | Muchówka | — | 1 zł. |
| 39 | Limanowa | Grzegorzyk | Krakowiec | — | 1 zł. |
| 40 | Kołomyja | Czapeńko | Serajewo | — | 1 zł. |
| 41 | Sokal | Czarhanowski | Jazłowiec | — | 5 zł. |
| 42 | Dolina | Danyło Seńków | Ołomuniec | — | 1 zł. |

Co się z tym dodatkiem do powszechnej wiadomości podaje, że strony interesowane mogą wyż poszczególnione dokumenta, tudzież znalezioną gotówkę w przeciągu trzech miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia po należytem wykazaniu prawa własności odebrać.

Z c. k. krajowej Dyrekcyi poczt.

We Lwowie dnia 14 lutego 1880.

(1112 3—3) **Edykt.**

L. 1720. W dniach 22 kwietnia, 20 maja, 24 czerwca 1880 każdym razem o 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności Nr. 104 w Muszynie sukcesorów Michała Piroga własnej na zaspokojenie należytości Laiby Reicha 32 złr. 50 ct. z pn. Cena szacunkowa 40 zł.

Wadyum wynosi 5 zł.

Resztę warunków w sądzie.

Krynica 31 stycznia 1880.

(1089 3—3) **Edykt.**

L. 7357. W tutejszym sądzie odbędzie się celem zaspokojenia [illegible] c. k. uprz. zak[illegible] Wasylowi Ru[illegible] odsetkami [illegible] tudzież 3 p[illegible] żytym czasie nieuiszczonej, przyznanych kosztów egzekucyjnych 4 zł. 11 ct. publiczna sprzedaż realności pod l. k. 39 rep. 526 w Gródku na Czerlańskiem przedmieściu w trzech terminach, a to dnia 11 marca 1880 i dnia 22 kwietnia 1880 za lub wyżej ceny szacunkowej a dnia 20 maja 1880 poniżej tej ceny o godz 10 rano,.

Cena wywoławcza 350 zł.

Wadyum 35 zł. ct. w. a

Gródek 28 grudnia 1879.

(1083 3—3) **Edykt.**

L. 37854. C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany w Krakowie podaje do wiado[illegible] iż celem zaspokojenia sumy pożycz[illegible] 50 zł. w. a. z przyn. odbędzie się [illegible] z Galicyjskiego Zakładu kredytowego [illegible]ego w Krakowie w gmachu sądowym w trzech terminach w dniach 6 kwietnia, 11 maja i 8 czerwca 1880 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 89 wyk. hip. pod l. kons. 5 w Łęgu, w gminie katastralnej Czyżyny w powiecie Krakowskim położonej.

Cena wywołania wynosi 1045 zł. w. a. a wadyum 100 zł.

Resztę warunków licytacyjnych i wykaz hipoteczny chęć kupna mający w tutejszej registraturze przejrzeć mogą.

Kraków 22 stycznia 1880.

(1085 3—3) **Edykt.**

L. 848. C. k. sąd powiatowy w Bolechowie podaje do publicznej wiadomości, że na żądanie Izraela i Eliasza Hauptmanów pod dniem dzisiejszym do l. 848 przeciw leżącej masie Arona Seif nakaz zapłaty 100 zł. z pn. wydanym i tenże nakaz ustanowionemu kuratorowi Berlowi Edelstein z Bolechowa doręczonym został.

Bolechów 13 lutego 1879.

(1169 3—3) **Edykt.**

L. 3092. W sprawie egzekucyjnej firmy handlowej „Jacob Rosenzweig et Sohn" w Czerniowcach przeciw Abrahamowi Dawidowi Danknerowi pto 1300 złr. w. a. z pn. przedsięwziętą zostanie w tutejszym sądzie dnia 3 marca i dnia 7 kwietnia 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności pod lk. 29 w Horodence położonej, ciało tabularne stanowiącej, dłużnika Abrahama Dawida Danknera własnej.

Cenę wywołania stanowi wartość tej realności ze sądowego oszacowania przyjęta w kwocie 15063 złr. 50 ct. w. a.

Wadyum wynosi 10 prc. tejże kwoty tj. kwotę 1507 złr. w. a.

Gdyby realność powyższa na jednym z wyż wyznaczonych terminów przynajmniej za cenę wywołania sprzedaną być nie mogła, wyznacza się celem ułożenia ułatwiających warunków termin na dzień 7 maja 1880 o godzinie 10 przed południem.

Protokoł oszacowania, ekstrak tabularny i resztę warunków licytacyjnych przeglądać można w tutejszej registraturze.

Oraz zawiadamia się wierzycieli którzyby po dzień 24 listopada 1877 hipotekę na realności pod lk. 29 w Horodence nabyli, tudzież owe strony, którymby uchwała licytacyjna lub jakaś późniejsza uchwała z jakiegokolwiekbądź powodu albo wcale nie albo też wcześnie doręczoną być nie mogła, że dla nich kuratora w osobie Seliga Engla z Horodenki ustanowiono.

Od c. k. sądu powiatowego

Horodenka dnia 30 grudnia 1879.

(1161 3—3) **Edykt.**

L. 5676. W dniach 31 marca, 7 maja i 4 czerwca 1880 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie licytacya realności Franciszka Jankowskiego własnej pod l. k. 21 w Busku powiecie Kamioneckim położonej, niezintabulowanej celem zaspokojenia sumy 275 zł. 96 ct. z pn. na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie.

Cena wywołania 600 zł. w. a.

Wadyum 10 prc.

Przy trzecim terminie realność ta także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Akt opisania i oszacowania i resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć lub w odpisie podnieść w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Busk dnia 15 grudnia 1879.

(1154 3—3) **Edykt.**

L. 4316. C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 857 zł. 78 ct. w. a. z większej sumy pożyczkowej 1200 zł. pochodzącej z procentem 6 prc. od dnia 20go marca 1879 roku bieżącym i 7 prc. prowizyą zwłoki od każdej na dniu 20go marca i 20 września począwszy od dnia 20 marca 1879 nie zapłaconej raty półrocznej po 79 zł. 20 ct. tudzież kosztami niniejszego podania w kwocie 16 zł. 51 ct. odbędzie się publiczna licytacya realności l. 166 i $167^4/_4$ we Lwowie położonych Franciszka i Ksawery Tomanków obecnie wedle Dom. 87/172 p. 190/131 n. 18/2 hser. własnych sumie dłużnej za hipotekę służących, która to licytacya w dwóch terminach a mianowicie na dniu 13 kwietnia i na dniu 11 maja 1880, każdym razem o godzinie 10tej przed południem w tutejszym sądzie krajowym się odbędzie.

Realność tę na tych terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedane będą. Cenę wywołania stanowi suma 3000 zł. w. a

Wadyum wynosi 300 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież wyciąg tabularny przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.

Lwów dnia 7 lutego 1880

(1178 3—3) **Edykt.**

L. 4556. Dnia 5 marca, dnia 9 kwietnia i dnia 7 maja 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie licytacya realności pod l. 59 w Łukawcu położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, dłużnika Tymka Daniłowicza własnej w celu ściągnienia wierzytelności zakładu kred. włośc. we Lwowie w kwocie 147 złr. w. a.

Cenę wywołania stanowi kwota 300 złr.

Wadyum 30 złr.

Reszte warunków przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Załośce 13 października 1879.

(1182 3—3) **Edykt.**

L. 2177 C. k. sąd krajowy we Lwowie ustanawia celem doręczenia Moszlowi Margulesowi uchwały tabularnej z dnia 16 sierpnia 1879 l. 36101 dozwalającej wykreślenia z realności nr. 520 $^3/_4$ we Lwowie adnotacyi odmownej uchwały do l. 17951/867 na prośbę Moszla Margulesa o prenotacyę sumy 300 złr. zapadłej, dla tegoż obecnie niewiadomego z życia i miejsca pobytu Moszla Margulesa kuratorem ad actum p. adwokata dr. Standa i o tem nieobecnego przez niniejszy edykt zawiadamia.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów dnia 24 stycznia 1880.

(1166 3—3) **Edykt.**

L. 2304. Dnia 21 lutego, 22 marca i 21 kwietnia 1880 każdym razem o 10 godzinie przed południem przedsięwziętą zostanie w tutejszym c. k. sądzie powiatowym publiczna sprzedaż realności Seliga Grossmana w Skolem pod l. 8 położonej celem zaspokojenia pretensyi Lipy Halpern w kwocie 150 złr. w. a. z pn.

Cena wywoławcza 110 złr. w. a.

Wadyum 10 proc.

Resztę warunków w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć można.

Skole dnia 30 września 1879.

(1075 3—3) **Edykt.**

L. 30674. C. k. sąd krajowy w Krakowie dozwala na zasadzie prawomocnego wyroku z 19 lipca 1878 l. 16315 w drodze dalszej egzekucyi na zaspokojenie pretensyi wekslowej 1350 złr. z procentem 6 prc. od 11 kwietnia 1877 bieżącym, tudzież kosztami w kwotach 6 złr. 97 ct., 12 złr. 16 ct., 27 złr. 52 ct., 6 złr. 61 ct., 5 złr. 37 ct. już przyznanemi oraz obecnie się przyznającemi w kwocie 82 złr. 71 ct. i kosztami insercyi publicznej przymusowej licytacyi dóbr tabularnych „Część druga dóbr Iwkowa" w gminie katastr. Iwkowa w powiecie Brzeskim położonych wedle ks. tab. vol. III pag. 312 poz. 1 i 2 oraz Dom 525 pag. 1 n. 1 haer. Floryana Stasiakiewicza a względnie masy spadkowej po tymże własnych a wedle ks. gł. tab. vol. nov III pag. 317 n. 6 on. do pretensyi powyższej na zastaw służących, która to licytacya odbędzie się w dwóch terminach na dniu 13 kwietnia i 10 maja 1880 o 10 rano w tutejszym sądzie krajowym.

Cenę wywołania stanowi cena oszacowania w kwocie 15006 złr.

Wadyum przed licytacyą do rąk komisyi licytacyjnej złożyć się mające wynosi 10 prc. ceny wywołania t. j. kwotę 1506 złr. i ma być złożone bądź w gotowiźnie, bądź w książeczce kasy oszczędności według kwoty imiennej, bądź też w papierach państwowych do lokacyi kapitałów pupilarnych zdolnych lub w listach zastawnych gal. akc. u przyw. banku hipotecznego z kuponami i talonami wedle kursu ogłoszonego w ostatnim przed licytacyą numerze urzędowej „Gazety Lwowskiej."

Dobra powyższe na tych obu terminach będą sprzedane tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej.

Gdyby dobra powyższe na obydwóch powyższych terminach za cenę szacunkową lub wyżej takowej nie mogły być sprzedane natedy ustanawia się w myśl dekretu nadwornego z 25 czerwca 1824 l. 2017 z. u. s. termin do ułożenia ułatwiających warunków na dzień 10 maja 1880 o godzinie 4 po po południu na którym wierzycieli hipoteczni tem pewniej zgodzić się mają, ileże niestawający jako do większości głosów obecnych wierzycieli przystępujący uważani będą.

Gdyby nabywca niedopełnił w czemkolwiek niniejszych warunków licytacyjnych, sprzedane będą tak nabyte dobra na jego koszt i niebezpieczeństwo w jednym terminie licytacyjnym a złożone wadyum jakoteż uiszczona część ceny kupna przepadnie na rzecz wierzycieli hipotecznych, oprócz tego nabywca za wszelkie szkody z niedotrzymania warunków pochodzące całym swoim majątkiem odpowiedzialnym będzie.

Co do ciężarów, danin i podatków na pomienionych dobrach ciążących odsyła się chęć kupna mających do ksiąg hipotecznych, do wykazu hipotecznego pomienionych dóbr w aktach sądowych przechowanego, tudzież do urzędu podadatkowego w Brzesku z tem, iż warunki licytacyjne w sądzie krajowym w Krakowie przejrzane być mogą.

O tem zawiadamia się wierzycieli wiadomych do rąk własnych, zaś tych, którzyby po dniu 13 września 1879 do hipoteki dóbr powyższych weszli, lub którymby uchwała licytacyjna lub późniejsze wręczonemi być nie mogły do rąk kuratora w osobie Dr. Ferdynanda Wilkosza z podstawieniem Dr. Eibenschütza w Krakowie ustanowionego i przez edykt.

Kraków 12 grudnia 1879.

(1208 2—3) **Obwieszczenie**

L. 83. Celem obsadzenia opróżnionej posady c. k. notaryusza w Monasterzyskach, rozpisujemy niniejszem konkurs, z zawezwaniem ubiegających się, ażeby swe podania w załączniki ustawą wskazane zaopatrzone, w przeciągu czterech tygodni od dnia ostatniego umieszczenia niniejszego obwieszczenia licząc, do tutejszej c. k. Izby notaryalne wnieśli.

Z c. k. izby notaryalnej
Lwów dnia 31 stycznia 1880.

(1227 1—3) **Konkurs**

L. 1378. Posada adjunkta sądowego przy sądzie krajowym we Lwowie, ewentualnie przy innym sądzie obwodowym lub powiatowym Galicyi wschodniej w IX klasie rangi jest do obsadzenia.

Ubiegający się wniosą swoje należycie udokumentowane podania w drodze przepisanej do 10 marca 1880 do Prezydyum c. k. sądu krajowego we Lwowie.

Lwów 18 lutego 1880.

(1220 1—3) **Edykt.**

L. 972. C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Pinkasa Walkera w kwocie 500 zł. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w biurze pod l. 27 w trzech terminach: dnia 12 marca 1880 dnia 14 kwietnia 1880 dnia 14 maja 1880 egzekucyjna publiczna sprzedaż realności w Bykowie pod l. k. 17 ciała tabularne stanowiącej Mikołaja Hliwko własnej i realności w Bykowie pod l. k. 15, ciała tabularnego niestanowiącej Jana Kołodzieja własnej.

Cena wywołania pierwszej realności 2835 złr. drugiej 1835 zł. zakład 10 prc. ceny szacunkowej w gotówce.

Akt opisania, oszacowania i resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tusądowej registraturze, zaś wykaz zaległych podatków w c. k. urzędzie podatkowym w Przemyślu

Przemyśl, dnia 31 stycznia 1880

(1209 1—3) **Edykt.**

L. 8964. C. k. sąd powiatowy w Łańcucie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Jakóba Rosenblütha, że Markus Rebhun przeciw niemu i Chai Rosenblüthowej wyniósł pozew do praes. 21 listopada 1879 l. 8964 o zapłacenie sumy 128 zł. 63 kr. w. a. z pn. w skutek którego termin do rozprawy sumarycznej na dzień 12 marca 1880 na godz. 9 rano wyznacznaczono i do jego zastępstwa na jego koszt i niebezpieczeństwo kuratora w osobie c. k. Notaryusza Hanusza w Łańcucie ustanowiono.

Wzywa się więc Jakóba Rosenblütha aby ustanowionemu kuratorowi wszystko do odparcia żądania pozwu służyć mogące, udzielił albo innego ustanowił zastępcę i o tem sądowi doniósł.

Łańcut 15 grudnia 1878

(1221 1—3) **Edykt.**

L. 6975. Sąd powiatowy Kęcki odbędzie egzekucyjną sprzedaż realności małżonków Walentego i Anny Patyków pod Nk. 60 w Pisarzowicach położonej, na pokrycie pretensyi Kantego i Jadwigi Włodarskich w sumie 150 zł. z pn. w sądzie w 2 terminach, w dniach 22 marca i 26 kwietnia 1880 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 370 zł. wadyum 37 zł. kuratorem dla niewiadomych ustanowiono Dr. Adw. Chrzanowskiego w Kętach, a termin do ułożenia warunków lżejszych na dzień 24 Maja 1880 godzinie 10 rano wyznaczono.

Kęty 26 stycznia 1880.

(1219 1—3) L. 383/pr

**Konkurs**

Celem obsadzenia przy c. k. sadzie powiatowym w Dąbrowie opróżnionej, ewentualnie przy innym c. k. sądzie powiatowym opróżnić się mogącej posady sędziego powiatowego w VIII klasie rangi.

Ubiegający się o tą posadę mają swe podania w terminie 14 dni od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego konkursu w „Gazecie Lwowskiej" w przepisanej drodze do prezydyum c. k. sądu obwodowego w Tarnowie wnieść.

w Tarnowie 17 lutego 1880.

(1222 1—3) **Edikt.**

Z. 11402. Vom k. k. Bezirks Gerichte in Podhajce wird hiemit kundgemacht, daß zur Hereinbringung der Forderung des Hersch Felsberg per. 620 fl. sammt Nebengebühren die exekutive Feilbietung der laut Bekersdorfer Grundbuchsausweis Nr. 15 dem Exekuten Peter Cewe eigenthümlich gehörigen in Bekersdorf sub. Nr, 8 gelegenen Realität am 2 März 1880, am 8 April 1880 und am 13 Mai 1880 jedesmal um 10 Uhr Vormittags hiergerichts abgehalten werden wird.

Als Ausrufspreis dient der gerichtlich ermittelte Schätzungswerth per. 1370 fl.

Das Vadium beträgt 137 fl. und es wird die gedachte Realität bei den ersten zwei Terminen nur um oder über den Schätzungswerth, dagegen am dritten auch unter demselben an den Meistbiethenden hintangegeben werden.

Der Schätzungsakt, der Tabularauszug und die übrigen Lizitationsbedingungen können bei der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Zum Curator ad actum für alle die jenigen, welche spätere Eintragungen erlangen sollten, oder denen die Feilbiethungs Verordnung, so wie alle weiteren Bescheide in dieser Angelegenheit aus was immer für einem Grunde rechtzeitig oder gar nicht zugestellt werden könten, wird Johann Door in Bekersdorf ernannt und demselben die Feilbietungsverordnung für die gedachten unbekannten Interessenten zugestellt.

Podhajce am 28 Jänner 1880.

## Doniesienia prywatne.

Wyszło drugie wydanie dziełka

**Dr. A. Bergera**

zawierające

**niezbędne wiadomości dla młodzieży dojrzałej** (o chorobach wenerycznych) oraz **środki leczni-cze.** — Z rycinami **1 zł. 50 ct.**, bez rycin **1 zł.**

Można nabyć u autora. Rynek l. 28 nad składem rękawiczek p. Wicherta. Na prowincyę wysyłam za pobraniem poczt.

**Dziełko to powinno się znajdować w rękach rodziców, opiekunów, nauczycieli, przełożonych zakładów jakoteż i w warsztatach.**

Również można nabyć tegoż autora broszurkę o **Dyfteryi i anginie**, oraz tychże leczeniu podług najnowszej i doświadczonej metody. Cena 1 egzemplarza 50 cnt.

(4 8—?)

# WINA

**austryackie**
**węgierskie**
**styryjskie**
**francuskie**
**reńskie**
**hiszpańskie**
**szampańskie**

*sprzedaje*

**Handel hurtowny**

# Karola Wernera

*we Lwowie*

ulica Sobieskiego liczba 3

**Bogdanówka**

na Grodeckiem l. 2 i 9

na litry
w butelkach
w beczułkach
w beczkach

**Porter angielski.**

Cennik na żądanie.

(2986 16—)

**L. J. Malewski**

ulica Pańska Nr. 9.

**LWÓW.**

*Poleca swój wyrob*

# Korków

wszelkiego rozmiaru

**Pierwszy galicyjski wyrób** korków katalońskich założony w r. 1877.

Ces. i król. wyłącz. uprz.

# Ekstrakt Orzechowy

*do farbowania siwych włosów,*

wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera **w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.**

C. k. wyłącz. uprzyw. **środek** ten do **farbowania włosów,** nadający siwym **włosom** trwałą barwę **czarną, brunatną** lub **blond**, sporządzony jest li tylko z substancyi roślinnej. t. j. z łupy zielonych orzechów, nie jest przeto wcale szkodliwym ani zdrowiu ani włosom i farbuje włos w przeciągu **15 minut** pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond tak, że nawet przy umywaniu farba nie schodzi

**1 flakon ekstraktu orzechowego. płynnego** . . . . . . . . . . **zł. 3**
**1 słoik pomady orzechowej zł. 2**
**1 flakon olejku orzechowego zł. 1**

W prawdziwym gatunku można nabyć

# w perfumeryi Maczuskiego

**w WIEDNIU, Kärntnerstrasse 26,**

we Lwowie u Zyg. Ruckera aptekarza, tudzież u kupca: Kamila Strzyżowskiego. W Czerniowcach w apt. T. Golichowskiego. — W Tarnopolu w apt. p. Jamrógiewicza.

(8567 17 20)

# Dr Karcz

ordynuje ... od ... (illegible)

specyalnie radykalnem leczeniem **chorób skórnych z zakaźnych, tudzież powstałych i wycieńczenia sił, skutkiem nadużycia osłabionych,**

ordyn. w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 3, **od godz. 8—10 i 2—4.**

**(Także listownie przy ścisłej dyskrecyi.)**

Jego **„Poradnik"** w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 zł. 30 ct. za egzemplarz.

(3 15—?)

**Dr. J. G. Poppa**

**woda anaterynowa do ust**

wywiera najzbawienniejszy skutek na usta i zęby.

Do Pana **Dr. J. G. Poppa,** c. k. lekarza nadwornego w Wiedniu.

Używając pańską wodę anaterynową do ust, przekonałem się o wyśmienitych skutkach, który wywiera na dziąsła i zęby. Chcąc się przysłużyć cierpiącej ludzkości, widzę się spowodowanym polecić każdemu jak najusilniej tę wodę do ust.

Wiedeń. **Landgraf zu Fürstenberg** m. p.
(6978 2—?) c. k. generał kawaleryi etc.
Wiedeń. **Baron v. Blumau,** wł. r.

**We Lwowie:** apteka Millinga, apt. pp. Mikolascha, J. Beisera, Zygmunta Ruckera, Jakóba Pipesa K Krzyżanowski, H. Blumenfeld apt., K. Strzyżowski, M. Müller i A. Sklepiński apt., bracia Łazowscy, Wł Tepa, K. Bayer & Leon, Fr. Skulski & Leon. **W Krakowie:** J. Trauczyński apt., J Fenz, W. Kotainy, E. Stocmar apt, N. Redyk apt., w Bełzie p. Hrynak, w Białej p. Józef Kraus i E. Keler, w Bóbrce A. Międlicki apt., w Bochni F. Reiss i p. Niedzielski, w Brodach p. Grünspann i M. S. Franzos, w Brzeżanach p B. Fadenhecht, w Buczaczu p. C. Lewicki, w Dobromilu p. Grotowski apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt. i K. Bayer, w Grybowie p. Muszyński, w Husiatynie p. Czerski, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu J. Rohm apt., w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kołomyi E. Stenzel apt. w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Monasterzyskach p. Żarski, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa. Ig. Garap, S. Lichtman, w Oświęcimie J. Grzysiecki apt., w Przemyślu Fr. Nahlik apt., p. Gajdeczka. p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p Switalski apt., w Radowcach p. B Teichmann, w Rawie p Jan Distl apt., w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn i Kalinowski apt., w Samborze J. Kriegseisen apt., w Sanoku J. Zarewicz apt., w Stryju p. Dragowski apt. i p. J. D. Nussenblatt, w Szczurowie W. Heinz apt., w Tarnopolu p. Jamrógiewicz apt., w Tarnowie E. Rank apt., p. W. T. A. Wielogórski, w Wadowicach p. Foltin, w Zaleszczykach p. Kodrebski, w Żółkwi p. Nahlik, w Stanisławowie p. Amirowicz apt., w Żywcu p. Blumenthal apt., w Husku p. Eugen. v. Wysoczański apt.

**Nie powierzchowna** tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona kuracya **chorób sifilitycznych,** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki **Specyalista do chorób sifilitycznych** i skórnych, prkt. lekarz medycyny, chirurgii i akuszeryi

**J. SKWIERZYŃSKI**

mieszkający przy ulicy Sobieskiego (nowa) licz. 12 pierwsze piętro, drzwi nr. 16. Ordynuje od 9tej do 1szej przed, od 2giej do 5tej po południu.

Rany, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne upławy u mężczyzn i kobiet, stryktury, zgubne skutki **samogwałtu,** jak osłabienia nerwowe, **impotencye,** nasieniotoki, inklinacye do suchot i t. d., tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności — leczy bez **bólu** gruntownie i pod zaręczeniem najściślejszej **dyskrecyi.** Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa w dyskrecyonalny sposób. (398 10—?)

**C. k. uprzyw.**

# „Société Parisienne d' Oléotypie" w Wiedniu

poleca się do wykonania pięknych i wiernych

**PORTRETÓW OLEJNYCH**

na płótnie w każdej wielkości podług fotografii po cenach nader umiarkowanych.

Liczne zamówienia i pochlebne wyrazy uznania, które Towarzystwo z wszelkich okolic Państwa Austryackiego i z zagranicy otrzymało, wzbudza oczekiwanie, że i Galicya zaszczyci nas licznemi zamówieniami (1238)

**Księgarnia F. H. Richtera** we Lwowie udziela jak najchętniej bliższych informacyj i przyjmuje zamówienia.

**Przewyborne**

przez „Sues" sprowadzane

# Herbaty chińskie

a mianowicie:

| | | Cena za ½ kilo |
|---|---|---|
| Nr. 1. | **Taszn**, żółtokwiatowa aromat . . | zł. 4·40 |
| Nr. 2. | **Juntojczan**, białokwiatowa arom. | zł. 3·60 |
| Nr. 3. | **Naudzyn**, czarna aromatyczna . . | zł. 3 |
| Nr. 4. | **Souchong**, mało narkot. . . | zł. 2·50 |
| Nr. 5. | **Congo**, czarna familijna . . . | zł. 1·80 |
| Nr. 6. | **Wysiewki** z herbaty . . . | zł. 1·80 |
| Nr. 7. | „ z najlepszych herbat | zł. 1·50 |

Kawa po tanich starych cenach. (211 46—?)

najtaniej w handlu

# St. Markiewicza

*we Lwowie, w Rynku l. 42.*

Do nabycia w Zarządzie Drukarni „Czasu"

**X. WALERYANA KALINKI Z. Z. P.**

# SEJM czteroletni

T. I, str. 583 i VIII.

**Cena zł. 6 = marek 12.**

Zgłaszający się wprost do Zarządu Drukarni „Czasu", otrzymają książkę *franco*. (1211 1 3)

Z powodu rozlicznych zapytań, czy wzmianka w sprawozdaniu o walnem zgromadzeniu Towarzystwa zaliczkowego urzędników umieszczona w „Gazecie Lwowskiej" w dniu 19 b. m. dotyczy mojej osoby, podaję do publicznej wiadomości, że do tego Towarzystwa nie należę i że zatem w tem zgromadzeniu żadnego udziału nie brałem.

**Dr. Władysław Jakób dw. im. Bałko**

**adwokat.** (1232 1—3)

# Folwark

na trakcie Janowskim, 1¼ mili od Lwowa oddalony, obejmujący 50 morgów pola w dobrej glebie wraz z łąkami i laskiem, tudzież z budynkami gospodarskiemi, znajdującemi się w dobrym stanie, jest **do sprzedania.**

O bliższą wiadomość można się zgłosić ustnie lub pisemnie pod cyfr.: *„T. C. Folwark"* w Administracyi „Gazety Lwowskiej". (1007 3 3)

# Atrament czarny kampeszowy

wynalazku

**JANA IHNATOWICZA**

**magistra farmacyi i zaprzysięgłego chemika sądowego,**

odszczególniony dwoma medalami zasługi, przewyższa wszystkie dotychczas znane atramenty, nie pleśnieje, nie osadza się, nie gęstnieje, piór nie psuje, jest nieszkodliwy, płynny i czarny raz na zawsze. LITR tego **znakomitego atramentu** kosztuje 50 cnt., flaszki po 10, 17, 25 i 30 centów.

P. P. kupcom odstępuję znaczny rabat.

Do Wielmożnego Pana IHNATOWICZA!
**w miejscu.**

Używając od dłuższego czasu w biurze naszem atramentu czarnego kampeszowego z pracowni pańskiej, z przyjemnością potwierdzamy, że takowy pod każdym względem dobrym się okazał, zarazem czynimy dalsze zamówienie na 3 flaszki. Z poważaniem Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie, stowarzyszenie z nieograniczoną poręką.

*W Dąbrowski.* *N Żabicki.* *Dr. Zgórski.*

Do Wielmożnego Pana IHNATOWICZA!

Atrament z fabryki pańskiej przewyższa wszystkie znane, dotychczas w biurze używane. Jest czarny, płynny, nie osadza się i nie pleśnieje, przez oddawcę niniejszego proszę o 4 litry do kasy oszczędności.

Z poważaniem, buchhalter *Koczyndyk.*

Wielmożny Panie!

Dowiedziawszy się, że Prześwietna administracya dochodów niestałych miasta Lwowa, znalazła atrament pański za najodpowiedniejszy do potrzeb kancelaryjnych, przeto proszę o 1 litr atramentu czarnego kampeszowego.

Z poważaniem
*Antoni Drążkiewicz.*

Wielmożny Panie!

Atrament Wgo Pana, którym właśnie piszę, jest bardzo dobry, będę więc stałym klientem na takowy.

Z poważaniem
**Niemirów.** *Maślańkiewicz.*

Wielmożny Panie!

Słysząc tyle zalet o atramencie wynalazku pańskiego, upraszam przeto o spieszne nadesłanie tymczasowo 20 liter.

**Przemyśl.** *Schmiedt*
Dyrektor c. k. sądu obwodowego.

Wielmożny Panie!

Używając od roku atramentu wyrobu Wielmożnego Pana i będąc zupełnie z niego zadowolnionym, upraszam o przysłanie nam takowego 4 litry

**Radziechów.** Z poważaniem
*Towarzystwo zaliczkowe.*

Wielmożny Panie!

Proszę łaski swojej przysłać tego znakomitego atramentu czarnego kampeszowego 5 litr.

**Wiżnica nad Czeremoszem.** *I. Aichmiller.*

Wielmożny Panie!

Przekonawszy się o dobroci atramentu z fabryki pańskiej, upraszam o jak najrychlejsze przysłanie 5 liter.

Z poważaniem
*Karol Gawlewicz* **w Felsztynie.**

Wielmożny Panie!

Proszę mi przysłać 1 litr atramentu, który jest bardzo dobry

**Wołkowce.** *A. Zbyszewski.*

Wielmożny Panie!

Ponieważ Wielmożnego Pana atramentu używałem, którego dobroć wszystkie inne przewyższa przeto proszę o nadesłanie 2 liter atramentu wynalazku pańskiego.

*W. Kotowicz,* c. k, pocztmistrz **w Ch...**

Międzynarodowa wystawa w **NORYMBERGII 1877** największa i jedyna premia wystawionych **rozsad chmielowych.**

# H. MELZER

ajent

# dla chmielu i rozsad chmielowych

pochodzących z **SAAZU** (w Czechach)

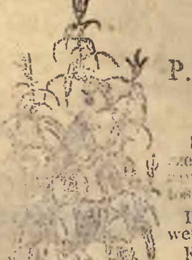
Wystawa regionalna w **FÜRSTENFELD 1878** Dyplom honorowy i premia wystawionych **rozsad i sprzętów.**

Wszystkich P. T. interesujących zawiadamiam niniejszem, że przesyłka moich

**Rozsad chmielowych z Saazu**

**(powszechnie znanych i kilkakrotnie premiowanych)**

rozpoczyna się w połowie kwietnia. Zamówienia upraszam wcześnie nadsyłać. Przesyłki pod gwarancyą dobrego plonu. — Wyjaśnienia i broszury dotyczące uprawy gratis. (760 4—10)



# SZPRYCOWANIE

Z ROŚLINY MATICO

P. **GRIMAULT et Cie,** Aptekarzy **w Paryżu,**

*8, ulica Vivienne.*

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie ... najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zadawać balsam kopaiwy za pomocą klejonek, przygotowuje pigułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknięcia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

*Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.*

(8863 9—?)

Dostać można we Lwowie w aptekach Pp. Mikolascha, Ruckera i Beisera.

1—6. (1231)

# C. k. uprzyw. galic. kolej Karola Ludwika

# Obwieszczenie.

Z dniem 18go lutego starego 1go marca nowego kalendarza 1880 wchodzi w życie nowa taryfa specyalna oznaczona liczbą 10. dla transportów cukru w związku południowo-zachodnio-rossyjsko-austryacko-węgierskim.

Egzemplarze powyższej taryfy są do nabycia w ekonomatach w Wiedniu i we Lwowie.

Wiedeń dnia 16go lutego 1880.

**Generalna Dyrekcya.**

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. ... m Wernera.

## Z Izby sądowej.

*(Proces socyalistów.)*

### Akt oskarżenia.

(Ciąg dalszy.)

W końcu dodał na wyraźne zapytanie, że Antoniego Lipskiego nie zna i nie wie, co się z temi pakami dalej stało, a tem mniej, w jaki sposób dostały się do Inlaendera.

Tłómaczenie to Mańkowskiego okazało się już na razie jako kłamliwe, albowiem stwierdzonem zostało, że Limanowski już w w dniu 1 października 1878 Lwów opuścił, z czego wypływa, że przesyłki owej dnia 12 października 1878 we Lwowie na pocztę oddać nie mógł.

Przeciw Inlaenderowi orzekł sąd lwowski areszt śledczy, a z tego powodu oddawała poczta nadesłane do niego listy do sądu.

Listów tych nad szło sześć:

1. Od Stanisława Mendelsohna z daty Genewa 21 października 1878, który potwierdzając odbiór listu Lipskiego, donosi, że Kazio wyjechał do Paryża, że oczekuje niezadługo swego papy, i myśli, że mu się uda konspiracya na wielką skalę, że w Petersburgu będzie wychodzić „Zemla i Wola“, pismo wydawane przez buntatorów, że Dragomanow bardzo dobrze ich przyjął, że dał mu rękopis, gdzie dowodzi, iż Rusini tylko z socyalistami Polakami mogą się przyjaźnić i razem utworzyć wraz z innymi internacyonał słowiański, zaś podawanie ręki, projektowane przez patryotów, choćby demokratów i „za naszą i waszą wolność“, to absurd, i że ta myśl się im nie podoba. Co do programu, oznajmia, że go obrabiali z Lim. i Żukiem, że nie wie, czy Warszawa zgodzi się na przerobiony i dlatego jeszcze niedrukowany.

Zapytuje nareszcie, czy otrzymano „litera M. 160 guldenów i facecya“, i prosi, by przesłał jego nowy adres do Warszawy Cours d. Rive Nr. 5 Madame J. Gavard, 2 etage, a w środku dla mnie.

2. W drugim liście z dnia 22 października 1878 a zatem zaraz dnia następnego po powyższym potwierdza Mendelsohn odbiór listu i depeszy, którą posłał Kaziowi do Paryża; radzi, żeby książki skonfiskowano, gdy je będą sprzedawać, kupił ktoś podstawiony za psie pieniądze, w którym to celu radzi Lipskiemu udać się do Antoniego (Mańkowskiego), który zna urzędnika z magistratu, więc będzie mógł to zrobić, w końcu mówi, że baba (Jabłonowska) ma z Paryża przez Genewę przejeżdżać, chyba że depesza (Lipskiego), której nie zrozumiał, coś zmieni, i prosi, by mu przysłał 15 egzemplarzy „Programu robotników“ i tyleż „Dąbrowskiego“.

Oba te listy, jakkolwiek nie miały drugiej koperty, wystosowane są oczywiście do rzekomego Lipskiego.

3. List z daty Lipsk 21 października 1878 podpisany Kazimierz (pochodzący według porównania pism od Kazimierza Hilda) Wewnętrzna koperta nosiła adres Antoniego Lipskiego.

Piszący nadmienia na wstępie, że ponieważ z listu adresata do Stanisława przypuszczać może, iż we Lwowie nie otrzymano wiadomości od niego, przeto powtarza wszystko. I tak donosi, że przyjął zaproszenie brata do Monachium, że z Wrocławia pospiesznie wyjechać musiał wskutek nalegania Niemców, którzy dowiedzieli się, że w Wrocławiu policya pruska szuka go i chce wydać rządowi moskiewskiemu; tłómaczy dalej, dla czego książki nadesłane ze Lwowa odesłano napowrót; oznajmia, iż wie, że ze Lwowa miano mu wysłać Dąbrowskiego, że mu Michał (Koturnicki) pisał, aby przesłać pewną liczbę książek do Warszawy w taki sposób, że książki te miały przyjść do niego, a od niego dopiero do Schoppinitz, który to sposób pominąwszy już jego wyjazd z Wrocławia, uważa za niepraktyczny, przyczem wyraża zdziwienie, że Michał zajmując się prowadzeniem korespondencyi z facetami za granicą mieszkającymi oraz przesyłkami z zagranicy, nie wie, że obecnie adres Zimmera *Volksbuchhandlung* jest zupełnie niewłaściwy, na podstawie bowiem praw wyjątkowych, wszystko, co oni otrzymują, uledz może konfiskacie jako materyał do socyalnej propagandy.

Na przypadek, jeżeli adresat nie otrzymał ostatniego listu, powtarza żądanie Michała, które doniósł równocześnie adresatowi i Antoniemu, że 100 egzemp. „Dąbrowskiego“, 200 egz. broszury Limanowskiego, 500 egz. „Programu robotników“, należy upakować w dwie paczki obszyte w płótno, następnie włożyć w jedną pakę, dobrze obsznurowaną i wysłać do Schoppinitz pod adresem „Mayer restante“, kwit zaś tej przesyłki wysłać do Sosnowic pod adresem „Józef Kaczorowski, stacya towarowa“.

Treść listu tego dowodzi jak najdobitniej, że wyrażone poprzednio zdanie, iż wszystkie do propagandy używane książki, były we Lwowie drukowane i ztąd dopiero rozesłane, jest uzasadnione.

4. List z daty Wiedeń dnia 22 paźdz. 1878, podpisany Stanisław; koperta wewnętrzna nosi adres Antoniego Lipskiego. (List ten pochodzi z ręki Zygmunta Brzezińskiego). Piszący donosi, że wszystkie listy adresata otrzymał, że słyszał o niepowodzeniu i nie zczęściu, jakie dotknęło kuzynów adresata, i że mu szczególnie żal Cicci adresata Lipki, że poznał Dłusia, który adresata ogromnie kocha, że Jabłonowska ogromnie mu się podobała że wyjechała ztąd (z Wiednia) do Paryża i że przez nią częściej będzie pisał do adresata. Wreszcie dodaje, że Kazio (Hild) bawił u Stacha twego, a teraz wyjechał do wuja do Monachium, która to wzmianka z listem trzecim dowodzi, że on Stach w Lipsku bawiący, (Stanisław Waryński) pozostawał z adresatem (Lipskim) w bliższych stosunkach.

5. List z daty 22 października 1878, według stempla pocztowego w Warszawie nadany, bez drugiej koperty, z nieczytelnym podpisem, w którym piszący oznajmia adresatowi, iż nie może dać stałego adresu, gdyż ciągle zmienia mieszkanie i wyraża życzenie, żeby adresat bez niej (pewna osoba niewyrażona) nie przyjeżdżał, i prosił, żeby nietylko sam z wyjazdem ale także i ową osobę wstrzymał.

6. List z daty 27 października 1878, wewnętrzna koperta nosi adres Antoniego Lipskiego, z podpisem Michał (Koturnicki), w którym mowa o Czarneckim, który majątku swego sprzedać nie może, o hrabinie Jełowickiej, która potrzebuje nauczyciela, o Anczewiczu, którego majątek koniecznie kupić należy, w końcu o nauczycielu Wansztejce, i prosi o natychmiastową odpowiedź.

Ze względu na to, że tak Kazimierz Krasuski, jak niemniej Stanisław Ożarowski w ścisłych zostawali stosunkach z Adolfem Inlaenderem, zarządził sąd lwowski także u nich rewizyę, która dnia 7 listopada 1878 przeprowadzoną została.

Znaleziono przy niej u Kazimierza Krasuskiego oprócz 5 dzieł treści socyalistycznej, także rękopis zawierający przekład polski Fryderyka Langego pod tytułem: *„Die Arbeiterfrage, ihre Bedeutung für Gegenwart und Zukunft“*, oraz egzemplarz niemieckiego oryginału tego dzieła. Manuskrypt ten pochodzi z ręki Dicksteina, co wypływa nietylko z jego listu do Lipskiego, w którym prosi o przesłanie Langego do przejrzenia ale także z porównania pisma, Kazimierz Krasuski, słuchany w tym względzie, podał że manuskrypt ten w połowie września 1878 otrzymał od Mańkowskiego do przejrzenia, że jednak nie wie, od kogo Mańkowski otrzymał; Mańkowski zaś zeznał, że go mu wręczył Limanowski przed wyjazdem, z poleceniem wydrukowania.

Przy rewizyi u Ożarowskiego znaleziono 11 dzieł i broszur treści socyalistycznej, jednak żaden z nich, to jest ani Krasuski ani Ożarowski, nie chcieli się przyznać do znajomości z rzekomym Antonim Lipskim, a jakkolwiek policya lwowska miała już dokładny opis osoby Lipskiego, podany przez Inlaendera w zaufaniu koncepiście Kossie, a stwierdzony przez jednego świadka, przecież nie udało się osoby tej odszukać we Lwowie.

Odkrycie to nastąpić miało, jak się to z następnego ustępu okaże, później i w innem miejscu.

Dnia 16 listopada 1878 r. otrzymała policya tutejsza bezimienne doniesienie, że w domu Launera przy ulicy Floryańskiej na II. piętrze w oficynie, u Zygmunta Hałacińskiego, zecera w drukarni Anczyca, jest punkt zborny socyalistów; że można tam znaleść bardzo wiele broszur zakazanych i przebywają tam ludzie przez policyę poszukiwani, nareszcie, że ów człowiek, który uciekł z Warszawy przed żandarmami, był w Krakowie, a obecnie mieszka na Stradomiu u typografa Jabłońskiego.

Późniejsze wiadomości potwierdziły to doniesienie, a w szczególności dowiedziała się policya, że kilku członków stowarzyszenia socyalno-rewolucyjnego, przybyłych do Krakowa w celu szerzenia propagandy, zbiera się potajemnie każdego dnia w innem miejscu, przy zachowaniu największej ostrożności, i że członkowie ci starają się zawiązywać tutaj potajemnie kółka, składające się z kilku do 15 osób.

Wskutek przedsięwziętych poszukiwań doszło do wiadomości policyi, że dnia 8 lutego 1879 mają być zabrane z drukarni Koziańskiego paczki, zawierające kilka tysięcy drukowanej tamże broszury p. t. „W obronie prawdy“, który to druk zamówić mieli młodzi mężczyźni, nieznani ani z nazwiska, ani z miejca zamieszkania.

Chwilę tę uznała policya za stosowną, aby przystąpić do akcyi urzędowej, zarządzając w tym celu odpowiednie kroki.

I rzeczywiście zabrali w owym dniu już po godzinie dziewiątej wieczór dwaj posługacze publiczni z drukarni Koziańskiego 2 paki i zawieźli je na ulicę Floryańską do domu pod Nr. 340.

Zatrzymani przy wyjściu z tego domu posługacze, zaprowadzili organa bezpieczeństwa na drugie piętro do pokoju i wskazali nietylko paczki właśnie przyniesione lecz także obecnego mężczyznę, który dał im to polecenie, paczki od nich przyjął i za tęże im zapłacił.

W paczkach tych znaleziono istotnie wspomnianą broszurę „W obronie prawdy“, mowę mianą w Krimitschau dnia 22 października 1871 przez W. Liebknechta, na której podane było miejsce druku Poznań, a mężczyzna w tym pokoju przydybany podał na razie, że się zowie Aleksander Pawłowski, że ma lat 24 i jest poddanym rossyjskim.

Bliższych szczegółów co do miejsca urodzenia i stosunków rodzinnych nie chciał podać, jak również wzbraniał się udowodnić tożsamość swej osoby, aby, jak utrzymywał, nie skompromitować osób mających z nim związki, oznajmił jednak organom policyi, że do Krakowa przybył przed dwoma miesiącami, że mieszkał najpierw wspólnie z Leonardem Jabłońskim pod Nr. 83 na Kleparzu, i że się zameldował wtedy pod fałszywem nazwiskiem Ludwika Trzcińskiego z Żółkwi, przyznał w końcu, że druk broszury „W obronie prawdy“ sam u Koziańskiego zamówił, i że jest zwolennikiem zasad socyalistycznych, z ktoregoto powodu przed 6 miesiącami z Warszawy uciekł i do Genewy się udał.

Podczas rewizyi, do której policya przystąpiła bezzwłocznie, usiłował Aleksander Pawłowski połknąć małą kartkę, na której był adres „Herrn Edward Louxenbourg, Graniczna 4“.

W chwili przedsięwziętej rewizyi w mieszkaniu Pawłowskiego nadszedł tamże mężczyzna, organom policyi nieznajomy, który miał w rękach bieliznę. Zapytany o nazwisko, odpowiedział, że się zowie Jan Drozdowski, że jest urodzony i zamieszkały w Krakowie, synem praczki, od której przyniósł bieliznę.

Gdy jednak na dalsze zapytanie, jak się zowie ulica, gdzie mieszkał, odpowiedział: ulica Smocza, jaka w Krakowie nie istnieje, został natychmiast przytrzymanym i zrewidowanym, a odprowadzony do policyi podał, że się nazywa Wincenty Drozdowski, jest rodem z Warszawy, liczy lat 24 i zajmuje się pracami literackiemi.

Nadto przytrzymała policya jeszcze tego samego wieczora w restauracyi tutejszej Rzewuskiego przy ulicy Floryańskiej dwóch mężczyzn, wskazanych jej jako uczestników stowarzyszenia socyalno-rewolucyjnego, z których jeden podał, iż się nazywa Józef Biesiadowski, że jest poddanym rossyjskim, że z powodu udziału w stowarzyszeniu socyalistów opuścił kraj rodzinny przed 2 laty i że do Krakowa przybył dopiero przed 10 dniami dla załatwienia niektórych interesów z swymi znajomymi, wzbraniał się jednak podać nazwiska tych znajomych, aby ich nie skompromitować.

Drugi mężczyzna, który siedział z Biesiadowskim przy jednym stole w restauracyi, odmówił nietylko wręcz podania swego nazwiska, ale nie chciał na razie wyjść z restauracyi. Następnie powstawszy od stołu wyszedł na podwórze, wszedł do wychodka i tam się zamknął, a strażnik policyjny Jakób Przychocki, pospieszywszy za nim, usłyszał, że rzucił jakieś papiery do wychodka. Wskutek tego otworzono drzwi przemocą, zarządzono wydobycie wrzuconych papierów, jego zaś do gmachu policyjnego odprowadzono, gdzie zrobiono również rewizyę jego osoby.

Przy badaniu podał, że się nazywa Stanisław Kremer, jest rodem z Warszawy, liczy lat 30, jest stanu wolnego i trudni się udzielaniem lekcyj prywatnych, wszelkich zaś dalszych wyjaśnień odmówił.

Rewizye u tych osób przedsięwzięte dostarczyły nader wielkiego materyału, z którego na tem miejscu wyszczególnia się tylko najważniejszy. I tak znaleziono:

1. U Aleksandra Pawłowskiego prócz wspomnianej już powyżej kartki, którą chciał połknąć;

a) „projekt federacyi dla przygotowania socyalnej rewolucyi“, traktujący w 5 rozdziałach o ogólnych zasadach, o różnych grupach w skład tej federacyi wchodzących, o organizacyi kółkowych i federacyjnych stosunków, tudzież o obopólnych obowiązkach grup federacyi, nareszcie o kasie.

W zasadach ogólnych socyalni-rewolucyoniści różnych krajów i narodowości, tłumaczą przedewszystkiem konieczność utworzenia tej ogólnej federacyi argumentem, iż tylko wspólnemi siłami skonfederowanych socyalistów mogą dojść do osiągnięcia celów swoich i przygotować socyalną rewolucyę.

W drugim ustępie wyliczają jako wspólne dążności rewolucyi: wspólność mienia, wspólną kolektywną pracę, jedność wszystkich pracujących i swobodną federacyę jako typ życia towarzyskiego: nareszcie w trzecim ustępie wypowiadają i uzasadniają konieczność nadania tej federacyi formy tajnego związku.

Bez dalszego rozbioru poszczególnych rozdziałów, już z tych ogólnych zasad aż nadto jest widocznem, że zupełna anarchia postawioną jest tu jako wspólny cel wszystkim socyalnym rewolucyonistom, jako cel, który wykonany być ma zapomocą przewrotu. Dalej odebrano od Pawłowskiego:

b) notesik, w którym zanotowane są adresa Karola Brauna (Char, Braun), Stanisława Mendelsohna jak go tenże podał w liście z dnia 21 października 1878 do Lipskiego, wydanym przez pocztę sądowi lwowskiemu, M. Gavard Cours de Rivi 5; adres Michała Elpidina, Pierre Fatio, 6; Stanisława Waryńskiego, Lipsk, Kohlenstrasse, 3, itd.

c) List z daty 4 lutego z podpisem Kazimierz, w którym donosi adresatowi, że „chroniki“ dlatego nie otrzymał, ponieważ wziął ją Szpak, który pojechał w prostym kierunku do Ki, dla widzenia się z Maryą, oraz dla wyświecenia kwestyi z Michałem; zapytanie, czy otrzymał 200 fr., które były posłane na imię księgarza Cb. i zapowiada dalej przysłanie 500 fr., z których wypada jakie 200 fr. zapłacić p. Antoniemu na rachunek długu.

Oznajmia, iż z listu adresata do Szpaka, do Wiednia pisanego, dowiedział się o chorobie Józia Pł. i Filipiny; prosi adresata żeby Szpakowi powiedział zaraz za jego przybyciem do Krakowa iżby mu (piszącemu) odpowiedział w interesie Trussowa, załącza adres tego Szpaka, gdyby adresat chciał pisać do niego do Kijowa, i prosi w końcu adresata o podanie nazwiska, pod jakiem go znają w Krakowie. Ostatnia ta wzmianka wskazywała już na to, że adresat Aleksander Pawłowski ukrywał się w Krakowie pod obcem nazwiskiem.

d) Kartkę, z napisem Michał, tej treści: Oddawca tej kartki mój dobry znajomy i możesz pan mu wszystko opowiedzieć.

e) List niedokończony z datą Kraków 1 lutego 1879, z napisem: „Droga Halu!“ w którym piszący donosi, że jest już w Krakowie trzeci miesiąc, i cały ten czas zajęty jest agitacyą, wydawnictwami, przewodzeniem, słowem wszystkiemi robotami, jakie wchodzą w zakres działalności rewolucyonisty, a mimo tego, że był i jest poszukiwany w Austryi jak w Rossyi, ani na chwilę nie wydalił się z kraju i ani na chwilę nie przestał pracować, wprawdzie nie młotem, ale piersią i głową, i że ciągłe prześladowanie zmusza go do ustawicznej zmiany nazwiska

f) Jeden egzemplarz *Głosu więźnia*, czasopisma wydawanego przez socyalistów w więzieniach cytadeli warszawskiej, którego jedna kartka, zawierającą 1 2 stronicę, brakowała; w końcu bardzo znaczną ilość książek i broszur, tudzież 5 egzemplarzy nr. 2 czasopisma *Zemla i Wola* wychodząca w Petersburgu potajemnie.

Aleksander Pawłowski, badany w sądzie, zeznał, że około 15 grudnia 1878 przybył z Genewy do Krakowa, a mając adres Leonarda Jabłońskiego, odszukał tego w drukarni Anczyca i aby wynajęli wspólne mieszkanie na Kleparzu pod nr. 83, gdzie mieszkali przez miesiąc poczem wyjechał do Prus.

Dnia 31 stycznia 1879, wrócił do Krakowa, stanął najpierw w hotelu, gdzie się pod obcem nazwiskiem zameldował, zaś 5 lutego przeniósł się na mieszkanie, w którem go aresztowano.

Dalej przyznał, że przyniósłszy z sobą przekład broszury Liebknechta p. t. „W obronie prawdy“, kazał ją drukować u Koziańskiego, żądając przytem, żeby umieszczono jako miejsce druku Poznań przyznał, że jest socyalistą, ale twierdził, że nie występował jako taki w Austryi, lecz tylko w Rossyi, i tam działał w kierunku idei socyalistycznej, ale środków, i sposobów, jakiemi działał, nie chciał opisać.

Co do projektu federacyi celem przygotowania socyalnej rewolucyi, oświadczył, iż on nie pochodzi z jego ręki, jednak nie powie, od kogo go dostał, że na projekt ten się zgadza, zastrzegając sobie omówienie a względnie wyjaśnienie, do rozprawy głównej;

zaprzeczył dalej iżby list, pod c) opisany, do niego był wystosowany, a osoby, od której pochodzi nie chciał wymienić, jak również nie chciał wymienić osoby na kartce d) przez Michała podpisanej, natomiast przyznał że list e) z napisem droga Halu, własnoręcznie pisał, że ten list zawiera jego myśli, i że treść tego listu jest zgodna z prawdą.

2. U Wincentego Drozdowskiego znaleziono:

a) recepisy na przesyłki pocztowe do Brauna i Elpidina w Genewie (nr. 3);

b) świadectwo dla Leonarda Jabłońskiego w Warszawie wystawione (nr. 4);

c) program stowarzyszenia socyalistów polskich tak co do treści, jak niemniej co do stylizacyi zupełnie identyczny z owym programem, który we Lwowie przy rewizyi u Adolfa Inlaendera został znaleziony;

d) program organizacyi (raczej statut) tego socyalno-rewolucyjnego stowarzyszenia, który w V rozdziałach zawiera przepisy o prawach i obowiązkach członków tego stowarzyszenia, o organizacyi socyalno rewolucyjnych kół, o organizatorach kasyerach i bibliotekarzach.

Podnieść tu wypada, że każdy członek obowiązany jest do zachowania tajemnicy, że według §. 4, I rozdziału, socyalno - rewolucyjne stowarzyszenie Polaków, jest federacyjnym związkiem socyalno - rewolucyjnych kół, że według dalszych paragrafów koło składa się 5 do 15 członków, że się dwa razy na miesiąc zbiera, że każde koło ma swego organizatora, kasyera i bibliotekarza, że każdy członek, który przez zemstę lub wyrachowanie staje się szpiegiem lub zdrajcą, ulega karze śmierci, że wszyscy organizatorowie kół stanowią jedno koło, jak również wszyscy kasyerowie kół, koło kasyerów, że członkowie opłacają podatki, nareszcie że każde koło może znać nazwę tylko swego kasyera, a całe stowarzyszenie ma jedną ogólną bibliotekę.

e) kartkę podpisaną przez Konopackiego, treści: „upraszam zadosyć uczynić mej prośbie".

Wincenty Drozdowski, badany w sądzie podał, że jest rodem z Warszawy, liczy lat 24, katolik, stanu wolnego, że rodzice jego już nie żyją, że gimnazyum ośmioklasowe ukończył w Warszawie w roku 1874, poczem przez dwa lata zajmował się pracami literackiemi w kierunku socyalnym od r. 1876 do r. 1878 uczęczezał na wydział filozoficzno-historyczny szkoły głównej w Warszawie jako wolny słuchacz, poczem bawiąc jeszcze do końca stycznia 1879 w Warszawie trudnił się lekcyami języka rossyjskiego, będąc jednak podejrzanym o propagandę socyalistyczną i obawiając się każdej chwili aresztowania, opuścił około 26 stycznia 1879 r. Warszawę i przybył około 5 lutego do Krakowa.

Tu odszukał Pawłowskiego i u niego od 5 do 8 lutego, to jest do chwili przyaresztowania mieszkał.

Przyznał dalej, że będąc wyznawcą zasad socyalistycznych, starał się wyrabiać to przekonanie u innych osób, działał w Rosyi w tym kierunku, zmuszony okolicznościami, potajemnie, a ponieważ rząd rossyjski jest wrogi wszelkim dążnościom socyalistów, przeto działanie jego przy pomocy socyalistów rossyjskich, było skierowane przedewszystkiem ku usunięciu rządu; dalej twierdził:

ad a) że te recepisy dostał w Warszawie;

ad c i d) oświadczył, że się z zasadami w programie tym zawartemi w zupełności zgadza, i twierdził, że pisma te otrzymał na tydzień przed wyjazdem do Krakowa, podczas pobytu swego w Kiszeniewie od osoby, której nazwiska nie wymieni,

ad b i e) że świadectwo na imię Jabłońskiego i kartkę z podpisem Konopackiego otrzymał w Warszawie, i że tych osób nie zna.

3. U Józefa Biesiadowskiego znaleziono:

a) kartkę tej treści: „My zgadzamy się w zupełności na program „kółka waszego", i wstępujemy z wami w związki federalistyczne na podstawie zupełnego równouprawnienia. Zobowiązujemy się wspierać członków waszych. i żądamy, ażeby wysłani do nas byli ludzie całkiem pewni, i ażeby występując u nas w sprawach wspólnych obu kółkom, poddawali się bezwzględnie uchwałom naszego kółka";

b) list z daty wtorek 14 stycznia, w którym piszący zawiadamia Ludwika, że w tych dniach otrzymał 400 franków, z których połowę odsyła osobom z adresatem związanych, gdyż wyraża się Wam, donosi dalej, że Menio do nich już wyjechał i kronikę z sobą wziął.

List ten jest oczywiście w związku z listem u Aleksandra Pawłowskiego znalezionym, z daty 4 lutego, na co wskazuje nietylko treść, ale także tożsamość pisma na obu listach, dalej okazuje się ze zestawienia obu tych listów, że Szpak i Menio jest jedna i ta sama osoba, i że zatem pod nazwiskiem Szpaka, Stanisława Mendelsohna rozumieć należy.

c) list z tej samej ręki pochodzący z podpisem Kazimierz, z daty 29 grudnia.

Na liście tym są zamiast napisu umieszczone litery M. K., a w takowym donosi że z pieniądzy, które ojciec Szpaka (Mendelsohna) ofiarował, przeznaczyli już dawno, po odtrąceniu kwoty, na zakupno fabryki przeznaczonej, 2.500 rubli, które do końca lutego wypłacone być mają na potrzeby adresatów, którym robi wyrzuty, że będąc we Lwowie nie donoszą im (piszącemu i jego towarzyszom), jako ludziom jednej grupy, co się tam dzieje, i że się o działaniu adresatów dopiero przez Dra(gomanowa), Sergiusza i Elpidina dowiadywać muszą, że o książki do Elpidina pisali, a im za takowe płacić każą; mówi dalej o Amerykaninie, który obecnie jest na miejscu, gdzie adresaci przebywają (we Lwowie), i o potrzebie ściągnięcia Aleksandra od Genewy do redakcyi czasopisma, tamże do końca lutego wychodzić mającego, wreszcie nadmienia, że odpowiedzi oczekuje przez Kraków, zaś w dopisku jest wzmianka tej treści: „Kamiński kazał wam powiedzieć... że dokument „Konstanty Petrowicz" wskutek nieprzyjemności na jego mieszkaniu, do niczego terąz nie służy".

Sergiusz, o którym w powyższym liście jest mowa, jestto członek komitetu kierującego stowarzyszenia socyalno-rewolucyjnego anarchistów, który to komitet ma swoją siedzibę w Genewie, w skład którego wchodzą: Elsniż, Akulrad Żukowski, Metschników, Ralli Czerkasow i wspomniony Sergiusz Krawczyński.

d) list Stanisława Mendelsohna, w którym także wspomina o zakupnie fabryki, która oszczędzi im na przyszłość zaciągania długów takich, jakie teraz mają w zakładzie pana Antoniego (z czego niewątpliwy wniosek, że pod fabryką drukarnię, zaś pod Antonim nikogo innego, jak tylko Mańkowskiego Antoniego rozumieć należy); dalej robi również adresatom wymówki, że mu za książki, które pobrali, płacić każą i zapowiada przyjazd swój za miesiąc.

Ze względu na treść tego listu wynika, że był prawie równocześnie z poprzednim, pod e) omówionym, pisany.

e) Nr. 2 „Głosu więźnia" (którego 1 numer u Aleksandra Pawłowskiego znaleziono);

f) w notesach na stronicy drugiej notatka: „Ożarowski czytał 18";

g) fotografię zrobioną u Szuberta w Krakowie, przedstawiającą kobietę młodą; i

h) banknot amerykański,

Józef Biesiadowski, badany w sądzie, podał, że jest rodem z Kamieńca Podolskiego (imion rodziców nie chciał wymienić) ukończył siedmioklasowe gimnazyum w Kijowie w roku 1872, od którego czasu aż do r. 1877 był w szkole technicznej w Moskwie, lecz nauk tych nie skończył. gdyż będąc podejrzanym o propagandę socyalistyczną, wyjechał w jesieni wprost do Paryża, gdzie do kwietnia 1878 roku bawił. W tym czasie wrócił do Rossyi, zkąd około 1 lutego 1879 roku do Krakowa przybył w celu widzenia się z swymi znajomymi, których nazwisk nie wymieni, ani też nie powie, u kogo tu w Krakowie przebywał. Dalej podał, że dnia 8 lutego 1879 roku zeszedł się ze Stanisławem Kremerem, którego w Paryżu znał, na ulicy Floryańskiej i udał się z nim do restauracyi Rzewuskiego, gdzie go aresztowano. Józef Biesiadowski przyznał, że jest socyalistą polskim, że między frakcyą socyalistów, do których należy, a socyalistami innych narodowości, są pewne różnice, jakkolwiek cel wszystkich jest wspólny, to jest przewrót społeczny i usunięcie dotychczasowych rządów. Co do wyż wymienionych pism oznajmił:

ad a) że kartki tej nie wyjaśni, twierdził wszelako, że jest to wypisek bez znaczenia; również zaprzeczył wyjaśnienia co do pism u niego znalezionych, a powyżej poszczególnionych, twierdząc, że takowe otrzymał jeszcze podczas pobytu swego w Rossyi od osób za granicami Austryi przebywających, z wyjątkiem biletu amerykańskiego, który już nie pamięta, gdzie otrzymał

4. U Stanisława Kremera znaleziono po części przy jego osobie, po części jako przez niego porzucone, następujące pisma:

a) Atestat (świadectwo) dla **Konstantego Petrowicza** Stawskiego na dniu 16 czerwca 1876 w Aleksandrowsku wystawiony (do którego się oczywiście wzmianka w liście u Biesiadowskiego znalezionym, odnosi);

b) kartka bez daty i podpisu z doniesieniem o pobycie tu (w miejscu piszącego) Mani, która wprost od Alojzego, brata Sokalskiego przyjechała, a nadmienia, że adresaci o niej już powinni byli mieć wiadomość przez **floryańskich**, że przybyła zupełnie bez pieniędzy, wskutek czego piszący dał jej 120 rubli, z których przy osobistem widzeniu się z adresatami zda rachunek, chociaż podobno za parę dni rodzina ma nam (osobom, do których piszący należy), to wrócić; nareszcie

c) świadectwo wystawione dnia 5 października 1878 r., na imię Szczepana Iwanowicza Poniatowskiego.

Stanisław Kremer, badany w sądzie, podał, że jest rodem z Warszawy, liczy lat 29, stanu wolnego, katolik, stale zamieszkały w Paryżu, pierwotnie kształcił się prywatnie w kraju, w roku zaś 1862 wyjechał z matką za ojcem, który był na Syberyi, po śmierci którego wyemigrował z matką do Francyi; bawił następnie jakiś czas w Lausanne w Szwajcaryi, gdzie słuchał wykładów nauk przyrodniczych. We wrześniu 1878 r. wyjechał z Lausanny do Królestwa, celem odwiedzenia krewnych, których nie wymieni, bawił w okręgu warszawskim do końca stycznia 1879 r. przyjechał rannym pociągiem przez Trzebinię do Krakowa; tu na dworcu kolei oczekiwał go kolega Konopacki, któremu Maciej lub Michał na imię; z którym razem miał jechać do Paryża, cel zaś przybycia jego do Krakowa był dowiedzieć się o wymogach, jakie potrzebne są do uzyskania stopnia doktora chemii, którejto nauce szczególniej się poświęcał, i w tym zamiarze udał się nawet dnia 7go lutego do gmachu akademii, lecz z nikim o tem nie mówił, lecz nazajutrz zakupywał w tutejszych księgarniach książki, a wieczór, mając się zejść z Konopackim poszedł do restauracyi Rzewuskiego, gdzie się z Józefem Biesiadowskim, znajomym mu z Paryża, spotkał, i razem z nim aresztowany został. Zaprzeczył dalej, iżby posiadał świadectwa na imię Konstantego Piotrowicza Stawskiego i na imię Szczepana Iwanowicza Poniatowskiego wystawione; zaś co do kartki, pod b) opisanej, twierdził, że ją w Warszawie od krewnych Konopackiego, celem wręczenia mu, otrzymał, któremu także owe, w kartce wymienione, 120 rubli, wręczyć miał.

Tymczasem policya śledząc dalej działalności tych osób, sprawdziła, że mieszkanie pod Nr. 340 w ulicy Floryańskiej, wynajmował w czasie między 29 stycznia a 2 lutego 1879 r. Wincenty Drozdowski w towarzystwie Biesiadowskiego i trzeciego młodego mężczyzny, że Drozdowski oświadczył Olimpii Żurowskiej, wynajmującej ów pokój, że się nazywa Tomicki, że mieszka sam na Kleparzu, i że pokój ten dla swych kolegów najmuje, a mając już w aktach swoich kartę meldunkową, według której jakiś Władysław Tomicki na dniu 5 lutego 1879 r. do domu pod Nr. 118 na Kleparzu się sprowadził, zrobiła rewizyę w mieszkaniu Wincentego Drozdowskiego, w którem zastała Ludwika Wąsowicza. Przy rewizyi znaleziono kilka broszur socyalistycznych, kawałki grubego płótna i papieru tudzież ceraty do opakowania używanej, prócz tego kołnierzyki i ręczniki znaczone literami O. P., W. P. i L. J., zaś przy osobie Ludwika Wąsowicza bilet wizytowy Ludwika Trzcińskiego, na którym było napisane: „upraszam oddawcę niniejszego biletu otrzymywać moją korespondencyę zwykłą i pienięźną. Lud. Trzciński. 28 stycznia 1879 r."

Ludwik Wąsowicz, uczeń szkoły sztuk pięknych, którego rodzice podówczas w Krakowie na Blichu mieszkali, przyaresztowany zeznał, że wszystkie rzeczy w mieszkaniu pod l. 118 na Kleparzu przez niego zajmowanem znalezione, są własnością Władysława Tomickiego, którego w ostatnich dniach stycznia 1879 w kawiarni na ulicy Sławkowskiej poznał — a od którego mieszkanie to d. 6 lutego 1879 najął.

W osobie przedstawionego mu Wincentego Drozdowskiego, poznał mniemanego Władysława Tomickiego — zaś co do karty wizytowej na imię Ludwika Trzcińskiego opiewającej, przy nim znalezionej, podał Wąsowicz, że bilet ten z rąk Ludwika Trzcińskiego, którego przed 6 tygodniami poznał, otrzymał. Z Trzcińskim zapoznał się przez Leonarda Jabłońskiego, a upoważnienie do odbierania listów Trzcińskiego otrzymał dlatego, ponieważ Trzciński z końcem stycznia do Wiednia odjechał.

W sądzie mając sobie przedstawionego Aleksandra Pawłowskiego, który przecież sam przyznał, że się pod fałszywem nazwiskiem Ludwika Trzcińskiego w Krakowie ukrywał i z Jabłońskim na Kleparzu mieszkał, nie chciał Wąsowicz mimo tego przyznać się do znajomości z Pawłowskim

Śledztwo za osobą Leonarda Jabłońskiego w obrębie miasta Krakowa nie miało na razie skutku, gdy w tem dnia 15 lutego oddano sędziemu śledczemu list pod adresem Jana Drozdowskiego nauczyciela muzyki, przy ulicy Floryańskiej zamieszkałego, z Wiednia nadesłany — który ze względu na to, iż Wincenty Drozdowski na pierwsze zapytanie policyi podał, że mu na imię Jan, w sądzie został otworzony — przyczem okazało się, że list ten ze względu na podejrzaną swą treść, musi pochodzić od poszukiwanego Leonarda Jabłońskiego, który się na tym liście L. Jabłonowski podpisał.

Podejrzenie to sprawdziło się, bo wezwane o to władze wyszukały według adresu w liście tym podanego rzeczywiście Leonarda Jabłońskiego, który też po przeprowadzonej u niego rewizyi został przyaresztowanym i do sądu tutejszego przystawionym.

Leonard Jabłoński rodem z Warszawy, którą niby z powodu przed asenterunkiem opuścił, i od roku 1876 jako zecer w drukarni tutejszej Anczyca był zatrudniony, twierdził, że na dniu 7 lutego 1879 z Krakowa do Wiednia wyjechał i tam do drukarni Steina wstąpił. Nie chciał on początkowo wyjawić nawet miejsca, w którem podczas pobytu swego w Krakowie w ostatnim czasie mieszkał — zaprzeczył także na razie iżby z Wiednia do Krakowa pisał do kogo— i dopiero po okazaniu mu listu w sądzie znajdującego się, przyznał, że takowy z jego ręki pochodzi, nie chciał jednak co do zagadkowej treści takowego, żadnego dać wyjaśnienia; natomiast oświadczył, że jest socyalistą i że według jego zdania ustrój do którego socyaliści dążą także w obrębie państwa Austryackiego a w szczególności w Galicyi ma być zaprowadzony.

Wskutek pogłoski, że aresztowani w dniu 8 lutego 1879 socyaliści wcisnęli się także między uczniów tutejszego seminaryum nauczycielskiego i pozyskali tam zwolenników, którzy z powodu szerzonej w szkole propagandy w końcu stycznia 1879 r. z zakładu wydaleni zostali, zarządzono w tym względzie dochodzenia, których pierwszym rezultatem było przyaresztowanie Stanisława Boguckiego i Józefa Ostafina.

Ostafin zaprzeczył wszelkiego udziału w stowarzyszeniu w mowie będącem, natomiast zeznał Stanisław Bogucki, słuchany w sądzie dnia 1 marca 1879 r., że Adam Dąbrowski uczeń II kursu seminaryum, zaprosiwszy go około 15 grudnia 1878 r. do siebie niby dla ważnego interesu, zaprowadził go na Kleparz do domu Koziarskiego na I piętro, gdzie zastali już około 12 osób zgromadzonych — między niemi poznał Ludwika Wąsowicza. Tam jeden młody mężczyzna, którego Ludwikiem nazywano, wyjaśnił zasady socyalizmu, i polecał szczególnie, ażeby nauczyciele ludowi z zasadami temi dzieci zapoznawali. W lokalu tym, które miano koła przygotowawczego nosił, były różne czasopisma, polskie, niemieckie i ruskie, książki ruskie i polskie, tudzież broszury w tych językach, a ów Ludwik nietylko dawał, ale zalecał czytanie takowych.

Do koła tego przychodzili studenci i rzemieślnicy (czeladź), a zgromadzenia te odbywały się codziennie wieczorem. W kole tym był Bogucki 4 lub 5 razy i widział tam prócz wspomnionego już Ludwika Wąsowicza, także Wincentego Drozdowskiego i Leonarda Jabłońskiego, sam zaś wprowadził do tego koła Józefa Ostafina, co też ostatni pozasądownie przyznał.

Dalej zeznał tenże Bogucki, że może w tydzień po tem, jak był po raz pierwszy w kole przygotowawczym, opowiedział mu Adam Dąbrowski gdzie jest koło rewolucyjne, wskazując mu pokój w kamienicy naprzeciw Starej Kasy przy ulicy Wiślnej na II piętrze od tyłu położony, i kazał mu tam przyjść po godzinie 7 wieczór.

Zaszedłszy tam, zastał już Bogucki w wskazanem mieszkaniu Adama Dąbrowskiego, Jana Kozakiewicza, fotografa Schmiedhausena, jakiegoś młodego mężczyznę po czesku mówiącego, pewnego szewca w polskim stroju, którego w kole tem Kilińskim nazywano, i nieznanego mu z nazwiska ucznia gimnazyalnego w bursie mieszkającego.

Wówczas rozbierali na tem zebraniu fotograf Schmiedhausen i ów uczeń zasady socyalizmu, podobnie jak na Kleparzu, z tą jednak różnicą, że tu już mówili wyraźnie o przewrocie i rewolucyi.

Na takich zebraniach w kole rewolucyjnem był Bogucki cztery razy i każdym razem widział tam Wincentego Drozdowskiego, Leonarda Jabłońskiego i owego Czecha. Na trzecim z kolei posiedzeniu wykładał — jak to Bogucki dalej zeznał — jakiś Polak z Wiednia przybyły zasady socyalizmu przez 1½ godziny i twierdził, że w samym Wiedniu jest wielka liczba skonfederowanych socyalistów Polaków, radził przytem, żeby się wciskać w towarzystwa celem propagandy zasad socyalizmu, baczyć pilnie na policyę i ekspresów, dowiadując się co ostatni przynoszą, a niebezpiecznego zasadom socyalizmu starać się sprzątnąć, przyczem stanowczo twierdził, że cele socyalistyczne tylko na drodze rewolucyjnej — przez usunięcie rządów i panujących — urzeczywistnione być mogą.

Na czwartem posiedzeniu, na którem Bogucki był, odczytał ów student gimnazyalny program organizacyi, który mu fotograf Schmiedhausen podał, i wyjaśniał takowy, poczem zapytał obecnych czy się na ten program zgadzają, a na znak zgody podnieśli wszyscy rękę. Na tem zgromadzeniu było według zeznania Boguckiego około 12 osób, z których wymienia Adama Dąbrowskiego, Jana Kozakiewicza, Ludwika Wąsowicza, Biesiadowskiego i owego Ludwika z nazwiska mu niewiadomego, — który właśnie w tem kole był organizatorem, — bibliotekarzem tego koła był Dąbrowski, a na kasyera miał być obranym Kozakiewicz.

Według zeznań Boguckiego miało w Krakowie takich kółek być 5 i miał je mieć spisane fotograf Schmiedhausen, prócz tego było, jak mu to Ludwik mówił, jedno koło organizatorów, tak zwane specyalne. Wreszcie zeznał Bogucki, że znaleziony u Wincen-

tego Drozdowskiego program organizacyi jest ten sam, który za czwartej jego bytności na posiedzeniu koła rewolucyjnego był odczytanym i objaśnianym i rozpoznał w osobie przedstawionego mu Aleksandra Pawłowskiego, organizatora członków tegoż kółka pod imieniem Ludwika znanego.

Ze zeznań tych wypływa trojaka korzyść dla śledztwa dalszego; raz, że przyszło się do przeświadczenia, że listy wyżej opisane a znalezione u Wincentego Drozdowskiego i Biesiadowskiego noszące napis „Drogi Ludwiku", odnosiły się do osoby mniemanego Aleksandra Pawłowskiego i że między W. Drozdowskim, Biesiadowskim i Pawłowskim ścisła istnieje spójnia; powtóre, że się ma do czynienia z organizacyą stowarzyszenia na podstawie programu u Wincentego Drozdowskiego znalezionego; nakoniec, że się przyszło do wiadomości pewnej części członków tajnego stowarzyszenia, których też natychmiast do odpowiedzialności pociągnięto.

I tak dostawiła policya na dniu 1go marca 1879 do sądu pomocnika fotog. Jana Schmiedhausena, w którego mieszkaniu właśnie posiedzenia koła rewolucyjnego, na których Bogucki bywał się odbywały i wskazanych przez ostatniego uczniów seminaryum nauczycielskiego Jana Kozakiewicza i Adama Dąbrowskiego, zaś nazajutrz na podstawie dalszych dochodzeń, ucznia seminaryum Jana Zielińskiego i ucznia gimnazyalnego Szczepana Mikołajewskiego.

Przy rewizyi u Adama Dąbrowskiego przedsięwziętej, znaleziono prócz innych rzeczy ukrytą za obrazem w zalepionej kopercie fotografię Aleksandra Pawłowskiego, pochodzącą z zakładu Szuberta, kilka broszur socyalistycznych, wiersz Jana Aleksandra Fredry „Do młodzieży", na którym zanotowane były ołówkiem nazwiska: Kremer, Wincenty Drozdowski, Jabłoński i Pawłowski, tudzież sztylet znacznej wielkości i lont.

Badany w tym względzie Dąbrowski podał, iż wcale nie wie, od kogo ją otrzymał, a jako przyczynę dlaczego ją w powyższy sposób ukrywał w mieszkaniu, podał, że uczynił to dlatego, ponieważ nie miał albumu, dopiero później przyznał, że fotografię tę od Jana Schmiedhausena otrzymał.

Co do broszur twierdził, że je w części u księgarza Chaberskiego, w części od nieznajomych osób nabył: przyznał dalej; że nazwiska wyż wymienione własnoręcznie na owym wierszu sobie zanotował zaraz po przyaresztowaniu owych osób, lecz twierdził, że nie wie, od kogo o nazwiskach tych osób się dowiedział; nakoniec twierdził, że sztylet i lont jako przedmioty po ojcu swoim pozostałej w miesiącu lutym z domu zabrał i mianowicie pierwszy w tym celu do Krakowa przyniósł, żeby go tu spieniężyć, — zaś w przedmiocie uczynionego mu zarzutu, tłómaczył się w ten sposób, iż przyznając wprawdzie, że jest socyalistą, przeczył, iżby należał do pewnego stowarzyszenia, jak niemniej przeczył, iżby na zebraniach koła rewolucyjnego w mieszkaniu Jana Schmiedhausena bywał, jakkolwiek z drugiej strony nietylko znajomość z Janem Schmiedhausenem ale także i tę okoliczność przyznał, że u niego bywał, i że tam kilka razy różne osoby zastał.

Jan Kozakiewicz padał, że w zimie 1878 roku w listopadzie, lub grudniu kupił sobie w księgarni broszurę „Socyalizm Limanowskiego" a wkrótce potem u nieznajomego mu żyda broszurę „Precz z socyalistami", tudzież broszurę bez tytułu, na sposób katechimzu ułożoną, poczynającej się od słów „Co jest socyalizm", że przeczytawszy te broszury, jak niemniej broszurę „Nieprzejednane kierunki, pożyczył je Janowi Zielińskiemu, w skutek czego po przeprowadzonem dochodzeniu, z seminaryum nauczycielskiego wydalonym został; odmówił jednak na pytanie, czy do tajnego stowarzyszenia socyalistów należy, wszelkiej odpowiedzi.

Przy rewizyi w mieszkaniu Jana Schmiedhausena odbytej, znaleziono prócz innych rzeczy 5 kartek oczywiście z książeczki notatkowej wydartych, na których były pospisywane rożne broszury i książki według numerów oznaczone, a przy nich nazwiska Mikołajek, Byk, Faja, Ludka, Gałązka, Amer, Rusin, Bartek, Wojewoda i t. d. Z książek i broszur w tych kartkach poszczególnionych, wymienić wypada: „Wiara socyalistów", Spenzer „Układ społeczny". Komuniści" Limanowskiego, Hagen I i II i t. d.

Jan Schmiedhausen przyznał, że to są jego notatki, odnoszące się do książek, które posiadał i kolegom swym wypożyczał, lecz nazwisk tychże kolegów nie wymieni, jak twierdził dla tego, by ich na nieprzyjemności nie narazić:

Dalej oświadczył tenże, że nie wyjaśni również tego, jakie dzieła posiadał, że takowych już więcej nie ma, gdyż je w części rozdarował, a w części rozsprzedał, w końcu oznajmił że kartki te wydarł z książki notatkowej wtedy, jak książki pozbył, a było to na początku lub na końcu miesiąca lutego r. 1879.

Później zaś (27. marca 1879 r.), złożył co do tych kartek następujące zeznania:

Dnia 1. grudnia 1878 r. wprowadził się do domu pod nr. 172 przy ulicy Wiślnej na 2 piętro, niejaki Izydor Loewenthal, człowiek młody, średniego wzrostu, brunet, który spotkawszy go (Schmiedhauzena) wieczór na schodach, zapytał, czyby nie mógł dostać współmieszkańca. Mając ochotę wyprowadzić się od matki, u której dotąd mieszkał, oświadczył Schmiedhausen na razie owemu młodemu człowiekowi, że z nim razem mieszkać będzie i zaraz nazajutrz wprowadził się do pokoju przez Izydora Loewenthala zajętego.

Schmiedhausen mówi, że ów Loewenthal twierdził przed nim, iż jest prywatnym nauczycielem rysunków.

Z tym Loewenthalem poszedł pewnego dnia do piwiarni Fritza przy ulicy św. Józefa, i tam rozprawiali o socyalizmie Wtedy jakiś znajdujący się w tej piwiarni pan, słysząc ich dysputę, przedstawiwszy się im jako Bartoszewski lub Bartoszewicz (czego już dokładnie nie pamięta), zapytał się go (Schmiedhausena), czy nie życzyłby sobie nabyć książek socyalistycznych, a gdy mu dał twierdzącą odpowiedź, przyniósł mu nazajutrz na ulicę św. Józefa następujące broszury: „Socyalizm" Limanowskiego, „Precz z socyalistami" i „Nieprzejednane Kierunki", „Opowiadania o biedzie", „Katechizm", „Program robotników", Obyczaje i zwyczaje" Spenzera i „Życie jenerała Dąbrowskiego." Za wszystkie te książki zapłacił owemu Barszewskiemu lub Bartoszewiczowi tylko 2 złr. w. a. Te to właśnie książki wypożyczał później swoim kolegom, których nazwiska sobie, w sposób tylko dla niego zrozumiały, ponotował, i których i tym razem nie wymieni.

Na uczyniony mu zarzut, iż właśnie w jego mieszkaniu odbywały się posiedzenia kółka rewolucyjnego socyalistów odpowiedział Jan Schmiedhausen prostem zaprzeczeniem, a taką samą dał odpowiedź na dalszy zarzut, iż on do tego kółka należał.

Ciekawsze i o wiele do prawdy podobniejsze zeznania, złożył Jan Zieliński, który również z powodu propagandy socyalistycznej z tutejszego seminaryum nauczycielskiego został wydalonym.

Ten podał, że pierwszą wiadomość o socyalizmie otrzymał od kolegi swego Jana Kozakiewicza w miesiącu listopadzie 1878 r., który mu w kilka dni po tej rozmowie udzielił broszurę „Nieprzejednane kierunki."

Gdy Zieliński, z powodu tego, iż broszura ta przełożona jest z rosyjskiego, zarzut zrobił, że to zapewne jest propaganda rosyjska, oświadczył mu Kozakiewicz, że socyalizm nie zna narodowości.

Następnie dał mu Kozakiewicz kilka innych broszur, jakoto: „Precz z socyalistami", „Socyalizm" Limanowskiego, „Opowiadania starego gospodarza" i „Katechizm", które przeczytawszy sam, do klasy przyniosł i kolegom rozpożyczał, a ponieważ mu się zasady socyalistyczne podobały, przeto objaśniał takowe kolegom swoim także w szkole, wskutek czego wydalonym został.

W kilka dni po owem wydaleniu zeszedłszy się z Kozakiewiczem, zapytał go, czy jest co prawdy w pogłosce krążącej, że istnieje w Krakowie stowarzyszenie tajne socyalistów, otrzymał od tegoż, po poprzedniem ze swej strony przyrzeczeniu zachowania tajemnicy, odpowiedź, że takie stowarzyszenie rzeczywiście w Krakowie istnieje, i że on (Kozakiewicz) jest jego kasyerem.

Przy tej sposobności rozwinął Kozakiewicz cały plan organizacyi tego stowarzyszenia, wymieniając między innemi, że stowarzyszenie to składa się z nieprzeliczonej ilości kół, składających się najwięcej z 15 osób, ża na czele każdego takiego koła stoi organizator, urzędnikami zaś koła są kasyer i bibliotekarz; że członkowie jednego koła nie znaja wcale członków drugiego koła. Dalej oświadczył mu Kazakiewicz, że on sam nie zna swego organizatora z nazwiska, i wie tylko, że mu na imię L u d w i k, że bibliotekarzem w kole, do którego Kozakiewicz należy, jest Adam Dąbrowski, i że koła te noszą nazwę rewolucyjnych, a oprócz tego tworzą organizatorowie kół koło organizatorskie, bibliotekarzy kół koło bibliotekarzy, nareszcie kasyerowie koło kasyerskie i odbywają swe posiedsenia w pewnych oznaczonych dniach.

W kilka dni po tem wynurzeniu się Kozakiewicza czytał Zieliński, również u Kozakiewicza, cały plan organizacyi tego stowarzyszenia i przytoczył, że na wstępie tego programu wyłuszczoną była potrzeba zawiązania tego stowarzyszenia i cele takowego, nareszcie podane były środki, jakiemi stowarzyszenie, w celu pomnożenia zastępu swego, działać miało, a jako takie przytoczył propagandę pisemną i ustną, tudzież demonstracyę.

W końcu powziął Zieliński wiadomość, że prócz kół rewolucyjnych istniało koło przygotowawcze, w którem obrabiano nowicyuszów na socyalistów, a gdy okazał zdolności, wpisywano go dopiero do kół rewolucyjnego.

Chcąc być do ostatniego wpisanym, trzeba było mieć trzy głosy członków koła rewolucyjnego za sobą.

W końcu przyznał Zieliński, że go wprawdzie do koła wstępnego wciągnięto, lecz przeczy, iżby był członkiem koła rewolucyjnego, jakkolwiek mógłby był się już do niego dostać, gdyż miał trzy głosy, a mianowicie Adama Dąbrowskiego, Jana Kozakiewicza i Ludwika Wąsowicza za sobą.

Gdy sąd posiadał już wowczas akta przeprowadzonego ze strony dyrektoryatu seminaryum nauczycielskiego dochodzenia, a z takowych wypływało, że Zieliński w dzień wilii Bożego Narodzenia 1878 roku miał na Podgórzu w pewnej obérzy chłopów podburzać, przedstawiając im, że to już czas, żeby się od płacenia podatków, które tylko na utrzymanie cesarza, wojska i urzędników służą, uwolnić, przeto badano go także w tym względzie.

Zieliński tłómaczył się co do tego zarzutu niepamięcią, jakkolwiek przypuszcza, że w ówczesnej jego rozmowie z chłopami, było coś socyalistycznego, bo jak się wyraża: „każdy chłop biedny, tak jak gdyby się urodził na socyalistę, uderz w stół, a nożyce brzękną, zacznij z nim gadać, a zaraz wleziesz w tę kwestyę".

Więcej jeszcze otwartym, pod pewnym względem, w zeznaniach swych, był Szczepan Mikołajski, lat 17 liczący, uczeń VI klasy gimnazyum św Anny.

Ten oświadczył bowiem zaraz na wstępie, że jest socyalistą, że przejął się temi zasadami i jest przekonany, że socyalizm zwyciężyć musi, bo jeżeli rewolucya w umysłach przeprowadzoną będzie to także rewolucya w rzeczywistości wybuchnie, a mając większość po swej stronie, zwycięży.

Według jego zdania obecny ustrój społeczny jest zaporą oświaty, a taka zapora usuniętą być musi, przyczem, szczególnie u nas, gdzie chłop jest zacofanym, gdzie nadto księża przeciw socyalizmowi występują i wręcz przeciwne zasady głoszą, bez rozlewu krwi się nie obejdzie; dodał wreszcie, że postanowił sobie kształcić się na trybuna ludu, by wpoić w lud zasady prawdziwie socyalistyczne, jednak dotąd ograniczał się na tem, że jeżeli wszczęła się gdzie pogadanka o socyalizmie i przytem spostrzegł, że błędnie zasady socyalizmu pojmowano to z obowiązku swego, jako socyalista wystąpił w zamiarze skorygowania tych błędnych pojęć, w obronie socyalizmu.

Jednak po przedstawieniu mu zeznań Stanisława Boguckiego, rozpoznającego w nim owego ucznia gimnazyalnego, który na zebraniu koła rewolucyjnego w mieszkaniu Szmiedhausena czytał i objaśniał program organizacyi stowarzyszenia socyalistów, zaprzeczył temu na razie, atoli później przyznał, że program ten czytał i że, jak mu się zdaje: czytał go w towarzystwie innych socyalistów, mimo tego przeczy, iżby do stowarzyszenia socyalistów należał.

Nie od rzeczy będzie przytoczyć tu tę okoliczność, że Mikołajski, jak sam zeznał, był już na to przygotowanym, iż będzie aresztowanym, a nawet przysposobił sobie niektóre książki, które do aresztu z sobą zabrać chciał.

Wobec tego nie zdziwi nikogo, że przedsięwzięta u niego rewizya, nie odniosła pożądanego skutku.

Jak to już na początku niniejszego rozdziału podniesiono, dostała policya tutejsza na dniu 16. listopada 1878 r. doniesienie listowne, według którego w domu Launera, przy ulicy Floryańskiej, na drugiem piętrze w oficynie, u zecera Zygmunta Hałacińskiego, miał być podówczas punkt zborny socyalistów.

Wskutek tego doniesienia zwróciła policya uwagę na Zygmunta Hałacińskiego, który będąc o tem przestrzeżonym, zmienił mieszkanie i sprowadził się do domu pod nr. 222, przy ulicy Szewskiej gdzie się jako Wałaciński zameldował, a zarazem konkubinę swoją, Sydonię Pinkasównę, jako żonę podał.

W dniu 17. marca otrzymała policya dwa doniesienia bezimienne: jedno z nich oczywiście z tej samej ręki pochodzące, co wyżej wspomniane, w których szewc na Małym Rynku zamieszkały, W. Paurowicz i drukarz Hałaciński, jako niebezpieczni socyaliści są przedstawieni, tudzież że u Paurowicza mają się odbywać zebrania socyalistów.

Z uwagi, że wiarogodność tego bezimiennego donosiciela poprzednio pod każdym względem stwierdzoną została, a oprócz tego z zeznań Boguckiego wypływało, że na zebraniach rewolucyjnego kółka w mieszkaniu Szmiedhausena bywał także szewc w polskim stroju, którego Kilińskim nazywano, co na osobistość Paurowicza wskazywało, przeto zarządzono rewizyę u Paurowicza i Hałacińskiego, poczem ich aresztowano.

Władysław Paurowicz, zwany także, jak to sam przyznaje, Kilińskim, przeczył, mimo przedstawionych mu zeznań Boguckiego, nietylko, iżby do stowarzyszenia socyalistów w Krakowie zawiązanego należał, ale zaprzeczył, iżby na razie Jana Szmiedhausena znał lub kiedykolwiek w jego mieszkaniu był, a tem więcej, iżby u niego w mieszkaniu odbywały się zgromadzenia socyalistów.

Dopiero w toku dalszego śledztwa, po przedstawieniu mu Jana Szmiedhausena, przyznał, że mu ta osobistość jest znajomą, i że, jak mu się zdaje, dla Szmiedhausena jakąś robotę robił i przypuścił nawet możliwość, że był w domu pod nr 172 przy ulicy Wiślnej (mieszkanie Szmiedhausena), ale sobie tego już nie przypomina.

W ogóle zachował Paurowicz w toku całego śledztwa ten sposób obrony, iż nawet takie okoliczności, ktorym żadną miarą zaprzeczyć nie mógł i to tylko częściowo przyznawał. I tak zaprzeczywszy początkowo, iżby w ogóle kwestyą socyalną się zajmował, przyznał później, że nie był na takową obojętnym, a gdy mu udowodniono, że nietylko broszury socyalistyczne, które później w jego mieszkaniu w ukryciu znalezione zostały sam czytał, ale innym wykładał i że w tym celu w jego mieszkaniu zgromadzenia socyalistów się odbywały, przyznał, że u siebie w domu nieraz o socyalizmie mówił.

Zygmunt Hałaciński, w którego mieszkaniu w domu Launera przy ulicy Floryańskiej, jak to już po dwakroć wspomniano, miały się najpierw odbywać zebrania socyalistów, zaprzeczył temu, przyznał atoli, że razu pewnego gdy jeszcze w opisanym domu mieszkał (od 8. października do końca grudnia 1878 r), oświadczył mu Jabłoński, przy sposobności odwiedzin, iż ma dzieło Drappera do druku i radził się go, któremuby drukarzowi takowe oddać; że on (Hałaciński) poradził mu Koziańskiego, i że wskutek tego przyszedł później Leonard Jabłoński w towarzystwie nieznanego mu dotąd młodego mężczyzny, którego w osobie przedstawionego mu Aleksandra Pawłowskiego poznaje, a przyprowadziwszy z sobą Koziańskiego porozumiewali się w jego mieszkaniu względem druku owego dzieła Drappera, które następnie Jabłoński w drukarni Koziańskiego sam składał.

Prócz tego jednego razu, jak twierdzi Hałaciński, żadnej innej schadzki u niego nie było, a nawet i co do tejże właściwej przyczyny, dlaczego porozumienie to względem druku właśnie w jego mieszkaniu odbyć się miało, wyjawić się wzbrania, twierdząc, że będąc przez komisarza policyi Engla, który Leonarda Jabłońskiego, jako podejrzanego o socyalizm wskazał, przestrzeżonym, zetknięcia się z nimi tak dalece unikał, iż go nawet o nazwisko owego młodego człowieka, w towarzystwie Jabłońskiego, o druk Drappera się umawiającego, nie zapytał. Hałaciński zaprzeczył dalej, nietylko, iżby do stowarzyszenia socyalistycznego, w Krakowie istniejącego należał ale wyparł się, iżby jakiekolwiek książki tego rodzaju czytał lub posiadał.

Przy tym sposobie tłomaczenia nie mógł jednak do końca dotrwać. Uczyniła mu to niemożebnem ta okoliczność, że u Jana Szmiedhausena znaleziono przy rewizyi kartkę bez podpisu z jego ręki pochodzącą, w której wzywa Szmiedhausena, żeby przybył do szynku przy drukarni o godzinie jedenastej, tudzież ta dalsza okoliczność, iż w toku śledztwa sprawdzono, że on miał przezwisko „Gałązka". Między osobami bowiem na owych 5 luźnych kartkach u Szmiedhauzena znalezionych, figurowało także nazwisko Gałązki, jako pożyczającego książki, z czego wykazywało się, że on w tajemniczych z Szmiedhausenem zostaje stosunkach. Temi okolicznościami zmuszony, przyznał Hałaciński, że się z Janem Schmiedhausenem poznał za pośrednictwem kolegi, którego nazwiska nie wymieni, że ową kartkę napisał do Schmiedhausena zaraz po odbytej u niego (Hałacińskiego) pierwszej rewizyi na dniu 10. lutego 1879, nareszcie przyznał, że od Jana Schmiedhausena książki pożyczał.

Wypada na tem miejscu wrócić jeszcze raz do listu z daty 4 lutego z podpisem Kazimierz, u Aleksandra Pawłowskiego znalezionego w którym piszący zapytuje adresata czy otrzymał 200 fr., które były posłane na imie księgarza Ch., albowiem list ten dał podstawę do dalszych nader ważnych w rezultacie odkryć.

Domyślając się, że pod oznaczonym w owym liście literami Ch. księgarzem, ukrywa się tutejszy antykwaryusz Walery Chaberski, zarządziła prokuratorya państwa w celu sprawdzenia tego domysłu odpowiednie dochodzenia, a że podejrzenie to było uzasadnione, dowodem tego rezultat odbytej w dniu 21 marca 1879 u Walerego Chaberskiego rewizyi. — Znaleziono bowiem u niego prócz kilkudziesiąt egzemplarzy broszur socialistycznych, jako to: „Socyalizm Limanowskiego," „Kapitał i Praca," „Pośrednie Podatki," „Program Robotników" i Nieprzejednane kierunki."

*a*) list Kazimierza Dłuskiego z Genewy z daty 14 stycznia 1879, w którymto liście zawiadamia Kazimierz Dłuski Walerego Chaberskiego, iż dnia wczorajszego (a zatem 13 stycznia 1879) przesłał na jego ręce 200 fr. dla doręczenia tychże wraz z listem dołączonym Ludwikowi lub też Konradowi Schmiedhausenowi, fotografowi, pracującemu u Szuberta, na którego odwrotnej stronie znajduje się potwierdzenie odbioru pieniędzy przez Jana Schmiedhausena, datowane dnia 20 stycznia 1879 r.

*b*) kupon od przekazu pocztowego na 13 fr

c) taki sam kupon na 187 fr., na których jako oddawca wymieniony jest Kazimierz Dłuski rue Rhone 9 pension de Rhone.

d) odcinek listu frachtowego na którym zapisany jest jako oddawca M. Elpidine rue Pieree Fatio 6 a na stampilii pocztowej data wysyłki 16 stycznia 1879, zaś odbioru 18 stycznia 1879.

e) Bilet wizytowy Ludwika Trzcińskiego, na którego odwrotnej stronie jest napis tej treści: „Upraszam oddawcy tego biletu wręczać wszelkie przesyłki i listy któreby w czasie mej niebytności przyszły. Zostaję z szacunkiem Ludwik.“

Walery Chaberski, pociągnięty do odpowiedzialności, zeznał, że w pierwszej połowie miesiąca grudnia 1878 roku, przyprowadził Andrzej Szyjewski do niego nieznajomego mężczyznę, którego w osobie przedstawionego mu w sądzie Stanisława Kremera poznaje, który jednak wówczas jemu inne nazwisko podał, przyczem oświadczył mu Szyjewski, że pana tego Antoni Mańkowski poleca, jako człowieka porządnego w tym celu by mu był pomocnym w sprowadzeniu książek ze Lwowa do Krakowa.

Dnia 16 grudnia 1878 otrzymał Chaberski, jak dalej zeznaje, paczkę zawierającą znaczną ilość książek ze Lwowa po otworzeniu której przekonał się, że przesyłka ta była przeznaczoną dla owego, przez Szyjewskiego przedstawionego mu pana.

Dołączony do tej paczki rachunek opiewał na imie Konopackiego, a na tym rachunku był następujący przypisek: „Księgarnia Richtera nie chce podjąć się wydawnictwa dzieła Renana „Życie Jezusa.“ Nazajutrz przybył rzeczywiście do niego ów przez Szyjewskiego przedstawiony mężczyzna, zabrał sobie książki i dał mu w komis zabrane u niego przy rewizyi broszury za połowę ceny z prośbą by je protegował, a nadto darował mu po jednym egzemplarzu z każdego dzieła, (Rachunek z tego powodu wygotowany, znaleziono także u Chaberskiego). Wtedy, nazwał się ów mężczyzna Konopacki.

Chaberski podaje, że już wówczas wydawał mu się mniemany Konopacki podejrzanym, ponieważ potargał w kawałki list frachtowy, dotyczący tej przesyłki. W kilka dni później zjawił się ten sam mężczyzna po raz trzeci u Chaberskiego w towarzystwie żyda karczmarza z Zielonek (Izaaka Grünberga) w tym celu, by ten żyd zabierał przesyłane do niego książki i do Królestwa przemycał, co jednakże Chaberski owemu żydowi przy późniejszem spotkaniu się dla grożącego niebezpieczeństwa odradził.

Dnia 15 stycznia 1879 r., otrzymał Chaberski drugą przesyłkę książek ze Lwowa po którą się również rzekomy Konopacki zgłosił.

Dnia 18 stycznia 1879, otrzymał list z Genewy, z daty 14 go stycznia od Kazimierza Dłuskiego i przekaz pocztowy na 13 fr., a następnego dnia (19 stycznia) od tegoż samego Dłuskiego przekaz na 187 fr.

Według instrukcyi w liście powyższym zawartej posłał po Schmiedhausena, który pokwitowawszy odbiór pieniędzy i wziąwszy dołączony list oznajmił mu, że pieniądze te nadesłane są dla jego brata który chodzi na politechnikę w Wiedniu.

Dalej, zeznał Chaberski, że dla Konopackiego przychodziło także pod jego, t. j. Chaberskiego adresą ze Lwowa czasopismo *Tydzień*, na adresie była jednak uwaga „dla pana Kellera.“ Po odbiór tego czasopisma przychodził do niego początkowo Konopacki sam, potem w towarzystwie rozpoznanego w sądzie (przez Chaberskiego) Aleksandra Pawłowskiego, później zaś różni inni młodzi ludzie. Z pewnością nie mógł, lub nie chciał Chaberski podać, w jaki sposób przyszedł do posiadania biletu na imie Ludwika Trzcińskiego opiewającego, domyśla się jednak, że takowy musiał mu przynieść jeden z towarzyszy Kremera, widywał go bowiem w towarzystwie kilku młodych ludzi. W końcu zeznał Chaberski, że także w miesiącu styczniu otrzymał z księgarni Genewskiej M. Elpildina paczkę, w której były książki rosyjskie. Do tej paczki nie była wprawdzie żadna korespondencya dołączona, ale i po te książki zgłosił się Kremer i takowe zabrał.

Ten arcyważny rezultat rewizyi u Walerego Chaberskiego wprowadził nietylko wiele światła do śledztwa, ale dał mu nadto szerszą podstawę. Dowiedziano się bowiem najpierw, że pod nazwiskiem Kremera, Konopackiego i Kellera ukrywa się jedna i ta sama osoba; powtóre, docieczono przez porównanie pism, że listy tu u Aleksandra Pawłowskiego i Wincentego Drozdowskiego, tudzież listy do Antoniego Lipskiego (pod adresem: Adolfa Iulaendera) do Lwowa pisane, noszące na sobie podpis Kazimierz, pochodzą z ręki Kazimierza Dłuskiego, a ponieważ wszystkie nosiły napis: „drogi Ludwiku“ pod którym to imieniem Aleksander Pawłowski, jako organizator kółek rewolucyjnych w Krakowie był znany, przeto niewątpliwem było, że Aleksander Pawłowski a poszukiwany przez sąd lwowski Antoni Lipski, jest jedna i ta sama osoba, co też w ten dalszy sposób stwierdzono, iż posłano fotografię Pawłowskiego do Lwowa, gdzie identyczność osoby przez świadków spawdzoną została. Rozchodziło się więc dalej o wyśledzenie właściwego nazwiska Pawłowskiego alias Lipskiego, z których jak widoczne żadne nie było prawdziwem; i to też niebawem nastąpiło, skutkiem następnych dochodzeń.

Policya dowiedziawszy się, że w domu pod Nr. 52 w Smoleńsku mieszkają organizatorowie kółek socyalno rewolucyjnych w Krakowie, i że u nich odbywają się zgromadzenia kółek, zrobiła w tym domu rewizyę i zastano rzeczywiście mieszkających tamże dwóch młodych ludzi, z których pierwszy twierdził, że się Józef Zieliński nazywa, później jednak przyznał, że się właściwie Witołd Piekarski nazywa, jest urodzony w Smoleńsku, liczy lat 22 i skończył szkoły gimnazyalne; drugi podał, że się Stanisław Ludwik Waryński nazywa, rodem z Martynówki i jest synem Ludwika Seweryna i Pelagii Waryńskich, dzierżawców wsi Wiszenki pod Berdyczowem w gubernii Kijowskiej.

Przy rewizyi znaleziono u Witołda Piekarskiego:

a) dwa recepisy pocztowe na przesyłki do Dicksteina w Paryżu i Brauna w Genewie.

b) kartkę, na której znajdują się szyfrowane adresy Dicksteina Ławrowa, Kazia (Dłuskiego) i Loewenthala w Paryżu, dalej Dragomanowa, Mendelsohna, Sergiusza (Krawczyńskiego) i Elpidina w Genewie, w końcu kilka adresów osób w Londynie, Warszawie, w Petersburgu i w Moskwie przebywających.

c) list Michała Elpidina z Genewy do Dr. Apolinarego Nowickiego, z daty 4 marca 1879 tej treści: „Bóg zapłać za pańską przysługę, którąś Pan okazał pewnemu młodemu człowiekowi. Obecnie proszę Pana, abyś podobną przysługę okazać raczył innemu młodemu człowiekowi, który do pana przyjdzie. Jego powierzchowność będzie w przybliżeniu następująca: (tu następuje opis osoby). Przyjdzie on do Pana z Piekarskim, któregoś pan już widział. Proszono mnie o przesyłkę dziennika *Obszczeje dzieło* na imę jednego księgarza. Teraz pokazuje się, że pakunek gazety zwrócili mnie. Próbuje ten pakunek przysłać Panu. Interesującem byłoby dla mnie mieć od Pana od czasu do czasu wiadomości jak idą sprawy.“

d) list Stanisława Mendelsohna pod adresem Madame Lak Varsovie rue Czysta 6, pisany do matki niby z Genewy dnia 4 marca 1879 do oddania na pocztę przygotowany, w którym podaje drugi swoi adres M. Parche Geneve Chemin de Sasoises 9, a w konteście którego przychodzi następujący ustęp: „Tutaj znowu oczekują burzy takiej, jak niedawno temu była. Niektórzy ztąd wyjeżdżają z powodu ... dżumy, tak się jej boją“.

e) notesik, ręką Stanisława Mendelsohna zapisany. Z zapisków na str. 83 widzieć że Mendelsohn na dniu 10 lutego był w Galicyi i do Krakowa jechał i że się nosi z planami rozmaitych konspiracyj i organizowania wydawnictw, które w Krakowie w życie wprowadzić zamierzał Prócz tego znaleziono u Piekarskiego bardzo wielką ilość dzieł i broszur socyalistycznych.

Witołd Piekarski, słuchany najpierw w Policyi podał, że dopiero 20 lutego 1879 do Krakowa przybył i odrazu na Smoleńsku pod Nr. 52 zamieszkał, mając zamiar uczęszczać tu do szkoły technicznej, lub akademii. W sądzie zaś podał, że już końcem listopada 1878 przybył po raz pierwszy do Krakowa, lecz dowiedziawszy się od bibliotekarza Estreichera, ks. Goliana i prof. Malinowskiego, że tu są zbyt trudne stosunki utrzymania, opuścił po 3 lub 4 dniowych pobycie Kraków i wyjechał do Wrocławia, ztamtąd udał się do Torunia, a wreszcie do Warszawy, zkąd do Krakowa po raz drugi dnia 19 lutego 1879 przybył. Stanął wtedy w hotelu Drezdeńskim z jednym Moskalem Zajdow się zwiącym, którego po Krakowie oprowadzał, a następnie wyszukał sobie mieszkanie na Smoleńsku pod Nr. 52. W książce i kartce meldunkowej podał fałszywe nazwisko: Józef Zieliński, z obawy, żeby nie był wydany do Rosyi, bo tam miał stosunki z kolegami skompromitowanymi, a mianowicie z Maksymilianem Halpernem, Wacławem Sieroszewskim, Stanisławem Mendelsohnem i Dicksteinem.

Miał także stosunki i korespondował z Bohdanem Wydźgą i innymi kolegami skompromitowanymi w ostatnich ruchach w Petersburgu. W ogóle miał wiele znajomości i między akademikami w Petersburgu, Kijowie i Warszawie. W szczególności poznał w Warszawie na wieczorach u Romana Kawalewskiego studenta medyczno-chirurgicznej akademii, Izydora Loewenthala który przybywszy w ostatnim czasie do Krakowa, i od szukawszy go za danym adresem, przyniósł mu znalezione u niego 10 egzemplarzy broszury „Wiary socyalistów;“ zostawił mu list pod adresem Madame Lack do Warszawy pisany, oraz zapomniał u niego notesik z zapiskami treści osobistej. Z końcem lutego, lub z początkiem marca odjechał Loewenthal do Genewy, gdzie mieszka Chemin de Salvoises, dokąd posłał mu Piekarski jeden artykuł dotyczący sprawy socyalistów w Krakowie, w toku będącej, którego oryginał u niego również znaleziono.

Piekarski opisując osobę mniemanego Izydora Loewenthala, jak najszczegółowiej, dodał w końcu, że Loewenthal jest socyalistą, znał Galicyę bardzo dobrze, był we Lwowie, a i Kraków znał daleko lepiej, aniżeli on (Piekarski).

Jakkolwiek w zeznaniach swych tak obszerny, nie chciał jednak Piekarski przyznać zarzutu mu uczynionego, a przyznając z jednej strony, że jest socyalistą, zaprzeczał z drugiej strony jak najmocniej, żeby był jednym z organizatorów stowarzyszenia socyalno-rewolucyjnego w Krakowie, tudzież, żeby w jego mieszkaniu odbywały się zebrania kółek tegoż towarzystwa.

Szereg tych kłamstw uzupełnił Piekarski także zeznaniami dotycznie mieszkającego z nim razem Stanisława Waryńskiego, twierdząc, że tegoż poprzednio nie znał, że się z nim dopiero przed 2 tygodniami w Krakowie, w restauracyi blizko zakładu fotografa Rzewuskiego poznał i wtedy St. Waryńskiemu propozycyę, żeby u niego zamieszkał, zrobił.

Dopiero, gdy mu przedstawiono ustne i pisemne dowody, że już od miesiąca października 1878 r. w Krakowie, w różnych miejscach i pod odmiennemi nazwiskami przebywał, po długim wahaniu widział się zmuszonym przyznać te okoliczności.

I tak: przyznał w końcu, że mając być z powodu agitacyi socyalistycznej na Podolu rosyjskiem, gdzie do jesieni 1878 r. bawił, aresztowanym, przybył bez paszportu na dniu 22 października 1878 do Krakowa, gdzie w hotelu Saskim stanął, i jako Dr. Józef Miflet się zameldował, ztąd wyjechał do Prus, a wróciwszy dnia 12 listopada, stanął w hotelu polskim i tu zameldował się, jako Aleksander Miflet, obywatel. Z hotelu tego sprowadził się na mieszkanie przy ulicy św. Krzyża do Raabowej, gdzie się jako Aleksander Pawłowski, rytownik ze Lwowa, zameldował, później przeniósł się do mieszkania pod Nr. 172 przy ulicy Wiślnej, które wspólnie z Janem Schmiedhausenem zajmował, i tu przebywał do miesiąca stycznia 1879 pod nazwiskiem Izydora Loewenthala, poczem wyjechał do Warszawy tam zapoznał się z Ludwikiem Straszewiczem, a wróciwszy do Krakowa 18 lub 19 lutego, stanął najpierw w jednym domu zajezdnym a następnie dnia 21 lutego 1879 wprowadził się do domu pod Nr. 52 na Smoleńsku, gdzie się jako Józef Zieliński, aspirat na słuchacza technik[i] zameldował i gdzie go ostatecznie przyaresztowano.

U Stanisława Waryńskiego znaleziono przy rewizyi: a) list z daty Wiszenka, 12 lutego 1869 od ojca jego pochodzący zawierający utyskiwania na syna Ludwika, który według osnowy listu coraz dalej brnie a którego zagadkowe dzisiejsze położenie i utrzymywanie się kosztem cudzym, a nie pracą, piszącego bardzo zasmuca i wspominający dalej o zdrowiu Hali; b) list z daty Paryż 18 marca, Kazimierza Dłuskiego do Stanisława Waryńskiego pisany.

Dłuski dziękuje na wstępie Stanisławowi Waryńskiemu za udzielone mu wiadomości, z których szczególnie wiadomość o chorych bardzo go zmartwiła, przechodzi dalej na kwestyę pisemka które według jego zdania nie będzie odpowiadać celowi, bo pisemko legalne nie może jasno i stanowczo postawić kwestyi, obiecuje jednak za dni kilka przysłać jaki mały artykulik, tudzież kronikę ruchu francuskiego, prosi o przysłanie adresu; pod którym mógłby wysłać cały komplet „Revolution francaise,“ który mu obiecał dać redaktor w zamian za broszury polskie, o które już napisał do Szpaka (Mendelsohna), donosi wreszcie, że wysłał na ręce Stanisława Waryńskiego 200 fr. ponieważ jak się wyraża, u Was brak grosza.

c) Kwit, z daty Kraków, dnia 15 marca 1879 na złożoną przez Stanisława Waryńskiego do kasy stowarzyszenia krakowskich rzemieślników „Gwiazda“ tytułem wkładki złr. 1, cent. 26 w. a.

Stanisław Waryński zeznał, że ukończywszy gimnazyum realne w Białocerkwi, wyjechał w jesieni 1876 r. do Wiednia, w celu uczęszczania tamże na wydział medyczny.

W Wiedniu bawił do miesiąca kwietnia 1877 r., w którymto czasie mieszkał wspólnie z Edmundem Brzezińskim swoim kolegą gimnazyalnym.

Z Wiednia udał się do Lipska, gdzie do końca listopada 1878 bawił. Będąc wskutek podejrzenia o propagandę socyalistyczną z powodu wysyłki książek tego rodzaju pod adresem Kazimierza Krasuckiego do Lwowa i pod adresem Piotrowskiego do Wrocławia do odpowiedzialności pociągniętym, a następnie z Niemiec wydalonym, udał się w początku grudnia 1878 do Genewy. Tam uczył się sztuki drukarskiej, a w pierwszych dn. miesiaca marca 1879 wyjechawszy z Genewy, udał się przez Monachium, Wiedeń, do Krakowa, i przybył tu około 8 marca 1879; stanął najpierw w hotelu Narodowym, a poznawszy się w restauracyi przy ulicy Szewskiej z Witołdem Piekarskim sprowadził się do niego.

Jako cel przybycia do Krakowa, podał zamiar uczęszczania na uniwersytet, do czego jednak żadnych jeszcze nie poczynił kroków, natomiast wstąpił do stowarzynia rzemieślników „Gwiazda“ i był w lokalach takowego 2 razy. Dalej podał Stanisław Waryński, że wyznaje zasady socyalistyczne, a w szczególności jest jego dążeniem, żeby kapitał (wszystko, co potrzebne do wytworzenia jakiejkolwiek rzeczy), stał się własnością producentów, a prywatne posiadania ziemi i narzędzi do pracy, zniesionem zostało, że socyaliści, celem sprowadzenia takiego stanu, przeprowadzają masową organizacyę, proletaryatu, do czego on chciał się przyczynić przez wydawnictwo w Krakowie dziennika socyalistycznego, na założenie którego spodziewa się z Paryża od Kazimierza Prokurowskiego (tak nazwał najpierw Dłuskiego), którego przedstawił jako skrajnego socyalistę zasiłku w kwocie 200 fr., a właśnie do tego przyrzeczenia odnosi się list u niego znaleziony pod b) bliżej opisany. Ponieważ wszystkie listy do Aleksandra Pawłowskiego alias Antoniego Lipskiego pisane, tak we Lwowie, jakoteż w Krakowie przytrzymane, miały napis: „Drogi Ludwiku“ i on pod tym imieniem, jako organizator kółek rewolucyjnych członkom tegoż był znanym, ponieważ dalej, list niedokończony, znaleziony tu w Krakowie u Aleksandra Pawłowskiego z napisem: „Droga Halu“ według własnego przyznania Pawłowskiego, z jego pochodził ręki, a treść onego na bliższy stosunek piszącego z adresatką wnioskować dozwalał zaś z drugiej strony w liście u Stanisława Waryńskiego, znalezionym pod a) bliżej opisanym, od ojca Stanisława Waryńskiego pochodzącym, znajdowała się wzmianka o Ludwiku, który mu tyle smutku i zgryzoty sprawia, tudzież o Hali, która jest niezdrową; przeto nasuwała się konkluzya, że wzmianka w ostatnim liście dotyczy Aleksandra Pawłowskiego, alias Antoniego Lipskiego. Konkluzya ta przybrała jeszcze więcej uzasadnienia, gdy zwrócono dalsze badanie na stosunki familijne Stanisława Waryńskiego, który w toku takowego przyznał, że ma brata Ludwika, i że rzeczywiści wzmianka w liście ojca jego odnosi się do tego brata.

Atoli mimo okazania fotografii, a nawet mimo osobistego przedstawienia Aleksandra Pawłowskiego, nie chciał Stanisław Waryński na razie przyznać się do niego, i dopiero po okazaniu mu nadeszłego już po jego przyaresztowaniu, listu ojca, z którego treści widocznem było że Stanisław Waryński sam doniósł ojcu o uwięzieniu Ludwika, przyznał Stanisław Waryński, że brat jego Ludwik, o którym ojciec w listach wspomina, znajduje się rzeczywiście w tutejszych więzieniach pod przybranem nazwiskiem Aleksandra Pawłowskiego, a później nawet przyznał, że z tym bratem korespondował do Lwowa, pod różnemi adresami, których jednak nie wymienił.

Tymto sposobem przyszliśmy do wiadomości właściwego nazwiska obwinionego na pierwszym miejscu Ludwika Waryńskiego, który też przedstawionemi dowody znaglony, przyznał się do braterstwa ze Stanisławem Waryńskim, a następnie słuchany *ad generalia* podał, że po skończeniu gimnazyum w Białejcerkwi w roku 1874, udał się do Petersburga, gdzie uczęszczał na wykłady w instytucie technologicznym, aż do połowy 1876 r., potem przebywał przez 1/2 roku w różnych miejscowościach, zaś od września 1877 do maja 1878 r. był w szkole agronomicznej w Puławach. Dalej twierdził, że od maja do początku października 1878 r. był w Warszawie pod nazwiskiem Aleksandra Pawłowskiego, z Warszawy udał się przez Prusy do Genewy i tam poznał się z Bolesławem Limanowskim, zaś w połowie grudnia 1878 przyjechał do Krakowa i przebywając tu pod nazwiskiem Ludwika Trzcinskiego, wyczekiwał sposobności, kiedy będzie mógł wrócić do Królestwa, gdy w tem go aresztowano. Przyznał także teraz znajomość z Wincentym Drozdowskim i Józefem Biesiadowskim, której się poprzednio wyparł, lecz i teraz zaprzeczał jakoby bawił kiedykolwiek, a w szczególności w jesieni 1878 r. pod nazwiskiem Antoniego Lipskiego, a jakkolwiek przyznał się do znajomości ze Stanisławem Mendelsohnem, Kazimierzem Dłuskim, Szymonem Dicksteinem, Kazimierzem Hildem i Edmundem Brzezińskim, przeczył do końca, jakoby znał osobę pod nazwiskiem Stanisława Kremera aresztowaną. Lecz i z tego ostatniego miała wkrótce spaść zasłona, za którą się dosyć długo ukrywał.

Stało się to w sposób następujący:

Mając pewność co do identyczności osoby Ludwika Waryńskiego z Antonim Lipskim, zażądano od sądu lwowskiego akt toczącego się tamże śledztwa.

W aktach tych znaleziono jeden list przez Bolesława Limanowskiego złożony, z ręki Michała Koturnickiego pochodzący.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.